



Piątek

21.06.2024

Wydanie 38R6C5
Nr 143 (23.049)
Nakład 23.030 Rok LXXVI

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

eur24
i Twój gol24.pl

Grudziądz

Mateusz Cieślakiewicz oddaje mandat radnego miasta **str. 12**



FOT. ALEKSANDRA PASIS

Powiat świecki

Kolejny groźny pożar. Pogorzelnicy potrzebują pomocy **str. 26**

W PULSIE DZISIAJ

Mariusz Czubaj, antropolog kultury, wyjaśnia, dlaczego kręci nas piłka // **Ulewa, grzmoty i ranni harcerze nad Jeziorem Orłowskim** // **Trzy śmierci podczas terapii uzależnień**. Ośrodek zamknięto, a na nowy są skargi // **Ojciec marnotrawny**. Odzyskał syna po burzliwym życiu



Coraz więcej jest kradzieży tożsamości. Ofiarami padają znani i cenieni ludzie **str. 3**

Po Zielonym Ładzie czas na Niebieski Ład? Ważna debata w Brukseli **str. 5**

Wisłoterapia, czyli jazda po królowej polskich rzek. Wrażenia niezapomniane **str. 7**

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



FOT. MARIUSZ KAPALA



W każde lato policyjna mapa śmierci na drogach zapętnia się krzyżami **str. 4**

REKLAMA

0011088289

GRAJ I WYGRYWAJ!

POLECAM Robert Lewandowski

TYDZIEŃ Z „GAZETĄ POMORSKĄ”

SOBOTA

● Do wakacji też trzeba się przygotować. Jak?

PONIEDZIAŁEK

● Sportowy weekend. Najważniejsze wydarzenia

WTOREK

● Strefa biznesu - analizy i informacje gospodarcze

ŚRODA

● Czerniak wykryty wcześniej da się wyleczyć

CZWARTEK

● Tajemnicza śmierć tow. Marcelgo Nowotki

PIĄTEK

● Narkotykowo-tytoniowy proceder. Wyrok dla 13 osób

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 52 511 94 64, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.pomorska.pl

Alicja Polewska



WYBIŁO

Niedobrze mi się robi, kiedy słyszę te zatroskane głosy i patrzę na marsowe miny tych wszystkich facetów, którzy nagle odkryli w sobie arcy-polską rycerskość. Stają odziani w spiż w obronie polskich kobiet - żon, matek, córek, kochanek - przed migracyjną nawałą, które napiera od Zachodu, niczym burze o tej porze roku. Tym razem rzecz jednak nie w zepsuciu moralnym, ale w kolorze skóry ciemniejszej od słowiańskich rumianych policzków.

W większości to ci sami mężczyźni, którym jakoś nie przeszkadza praca kobiet i na etacie, i w domu, powroty z siatami i dzieckiem uwieszonym na ramieniu ani oglądanie w najlepsze meczu naszych, kiedy ona pierze, zmywa, prasuje czy pucuje okna. Mają usta pełne frazesów o płci niewieściej, raz w roku nawet wykosztują się na jakiś kwiatek. W głębi duszy jednak cały czas wiedzą, że to nie tak być powinno, że to za mało - wszak wiodą swój ród od Zawiszy Czarnego przynajmniej, więc burzy się w nich rycerska krew. I podają jeden drugiemu przekaz: mus bronić nasze białogłowy przed czarnoliczymi Saracenami. Czas nam wyruszyć na wyprawę krzyżową. Czuj duch!

W gronie szerzących te banialuki (60 posłów PiS!) o hordach czarnoskórych imigrantów, którzy strumyczkami zalewają polskie miasta i sioła są i kobiety; córki Emilii Plater, co najmniej. Nic to, że czas jakiś temu uczestniczyli w procederze sprowadzania do kraju nad Wisłą zdecydowanie nie białoskórych filmowców. Teraz nadszedł czas, by stanęli w prawdzie. Swojej. Więc wyprodukowali ohydny spot propagandowy swojej gromady.

Hej, kto Polak na bagnety!

Więc stoją, a raczej siedzą i pracownicy tłuką w klawiatury - sieją durną propagandę. A że z prawdą nie ma to nic wspólnego, tym gorzej dla prawdy! Taplają się w swoich wynurzeniach o domniemanych zagrożeniach, robią spod pachy zdjęcie ludziom o ciemnej karnacji, którzy dostarczyli im zamówione na wynos jedzenie z indyjskiej knajpy albo uberem odwieźli z mocno zakrapianej imprezy, albo pracę zabrali rzekomo szukającemu jej od lat rodakowi. Szczują, judzą, wytykają palcem.

Śmierdzi to na kilometr. Szambem.

POGODA W REGIONIE

Dzisiaj

26°C
17°C

Imieniny obchodzą
Dziś
Alicja, Alojzy, Marta
Jutro
Paulina, Flawiusz, Tomasz

Jutro

22°C
13°C

Pojutrze

22°C
15°C

W sobotę i niedzielę mogą lokalnie wystąpić przelotne opady deszczu

Lekarz z SOR: Niektórzy pacjenci tracą świadomość, inni chcą się z nami bić

Grażyna Rakowicz
grazyna.rakowicz@polskapress.pl

Rozmowa z dr. n. med. Jakubem Nożewskim, szefem Oddziału Medycyny Ratunkowej Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 im. dr. Jana Biziela w Bydgoszczy, specjalistą medycyny ratunkowej.

Od 17 czerwca działa codzienny system monitorowania wystawiania i realizacji recept na opioidy, w tym fentanyl. Nazywany jest „narkotykiem zombie”, który tylko w USA odpowiada za zgon 70 tys. osób rocznie. Czy na SOR w szpitalu Biziela trafiły już osoby, które przedawkowały fentanyl?

Co do USA, to jedynie dodam, że za opiatową pandemię w tym kraju odpowiada głównie inny lek, który przepisywano pacjentom na masową skalę... Natomiast fentanyl, jest faktycznie najsilniejszym lekiem przeciwbólowym, który w Szpitalnych Oddziałach Ratunkowych i w zespołach ratownictwa medycznego podajemy pacjentom z silnymi dolegliwościami bólowymi, np. po urazach. Jest wydawany na receptę, ale szybko uzależnia i jeśli trafi w nieodpowiednie ręce, to wówczas należy spodziewać się tych tragicznych konsekwencji - wyraźnego pogorszenia stanu zdrowia, a nawet utraty życia. Na szczęście do tej pory, w naszym szpitalu nie mieliśmy do czynienia z osobą, która przedawkowała



FOT. MARTA WERONIKA PAWLOWSKA

ten lek. Za to zdarza się, że trafiają do nas pacjenci - jest ich kilku miesięcznie - u których możemy stwierdzić zatrucie innymi narkotykami lub substancjami psychoaktywnymi. Mamy też sporo osób, po spożyciu dużej ilości alkoholu.

Zatrzymajmy się przy dopalaczach, po które coraz chętniej - niestety - sięgają nastolatki. W jakim stanie trafiają takie osoby na SOR?

Faktycznie, są to przeważnie osoby młode. Reakcja organizmu na dopalacze jest indywidualna i zależy głównie od tego, jakie substancje one zawierają, a często - co chcę wyraźnie podkreślić - jest to loteria, ponieważ zazwyczaj nie znamy ich składu i dlatego jest nam trudno nieść pomoc takim osobom. A musi być ona szybka. Natychmiastowa. Pamiętajmy, że dopalacze to nieoczyszczone mieszaniny wielu różnych związków, które dodatkowo mogą wchodzić w interakcje ze sobą, stąd są tak niebezpieczne. Także objawy spożycia dopalaczy są bardzo różne: od nadmiernej euforii po silne pobudzenie, łącznie z agresją i zachowaniami au-

todestrukcyjnymi po zupełny brak kontaktu z osobą, która dopalacza zażyła. Tak więc niektórzy pacjenci tracą świadomość, inni chcą się z nami bić... Bywa, że przywozi ich do nas policja w kajdankach.

A jak przebiega, w warunkach szpitalnych, leczenie osób, które zażyły dopalacze?

Zależy ono od substancji i jej stężenia, ale przeważnie jest to leczenie objawowe. Na szczęście, osoby po zażyciu dopalaczy stosunkowo rzadko wymagają podłączenia do respiratora i wspomagania oddychu. Zazwyczaj, po kilkugodzinym monitorowaniu ich stanu zdrowia w naszym SOR, opuszczają oddział. Co nie oznacza, że nie mamy do czynienia również z przypadkami znacznie cięższymi, gdzie musimy bardziej zawalczyć o zdrowie, a nawet o życie pacjenta. Tak jak już mówiłem - nasze medyczne postępowanie zależy od tego, po jakie dopalacze sięgnęła dana osoba. O jakim składzie i jak szybko po tym fakcie do nas trafiła.

Jak odróżnić osobę, która zażyła dopalacza od tej będącej pod wpływem alkoholu?

W większości przypadków mamy do czynienia z zatruciami mieszanymi, czyli alkohol występuje w parze z dopalaczami. Z doświadczenia wiem, że samo zachowanie nie będzie wskazywało wyraźnie na konkretnie zatrucie. Obydworo-

dzaje używek mogą wywołać nudności, zawroty, bóle głowy, drgawki czy problemy z oddychaniem, więc czasem - jedynie na podstawie samego obrazu klinicznego - trudno jest odróżnić osobę pod wpływem alkoholu, od tej zatrutej dopalaczem. Dodam, że wielokrotnie przebywali u nas pacjenci z wynikami wysokiego stężenia alkoholu we krwi, od których nie był wyczuwalny zapach alkoholu. W takich sytuacjach, aby postawić diagnozę, niezbędne jest badanie toksykologiczne.

Konsekwencje zażycia dopalaczy są niemożliwe do przewidzenia. Czego więc, takie osoby mogą się spodziewać?

Już podczas studiów, podczas zajęć z psychiatrii, mieliśmy możliwość badania chorych po jednorazowym spożyciu dopalaczy i już wówczas można było zauważyć, że dochodziło u nich do trwałego uszkodzenia mózgu. Osoby te - mimo sprawności fizycznej - na stałe utraciły kontakt z rzeczywistością lub nie były w stanie samodzielnie funkcjonować. Miały problemy z koncentracją, odbiorem informacji z otoczenia... Dopalacze, nieodwracalnie wpływają na organizm - niszczą m. in. tkanki serca, uszkadzają wątrobę, prowadzą do niewydolności nerek. Z całą pewnością możemy powiedzieć, że są niebezpieczne dla zdrowia i życia. Ich zażywanie może zakończyć się nawet zgonem. ©©

Wyróżnienie od Związku Banków Polskich dla Agnieszki Domki-Rybki!

Lucyna Talaśka-Klich
lucyna.talaska@polskapress.pl

Związek Banków Polskich po raz 28. uhonorował dziennikarzy prestiżową Nagrodą Dziennikarską im. Mariana Krzaka. Podczas uroczystej ceremonii wyróżnienie przyznano naszej dziennikarce.

Jury przyznało Agnieszce Domce-Rybce wyróżnienie za przystępne i zrozumiałe prezentowanie kwestii związanych z finansami i bankowością. Nagroda Dziennikarska im. Mariana Krzaka



FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Wyróżnienie dla Agnieszki Domki-Rybki

ka należy do najstarszych oraz najbardziej prestiżowych wyróżnień dla dziennikarzy zajmujących się tematyką ekonomiczną. Celem nagrody jest wspieranie i wyróżnianie dziennikarzy oraz redakcji zajmujących się tematyką finansowo-bankową, szerzących wiedzę ekonomiczną oraz przekazujących informacje w sposób rzetelny, przejrzysty i zrozumiały.

Tonie pierwsza dziennikarska nagroda dla Agnieszki Domki-Rybki. W przeszłości zdobyła główną nagrodę w ogólnopolskim konkursie „Jak wyjść z bie-

dy”, który został zorganizowany przez Rzecznika Praw Obywatelskich, Polską Agencję Prasową oraz Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich. Otrzymała również prestiżowe wyróżnienia, takie jak nagroda „Ostrego Pióra” przyznawana przez Business Centre Club, „Skrzydła Krajowego Rejestru Długów” oraz nagrodę Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego w konkursie „Fundusze unijne”.

Zwycięzcami tegorocznego konkursu zostali Anna Cieślak-Wróblewska z Rzeczpospolitej oraz Tomasz Setta z TOK FM. ©©

Kradną tożsamość coraz częściej

Grażyna Rakowicz
grazyna.rakowicz@polskapress.pl

Wykorzystano wizerunek i autorytet prof. Arkadiusza Jawienia, znanego w świecie bydgoskiego chirurga naczyniowego, angiologa. Spraw dotyczących kradzieży tożsamości jest coraz więcej.

„Arkadiusz Jawień rzadko udziela wywiadów, ponieważ stara się poświęcić więcej czasu swoim klientom. Jednak reporter naszego kanału miał szczęście - znany specjalista zgodził się odpowiedzieć na kilka pytań osobom, które nie mają możliwości zapisania się do kliniki” - tak zaczyna się opublikowany w internecie wywiad z prof. Arkadiuszem Jawieniem, którego lekarz... nigdy nie udzielił. A w którym zachęca do m.in. oczyszczania naczyń krwionośnych przez wskazany w materiale suplement diety. Na dokładkę jako „znany polski specjalista w dziedzinie kardiologii”, a nie chirurg naczyń, angiolog.

O wywiadzie profesor dowiedział się od innych osób. - Nikomu nie udzielałem ta-

kiego wywiadu. Nie znam też wymienianego w nim suplementu diety, nigdy go nie widziałem, nie badałem i tym bardziej nigdy go nie zalecałem swoim pacjentom. Poza tym nie ma leku, który oczyszcza naczynia krwionośne. To nie jest hydraulika - mówi prof. dr hab. Arkadiusz Jawień, kierownik Kliniki Chirurgii Naczyniowej i Angiologii w Szpitalu Uniwersyteckim nr 1 im. Antoniego Jurasza w Bydgoszczy. I dodaje: - W tym wywiadzie opublikowano też mój wizerunek. Nie wykluczam, że może całą rozmowę wygenerowała sztuczna inteligencja, a ktoś ulokował w niej moją osobę.

Ściganie przestępstwa tylko na wniosek

- Potwierdzam, że taka sprawa do nas właśnie wpłynęła i jest rozpatrywana - powiedziała nam prokurator Adrianna Bojarska-Majchrzak, zastępca prokuratora rejonowego Bydgoszcz-Północ.

Z kolei mł. insp. Monika Chlebicz, rzecznik prasowy KWP w Bydgoszczy, informuje: - Kradzież tożsamości, przestępstwo opisane w art. 190a §2



Takich spraw - gdzie oszuści bezprawnie wykorzystują wizerunki znanych osób - CBZC odnotowuje coraz więcej, bo i coraz więcej jest ich w internecie

Kodeksu karnego jest zagrożone pozbawieniem wolności od 6 miesięcy do lat 8. A mówi o tym, że kto, podszywając się pod inną osobę, wykorzystuje jej wizerunek i inne dane osobowe lub inne dane, za pomocą których jest ona publicznie

identyfikowana, wyrządza jej szkodę majątkową lub osobistą.

Rzecznik podkreśla, że w takich sytuacjach ściganie przestępstwa następuje na wniosek pokrzywdzonego. - Jeśli osoba taka nie zawiadomiła organów ścigania i nie złożyła wniosku

o ściganie, to nikt nie będzie się sprawą zajmował. Natomiast jeśli taki wniosek złoży, to wówczas będzie prowadzone postępowanie karne w danej sprawie, w celu ustalenia ewentualnego sprawcy - dodaje. I przypomina, że osoba pokrzywdzona, której np. wykorzystano wizerunek i dane osobowe, powinna zabezpieczyć „pewne dowody przestępstwa” - choćby linki czy zrzuty ekranu, jeśli zdarzenie miało miejsce w przestrzeni internetowej.

Wygrywamy z oszustami, szanse są zawsze

- W przypadku opublikowania fałszywego wywiadu w internecie ze znaną osobą ocena prawno-karna będzie uzależniona w znacznej mierze od zawartości opublikowanej treści. A może on wyczerpywać znamiona takich przestępstw jak zniesławienie, wyrządzenie szkody majątkowej lub osobistej, ale także stanowić czyn cywilnoprawny. Choćby bezprawne wykorzystanie wizerunku - wskazuje podkom. Marcin Zagórski z Zespołu Pra-

sowego Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości (CBZC).

Takich spraw - gdzie oszuści bezprawnie wykorzystują wizerunki znanych osób - CBZC odnotowuje coraz więcej, bo i coraz więcej jest ich w internecie. Tylko w 2023 roku biuro wykryło ponad 3000 różnych oszustw w cyberprzestrzeni. Ostatnio wzrosła też liczba spraw dotyczących tzw. fałszywych inwestycji. Podkomisarz wymienia: - Tu oszuści wykorzystują bezprawnie osoby ze świata sportu, biznesu czy polityki do rzekomego promowania inwestycji - czy to w spółki Skarbu Państwa, czy w kryptowaluty.

Marcin Zagórski stwierdza też: - Jeśli jakaś jednostka policji zwróci się do nas z prośbą o wsparcie w wykryciu sprawcy danego oszustwa, to jak najbardziej takiej pomocy udzielamy. Powiem więcej: mimo że każda sprawa wymaga bardzo indywidualnego podejścia, to szanse w ustaleniu jego tożsamości są zawsze. Wygrywamy z tymi oszustami i stawiamy ich przed wymiarem sprawiedliwości. ©

REKLAMA

0011111741

Rusza „Pociąg Marzeń”. Dołącz wagonik i pomóż potrzebującym dzieciom!

Słońce, piękna pogoda, wakacje. To najlepszy czas na podróżowanie, poznawanie świata i odpoczynek po szkolnych trudach. Jednak nie wszystkie dzieci mają szanse na taki odpoczynek. Właśnie dlatego co roku organizujemy „Pociąg Marzeń”. Możesz dołączyć do niego swój wagonik i pomóc pojechać dzieciom na wakacje.



Rozkład jazdy, czyli jak to wszystko działa

Co roku jako Polska Press Grupa organizujemy ogólnopolską akcję „Pociąg Marzeń”. Jej zasady są proste. Każda firma może dołączyć do naszej lokomotywy wagonik ze swoją nazwą. Im więcej wagoników, tym więcej dzieci wyruszy na pełne przygód i atrakcji wakacje, np. nad morzem albo w górach. Na takie wakacje zabieramy przede wszystkim podopiecznych różnych domów dziecka, stowarzyszeń, fundacji, a także dzieci z rodzin dysfunkcyjnych. Dla nich wyjazd to nie tylko frajda i przygoda, ale często jedyna możliwość na oderwanie się od codziennego stresu.

To także okazja na nawiązanie nowych przyjaźni, zwiedzenie ciekawych miejsc i poznawanie świata.

W całej akcji kluczową rolę pełnią partnerzy biznesowi i firmy, które poprzez dołożenie finansowej cegiełki, przylączają kolejne wagoniki do pociągu. W ramach wdzięczności za wsparcie, oferujemy partnerom promocję na łamach naszych dzienników oraz w naszych serwisach internetowych w ramach publikacji związanych z akcją. Jesteśmy jednak przekonani, że największym podziękowaniem za wsparcie będą uśmiechy zadowolonych dzieci, które dzięki akcji przeżyją wspaniałą wakacyjną przygodę.

Morze, jezioro, zagraniczne kurorty?

„Pociąg Marzeń” symbolicznie przejedzie przez piętnaście województw, zatrzymując się w papierowych oraz internetowych wydaniach naszych gazet. W Kujawsko-Pomorskiem w zeszłym roku za sprawą hojności partnerów zebraliśmy ponad 23 tysiące złotych, dzięki którym podopieczni Fundacji „Okruszek Szczęścia” mogli spędzić cudowne chwile w Ustroniu Morskim. Fundacja działa już od 1995 roku. Jej najważniejszym celem jest organizowanie życia kulturalnego i szerokie wspieranie wychowanków domów dziecka, osób z problemami społecznymi oraz rodzin wielodzietnych.



W województwie dolnośląskim do wakacyjnej skarbonki wpadło ponad 32 tysiące złotych. Za te pieniądze podopieczni Fundacji „Pocięcha” spędzili beztrudne chwile na Mazurach. W województwie podlaskim na wakacje udało się wysłać aż 111 podopiecznych Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie „Droga”.

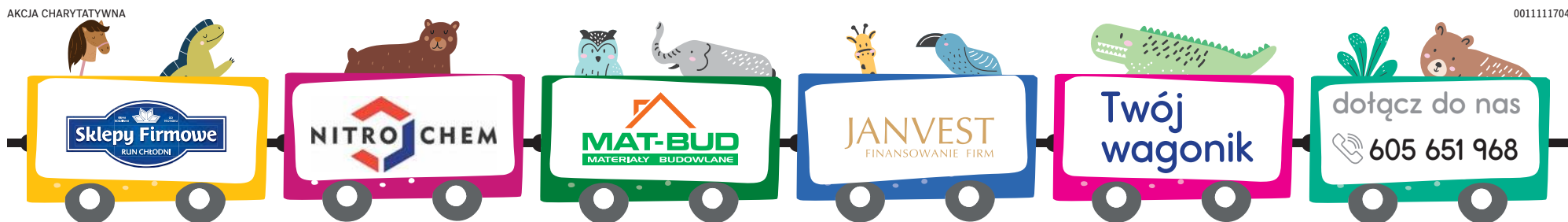
Przejeżdżający przez Małopolskę „Pociąg Marzeń” zabrał 43 dzieci na niesamowite wakacje. Byli to podopieczni aż dwóch ośrodków. Dzieci z Centrum Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych „Parkowa” w Krakowie wyruszyli w różne strony. Część pojechała nad morze, część w góry, a część za granicę do Bułgarii i Turcji.

Z kolei podopieczni Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej „Promyk” w Ruchowej poznali największe atrakcje Warszawy.

Wyrusz razem z nami

Jak wiele dzieci uda się wysłać na wakacje w tym roku? I dokąd będą miały szansę pojechać? O tym na pewno będzie można przeczytać w powakacyjnych relacjach na łamach naszych gazet. Jednak zanim to nastąpi, musimy wspólnie rozbudować nasz pociąg i przylączyc do niego jak najwięcej wagoników. Dlatego nie czekajcie i dołączajcie do akcji. Pamiętajcie, im więcej wagoników, tym więcej spełnionych dziecięcych marzeń. **Razem czynimy dobro.**

0011111704



Każdy śmiertelny wypadek w wakacje pojawi się na mapie. Ma być mocną przestrogą

Marek Weckwerth,
marek.weckwerth@polskapress.pl

Przed nami 6. edycja policyjnego projektu na rzecz bezpieczeństwa pod nazwą „Mapa Polski. Wypadki drogowe ze skutkiem śmiertelnym - Wakacje 2024”. Mapa ma wpłynąć na świadomość kierowców i pieszych.

Wakacyjne wyjazdy, przebywanie w tym okresie w miejscu wypadku czy nawet w rodzinnej miejscowości, wiążą się ze stałym zagrożeniem wypadkiem drogowym. Nawet z pozoru błahe zignorowanie przepisów, brawura na drodze, zlekceważenie zmęczenia czy nieostrożne wejście na jezdnię mogą być przyczyną tragedii. W wakacje oznacza się je na policyjnej mapie czarnym punktem. Za każdym kryje się ludzka tragedia.

W ubiegłoroczne wakacje na kujawsko-pomorskich drogach doszło do 174 wypadków, w których zginęło 25 osób, a 192 odniosło obrażenia. Oby te gorzkie dwa letnie miesiące były zdecydowanie bezpieczniejsze!



FOT. DAWID ŁUKASIK/POLSKA PRESS

W ubiegłoroczne wakacje na kujawsko-pomorskich drogach doszło do 174 wypadków, w których zginęło 25 osób, a 192 odniosło obrażenia

Jest gorzej, zabija prędkość

- Bieżący rok nie napawa optymizmem, bowiem mamy wzrosty liczby wypadków w każdej kategorii uczestników ruchu drogowego. Główną przyczyną najcięższych wypadków jest niezmiennie nadmierna prędkość, bądź niedostosowanie jej do warunków panujących na drodze - zwraca uwagę nadkom. Robert Jakubas, naczelnik

Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy.

Od początku roku do 19 czerwca wydarzyło się zatem 330 wypadków (o 13 więcej niż w tym samym okresie roku ubiegłego), 51 zabitych (o 12 więcej), 366 rannych (wzrost o 26). Na naszych drogach rozgrywa się prawdziwe szaleństwo - jazda „na łeb na szyję”, wyprowadzanie nawet wtedy, gdy nie ma na to

ani czasu ani miejsca. Byle do przodu...

Szaleńcy naiwnie wierzą w swoje umiejętności i moc silnika, a faktycznie nie liczą się ani ze swoim życiem, ani innych. Dlatego policja będzie w te wakacje zwracać szczególną uwagę na ten aspekt zachowań kierowców - na prędkość. Kontrole będą częstsze niż zwykle i z wykorzystaniem najnowszych zdobyczy techniki, w tym dronów.

Jak zwykle będziemy także kontrolować trzeźwość kierowców, a także to, czy wszystkie podróżujące samochodami osoby mają zapięte pasy. Szczególną uwagę zwrócimy na prawidłowość przewożenia dzieci. Naszej uwadze nie ujdzie stan techniczny pojazdów. Bardzo szczególnie podlegać będą autokary przewożące dzieci i młodzież - kontynuuje nadkomisarz Jakubas.

Wszystko sprawdź, rób sobie przerwy!

Naczelnik radzi jeszcze przed wyjazdem, zwłaszcza w dalszą podróż z rodziną, sprawdzić w jakim stanie jest auto, jego ogumienie, klimatyzacja (najlepiej zlecić to mechanikowi). Należy uzupełnić płyny eksploatacyjne. Płyn do spryskiwacza szyb i dobre wycieraczki mogą się tego lata wyjątkowo przydać, bo prognozowane są ekstremalne zjawiska pogodowe: burze, intensywne opady, wichury.

W czasie podróży należy robić regularne przerwy w bezpiecznych miejscach (np. na autostradowych MOP-ach czy

na stacjach benzynowych), aby „rozprostować nogi” i dotlenić się, wypić herbatę lub kawę. Warto też przy okazji dobrze przewietrzyć wnętrze auta.

Bardzo niepokojące są statystyki dotyczące wypadków z udziałem pieszych i dlatego funkcjonariusze będą poświęcać dużo uwagi także im, będą kontrolować sytuację w okolicach przejść. - Okazuje się, że obecnie większość nieszczęść na oznakowanych przejściach spowodowana jest nie przez kierowców, a samych pieszych - ci wchodzą na jezdnię nie upewniwszy się czy są bezpieczni i wpadają pod koła - przestrzega i uczyli niechronionych uczestników ruchu drogowego Robert Jakubas.

Przypomnijmy: pieszy ma pierwszeństwo na oznakowanym przejściu, ale zbliżając się do niego musi też zachować szczególną ostrożność. A bywa tak, że nawet nie spojrzy na jezdnię i wchodzi wprost po samochód. A ten nie zatrzyma się w miejscu, nawet jeśli jedzie z dozwoloną prędkością.

©

Budowa S10 ruszy po wakacjach – przekonuje wojewoda. Zakłada się też, że nie zapłaci kar za zwłokę

Marek Weckwerth
marek.weckwerth@polskapress.pl

Wojewoda kujawsko-pomorski uważa, że ostatni fragment drogi S10 Bydgoszcz - Toruń zostanie oddany do użytku do końca 2027 roku, czyli zgodnie z harmonogramem. Przedłuża się jednak procedura wydania ZRID-u.

Wydanie zezwolenia na realizację inwestycji drogowej (ZRID) to bardzo skomplikowany proces, który wyjaśniał podczas czwartkowego briefingu prasowego wojewoda Michał Szybel. Skupił się na odcinku pierwszym ze Stryzka (węzeł Bydgoszcz Południe) do węzła Bydgoszcz Emilianowo. - To nie jest tak, że leżę sobie w gabinecie na kanapie, z tym że nie mam tam kanapy, i może jak mi się zechce to wstanę i podpiszę decyzję ZRID i budowa ruszy. Procedury są bardzo skomplikowane i jeśli do kogoś miałbym mieć pretensje, to są nimi politycy, którzy na ludziach odpowiedzialnych za przygotowanie inwestycji wywierają nieraz presję, aby było szybciej, aby zdążyć, bo za chwilę



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

DK 10 nazywana jest drogą śmierci

są wybory. A potem okazuje się, że dokumentacja zawiera mnóstwo błędów i braków, i trzeba to poprawiać - mówił wojewoda.

Zapewnił jednak, że ma pewność co do kompetencji urzędników Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego i jest przekonany, że wszystkie dokumenty wydane zostaną w terminach ustawowych.

Przepis mówi, że jeśli właściwy organ (w tym przypadku wojewoda) nie wyda decyzji ZRID w 90 dni od terminu złożenia wniosku, organ wyższego stopnia wymierza mu w drodze

postanowienia (na które przysługuje zażalenie) karę w wysokości 500 zł za każdy dzień zwłoki.

ZRID będzie na czas

- W związku z tym chciałbym publicznie zaproponować zakład. Jeśli Urząd Wojewódzki otrzyma choćby złotówkę kary z tego powodu, że za późno wydał ZRID, to z własnych środków wpłacę 5 tysięcy złotych na cel charytatywny - zadeklarował Michał Szybel.

Termin 90 dni dotyczy sytuacji, gdy wnioski są prawidłowo złożone, a nie od tego czasu, gdy

inne organy pracują nad poprawkami w złożonych wnioskach, jak to ma miejsce teraz.

Pierwszy wniosek do wojewody (wtedy był nim Mikołaj Bogdanowicz, PiS) o wydanie ZRID-u dla pierwszego odcinka ze Stryzka (wraz z budową obwodnicy Brzozy na DK 25) do Emilianowa wpłynął 14 lipca 2023 roku. Zawierał, czego wymagają stosowne przepisy, załączniki (jak dodatkowa zgoda wodnoprawna czy ocena oddziaływania na środowisko). Był ich 25, ale - zdaniem Szybły - poprawnych było tylko 10.

Wojewoda mówił także o tym, iż 14 lipca 2023 roku pełnomocnik GDDKiA wniósł o ponowne przeprowadzenie badań oddziaływania pierwszego odcinka na środowisko, co wynikało już z pierwotnych planów.

Każda zmiana w raporcie środowiskowym (a ten drugi był bardziej rygorystyczny, nakazywał wykonanie większej liczby przejeżdż dla zwierząt) wymaga ponownego wypowiedzenia się społeczeństwa. Stosowny dokument został właśnie wystawiony i obywatele mogą się wypowiedzieć do 18 lipca tego roku.

- To dobra informacja, bo oznacza, że mamy już prawie cały dokument - kontynuował przedstawiciel rządu w województwie.

W momencie wydania ZRID można przystąpić do budowy. Tylko że, trzeba jeszcze dokonać wywłaszczeń nieruchomości. Tylko na 1. odcinku wraz z obwodnicą Brzozy na DK 25 jest 240 nieruchomości, a na całej S10 Bydgoszcz-Toruń ok. 680.

Prace ruszą po wakacjach?

- Na pewno zmieścimy się w ustawowych terminach. Zakładam, że najpóźniej po wakacjach, jesienią, zobaczymy budowę pierwszego odcinka. Nie na każdym odcinku jest taka sama sytuacja - przy niektórych uwagi służb środowiskowych co do dokumentacji są większe. Ale co do zasady budowa nie jest zagrożona - zapewnił Szybel.

Wykonawcy mają 4 lata od chwili podpisania umowy na zakończenie prac plus okresy przerw zimowych. Termin ostatniego odcinka to koniec 2027 roku.

©

FAKTY

Bydgoski oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad podpisał w latach 2022-2023 cztery umowy na projekt i budowę odcinków S10 Bydgoszcz-Toruń o łącznej długości 50 km. Pierwszą umowę, właśnie na pierwszy odcinek Bydgoszcz Południe (Stryzek)-Bydgoszcz Emilianowo wraz z rozbudową na odcinku 5 km drogi krajowej nr 25, podpisano w maju 2022 roku. Pozostałe odcinki to: Emilianowo-Solec Kujawski (na tym odcinku S10 przebiega Struga Młyńska płynąca ze źródeł Rudy); Solec-Toruń Zachód oraz Toruń Zachód-Toruń Południe. Według GDDKiA harmonogram budowy nie jest zagrożony i drogą S10 Bydgoszcz-Toruń planowo pojedziemy w 2026 roku, a w przypadku odcinka toruńskiego - na początku 2027.

Po Zielonym Ładzie będzie Niebieski Ład? Ważna dla rolników debata w Brukseli

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Nowa koncepcja ochrony zasobów wodnych może przełożyć się na życie każdego z nas. Europejski Komitet Regionów wzywa do opracowania Niebieskiego Ładu, który miałby uchronić Europę przed suszą, niedoborem i zanieczyszczeniem wody.

Przedstawiciele lokalnych i regionalnych samorządów z całej Europy wezwali Komisję Europejską do uznania wody za strategiczny priorytet w nadchodzącej kadencji 2024-2029. Chcą również wyznaczenia unijnego komisarza odpowiedzialnego za zasoby wodne. Samorządowcy ostrzegają, że niewłaściwe gospodarowanie zasobami wodnymi oraz zmiana klimatu wpływają na dostępność wody pitnej, sanitarnej i rolniczej. Procesy te zagrażają ich zdaniem bezpieczeństwu żywnościowemu, produkcji energii i przemysłowi Unii.

Samorządowcy ostrzegają, że niewłaściwe gospodarowanie zasobami wodnymi wpływają na dostępność wody

Niedobór wody już teraz zmusza wiele władz lokalnych do ogłaszania stanu zagrożenia suszą, co podsyca napięcia w społecznościach lokalnych i regionach transgranicznych.

W dwóch opiniach przyjętych 20 czerwca Komitet wzywa władze unijne do opracowania takiej strategii wodnej, która przywróci obieg wody i włączy cele związane z wodą do wszystkich innych polityk. Nacisk ma być położony przede wszystkim na zarządzanie zasobami wodnymi i współpra-

cę transgraniczną, zwłaszcza w dorzeczach. Unijny komisarz odpowiedzialny za zasoby wodne miałby nadzorować współpracę poszczególnych agend unijnych i zapewnić większe wsparcie finansowe dla władz lokalnych.

- Zmiana klimatu pogarsza powodzie i susze oraz obniża jakość wody, co w coraz większym stopniu zagraża zdrowiu i środowisku życia ludzi - podkreślał André Viola, sprawozdawca opinii komitetu.

- Aby zapewnić nam dobrobyt w przyszłości, rządy na wszystkich szczeblach muszą lepiej koordynować działania między sektorami.

W budżecie komisarza ds. wody miałyby się znaleźć pieniądze na infrastrukturę wodną i gospodarkę wodną oraz na wspieranie rolników wprowadzających bardziej wodooszczędne techniki rolnicze. W praktyce oznaczałoby to m.in. przywracanie naturalnych terenów zalewowych, oraz wspieranie płodozmianu, a także precyzyjne nawadnianie.

KR zaleca również przyjęcie zasady „zanieczyszczający płaci”. Kwestia „zdrowia gleby” oraz retencji i filtracji wody miałyby - zdaniem Komitetu Regionów - znaleźć się w ustawie o monitorowaniu gleby.

Sprawa wprowadzenia Niebieskiego Ładu wydaje się przesądzona, ponieważ istnieje w tej sprawie zgoda Komitetu Regionów, Parlamentu Europejskiego i Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego. W liście otwartym do wiceprzewodniczącego wykonawczego Komisji Europejskiej Maroša Šefčoviča, wszystkie trzy instytucje podzieliły się swoimi obawami dotyczącymi odroczenia inicjatywy na rzecz odporności na wodę w marcu 2024.

©P

Lato „wybuchnie” dziś, potem trochę przygaśnie

Marek Weckwerth
marek.weckwerth@polskapress.pl

Zaczęło się lato. Najcieplej będzie dziś, gdy powietrze rozgrzeje się do 27 stopni. Od soboty do środy temperatura ustabilizuje się na 22-24 stopniach.

- Jakie będzie tegoroczne lato? W internecie krąży wiele scenariuszy pogodowych, ale jak będzie faktycznie, to dopiero się okaże - proponuje nie spekulować bydgoski synoptyk dr inż

Bogdan Bąk. Są takie elementy pogody, które zawsze o tej porze roku się pojawiają, jak burze, okresy upałów i następujące po nich gwałtowne ochłodzenie. Z góry można też przewidywać skutki tych zjawisk, czyli podtopienia, lokalne powodzie, zniszczenia spowodowane przez huraganowy wiatr i grad.

- Na razie początek lata nie zapowiada takich zjawisk. Trochę przelotnego deszczu można jeszcze spodziewać się w piątek i w sobotę. Piątek będzie najcieplejszym dniem w najbliższych

dwóch tygodniach - temperatura sięgnie 26-27 stopni. Od soboty do środy temperatura ustabilizuje się na poziomie od 22 do 24 stopni - kontynuuje Bogdan Bąk.

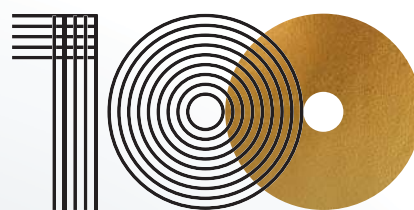
W połowie przyszłego tygodnia znów zacznie się wędrowka temperatury w górę z kulminacją do 28 stopni ok. piątku 28 czerwca. Nad Polskę nadciągnie wilgotny niż, a wraz z nim cieplejsze powietrze z południa Europy. Przez 3-4 dni można oczekiwać kolejnego zagrożenia burzami, którym mogą towarzy-

zyć intensywne opady. Najbardziej zagrożone będą dolina Wisły i cała wschodnia część regionu. Tutaj zjawiska mogą być najbardziej gwałtowne. Grad i silne porywy wiatru są również możliwe. W tych regionach suma opadów może lokalnie przekroczyć 50 mm.

Po okresie burz (od ok. 30 czerwca) pogoda ustabilizuje się na kolejne 4-5 dni. Znowu powróci temperatura na poziomie 21-23 stopni. W pierwszych dniach lipca znów może grzmieć, głównie na Kujawach. ©P

AUTOPROMOCJA

0211093815



Złota
Setka
Pomorza i Kujaw

Zostań liderem

SPOŁECZNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI BIZNESU W REGIONIE!

Jeśli Twoja firma:

- wspiera lokalne inicjatywy
- pomaga potrzebującym
- dba o ekologię
- tworzy programy pracownicze
- lub w inny sposób wspiera lokalne społeczności

Zgłoś ją do rankingu Złotej Setki Pomorza i Kujaw 2023 w kategorii **Lider Społecznej Odpowiedzialności Biznesu**

→ Formularz zgłoszeniowy
na pomorska.pl/zlota-setka



Niedobór wody już teraz zmusza wiele władz lokalnych do ogłaszania stanu zagrożenia suszą

Organizator

28. edycja rankingu
**GAZETA
pomorska**

Partnerzy merytoryczni

dun & bradstreet
UNIWERSYTET
KAZIMIERZA WIELKIEGO
W BYDGOSZCZY

Patronat

Pracodawcy
Pomorza i Kujaw

Patronat medialny

POLSKIE RADIO
BYDGOSZCZ
TVP3

Seksinteres byłego księdza i strażnika

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Były ksiądz, strażnik więzienny i Patrycja B. prowadziła agencję oferującą m.in. usługi seksualne. Prostitutek były do pracy zmuszane, bite, a nawet gwałcone - potwierdza prokuratura.

- Jesteśmy u końca pracy nad tą sprawą - mówi „Pomorskiej” prokurator Bartosz Wiczorek, naczelnik 1. Wydziału Śledczego w Prokuraturze Okręgowej we Włocławku. Dodając, że skierowanie aktu oskarżenia jest już kwestią najbliższych tygodni.

Prokuratura potwierdza, że stręczone w tej specyficznej agencji towarzyskiej we Włocławku kobiety były zmuszane do pracy i świadczenia usług BDSM. Były również bite i gwałcone.

Za całym tym interesem stali natomiast: były ksiądz diecezji włocławskiej, strażnik więzienny oraz Patrycja B., pseudonim „Madame Demon”.

Jak nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, wśród klientów agencji były osoby z różnych miejscowości, o specyficznych potrzebach. Nie brakowało

wśród nich ludzi znanych w środowiskach biznesowych oraz tzw. osób ustosunkowanych.

Cały seksbiznes kręcił się w hermetycznym kręgu, ale do czasu. Rozbita została przez policjantów z Bydgoszczy wiosną tego roku.

Sado-maso za pieniądze

Posesja z białym domem na przedmieściach Włocławka - to tutaj przez około trzy lata działała ta agencja. Specyficzna, bo w swojej ofercie miała także usługi BDSM. To Prokuratura Okręgowa we Włocławku również potwierdza.

BDSM to skrót pochodzący od słów „krępowanie” i „disciplina” (ang. bondage and discipline, BD), „dominacja” i „uległość” (ang. domination and submission, DS) oraz sadyzm i masochizm (ang. sadism and masochism, SM).

Akt oskarżenia przeciwko tym podejrzanym ma według zapowiedzi śledczych pojawić się w ciągu najbliższych tygodni.



Posesja z białym domem na przedmieściach Włocławka - to tutaj przez około trzy lata działała ta agencja

Według ustaleń najpierw policji, a teraz także śledczych, przynajmniej część kobiet do świadczenia takich usług była zmuszana i to bardzo brutalnie. Generalnie, prostytutki wabione były do „normalnej agencji”, a dopiero potem okazało się, czym mają zajmować się naprawdę. Te, które chciały odejść, były szantażowane, straszone, bite. W agencji dochodziło także do gwałtów.

Normą było także, że 50 procent zarobionych pieniędzy kobiety musiały oddawać сутenerom. A kim oni byli? To znów specyficzna kompilacja

osób, reprezentujących profesje, które z seksbiznesem raczej się nie kojarzą.

Seksbiznes według ustaleń kryminalnych i śledczych prowadzili: strażnik więzienny Tomasz S. (lat 36), były ksiądz diecezji włocławskiej Kamil A. (lat 33) oraz Patrycja B. Ta 37-letnia kobieta działała pod pseudonimem „Madame Demon” i nie raz odgrywać miała rolę mistrzyni ceremonii aktów BDSM.

Co grozi stręczycielom?

Seksbiznes rozbita została dzięki pracy kryminalnych z Bydgoszczy wczesną wiosną.

Śledztwo w tej sprawie kończy Prokuratura Okręgowa we Włocławku.

36-letni strażnik więzienny usłyszał zarzut kierowania zorganizowaną grupą przestępczą i został aresztowany na trzy miesiące.

33-letni były ksiądz odpowie za czerpanie korzyści z cudzej prostytucji i ułatwianie jej oraz podżeganie do pobicia. On również trafił do aresztu.

37-latką znana jako „Madame Demon” odpowie za czerpanie korzyści z cudzej prostytucji. Została zobowiązana do stawiania się na policyjny dozór oraz ma zakaz opuszczania kraju, kontaktowania się ze współpodejrzanymi oraz zbliżania się do pokrzywdzonych.

Akt oskarżenia przeciwko tym podejrzanym ma według zapowiedzi śledczych pojawić się w ciągu najbliższych tygodni. Prawdopodobnie zawierać będzie jeszcze inne czyny niż te opisane w zarzutach, bo mowa jest przecież m.in. o gwałtach.

Najpoważniejsze kary - długoletniego więzienia - grożą podejrzanym mężczyznom. Strażnikowi za samo kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą grozi od 15 lat więzienia.

©

KRÓTKO

NIE PRZEGAP TERMINU Złóż wniosek o 800 plus do końca czerwca!

Wciąż wielu rodziców nie dopełniło formalności i nie złożyło wniosków o świadczenie na nowy okres. - Jeśli rodzic spóźni się i złoży wniosek o 800 plus po 30 czerwca, to nie otrzyma już wyrównania od czerwca - podkreśla Krysztyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS. - Świadczenie będzie przyznane od miesiąca złożenia dokumentów, czyli wniosek złożony w lipcu będzie oznaczał wypłatę świadczenia od lipca. Wyjątek stanowią rodzice nowo narodzonych dzieci, którzy na złożenie dokumentów mają trzy miesiące od narodzenia dziecka.

Jeśli rodzic nie jest pewny, czy złożył wniosek, może to sprawdzić logując się na PUE ZUS. W zakładce „Rodzina 800+” w oknie „Szczegóły Twoich wniosków” może sprawdzić nie tylko czy wniosek wpłynął, ale także, jaki jest stan obsługi tego wniosku.

Świadczenie przysługujące na każde dziecko do ukończenia przez nie 18 lat, niezależnie od osiąganych dochodów. Pieniądze są przekazywane wyłącznie w formie bezgotówkowej na rachunek bankowy.

RED

REKLAMA

001110815

GAJAN-BOX - PRODUCENT OPAKOWAŃ NA WARZYWA I OWOCE

REALIZUJEMY ZAMÓWIENIA HURTOWE ORAZ DETALICZNE Z DOWOZEM DO KLIENTA I ODBIOREM OSOBISTYM.

OPAKOWANIE NA WARZYWA I OWOCE Z DOWOZEM



SPRAWDŹ OFERTĘ

Możliwość miksowania opakowań w dostawie. Indywidualne projekty opakowań.

W OFERCIE KARTONY:

- skrzynki tekturowe najczęściej wykorzystywane w branży: 3 kg, 5 kg, 6 kg, 7 kg, 10 kg, 14 kg, 20 kg

WSPÓŁPRACUJEMY M.IN. Z:

- producentami rolnymi
- hurtowniami
- skupami warzyw

Opakowania w kolorach:

- czarny - marketowe - szary - biały
- indywidualny na zamówienie

GAJAN-BOX | ul. Graniczna 3 | 95-001 Cyprianów

574 661 440

GAJAN BOX
Opakowania tekturowe

Rodzinny seksbiznes - procesu nadal nie ma

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Matka i córka z Torunia na pracy prostytutek zarobiły ponad 4 mln zł - dowodzi prokuratura. Od roku ich proces nie może się zacząć. Trzecie podejście też zakończyło się fiaskiem...

Akt oskarżenia przeciwko Wandzie Ł., jej córce Kindze oraz narzeczonemu młodszej z kobiet leży w Sądzie Okręgowym w Toruniu od roku. Proces za rodzinny seksbiznes miał ruszyć 4 grudnia zeszłego roku - nie ruszył. Drugie podejście było w maju br. - znów nieudane. Trzecie natomiast - w poniedziałek, 17 czerwca. I znów proces się nie rozpoczął.

Zawieszone bezterminowo

Za każdym razem powodem był stan zdrowia młodszej z oskarżonych kobiet, czyli Kingi Ł. Ten argument zdrowotny skutecznie podnosił jej obrońca - toruński adwokat Daniel Kieliszek. Oczywiście, dysponując stosownymi zaświadczeniami lekarskimi.

Co wydarzyło się w sądzie w miniony poniedziałek?

- Sędzia Zbigniew Lewczyk zdecydował o zawieszeniu po-

stępowania, bezterminowo. Do czasu, aż nie ustaną przeszkody natury zdrowotnej dotyczącej młodszej z oskarżonych - przekazuje Jarosław Szymczak, asystent rzecznika Sądu Okręgowego w Toruniu.

Jak nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, młodsza z kobiet jest w ciąży i są medyczne przeciwwskazania do tego, by uczestniczyła w procesie sądowym.

Przypomnijmy, że Wanda Ł. i jej córka Kinga, z pomocą narzeczonego, przez kilka lat prowadziły agencję towarzyską. Na cudzym nierządzie zarobiły 4,4 mln zł - ustalili w śledczy.

Jak funkcjonował ten rodzinny seksbiznes?

Działalność przynajmniej od stycznia 2016 roku do lipca 2021 roku. Wtedy go rozbito. Świadczące usługi seksualne kobiety ogłaszały się (lub były ogłaszane) na portalu. Klientów przyjmowały w tak zwanych „mieszkanówkach”, czyli w mieszkaniach w Toruniu, Wrześni i Kutnie. Nie były zmuszane do prostytucji - trudniły się tym z własnego wyboru. Połowę zarobionych pieniędzy oddawały szefom.

Nie tylko czerpanie korzyści z nierządu

Kobiety oskarżone są przez Prokuraturę Okręgową w Toruniu nie tylko o czerpanie korzy-

ści z cudzego nierządu, ale także o pranie brudnych pieniędzy - poprzez inwestycje w mieszkania.

Narzeczony Mirosław K. miał być pomocnikiem w seksbiznesie.

Kobietom grożą kary pozbawienia wolności. Stręczycielstwo zagrożone jest karą do 3 lat więzienia, a pranie brudnych pieniędzy - karą do 8 lat pozbawienia wolności.

Kolejny rok cieszą się wolnością

Seksbiznes rozbili w lipcu 2021 roku policjanci działający na polecenie prokuratury. Sukces - wraz z fotograficzną dokumentacją kobiet prowadzonych w kajdankach - ogłosiła policja. Ale obecnie pani Wanda i jej córka Kinga mogą już kolejny rok cieszyć się wolnością. Tak zdecydowała sama Prokuratura Okręgowa w Toruniu, ponieważ 19 stycznia 2022 roku prokuratura wydała decyzję uchylającą im tymczasowy areszt.

Wobec kobiet zastosowane zostały tzw. środki wolnościowe: dozór policji połączony z zakazem kontaktowania się ze świadkami (aby zapobiec mactwu), zakaz opuszczania kraju oraz poręczenia majątku - w kwocie po 5 tysięcy zł. ©

TOFIFEST 2024 coraz bliżej. Kto przyjedzie i jakie filmy zobaczymy?

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Zbliża się 22. Międzynarodowy Festiwal Filmowy Tofifest. Odbędzie się od 25 do 30 czerwca. Do Torunia przyjdzie wiele gwiazd kina.

Motywy przewodnim tegorocznego festiwalu jest film „Dracula” Francisa Forda Coppoli z Garym Oldmanem w roli głównej.

- Dzieło Coppoli jest dowodem na to, że o miłości można opowiadać na rozmaite sposoby, nie tylko komediowe i obyczajowe, ale także baśniowe i dramatyczne. Twórcy kina wykorzystują tu cały wachlarz gatunkowych możliwości. Dlatego tegoroczny MFF Tofifest opowie o Everlasting Love, czyli miłości wiecznej i ponadczasowej w sposób przewrotny – mówiła Katarzyna „Kafka” Jaworska, dyrektorka MFF Tofifest.

Jak podkreślają organizatorzy, Tofifest to festiwal, który wyróżnia oryginalność i niepokorność, o czym świadczy stworzony w tym roku festiwalowy program. Wśród najciekawszych propozycji seansów, które na pewno zachęcą kinomanów do udziału, znalazły się m.in. „Chłopi”, „Sami Swoi. Początek”, „Filip”, „Kobieta z...”, „Biedne istoty” czy „Doppleganger. Sobowtór”.

Niemniej na festiwalu zostaną wyświetlone także inne

filmy światowego i polskiego formatu. Skupiono się kinie kobiecym, kinie „on air”, a także pokazach horrorów, które w zeszłych edycjach przyjęły się bardzo dobrze. Nie zabraknie także propozycji kinowych dla najmłodszych widzów. Pełen harmonogram dostępny jest na stronie internetowej www.tofifest.mojfestiwal.pl/movies.

- Warte podkreślenia, w ramach festiwalu zostanie pokazany fiński film „Je’vida”. Nakręcony został w języku skold. Na świecie mówi nim tylko 400 osób. Dlatego to niezwykła gratka, by zobaczyć ten czarno-biały obraz i wsłuchać się w coś nietypowego – zachęcała Kafka Jaworska.

Na festiwalu nie zabraknie spotkań z twórcami filmowymi oraz aktorami. Wśród gości znaleźli się m.in. Artur Żmijewski, Karolina Korwin-Piotrowska, Marta Żmuda-Trzebiatowska, Andrzej Seweryn, Katarzyna Figura czy Martyna Wojciechowska – a to tylko kilka najbardziej znanych osób ze środowiska filmowego. Wstęp na spotkania jest bezpłatny.

- Karnety na nasz festiwal są już dostępne w sprzedaży. Można kupować także pojedyncze wejściówki na wybrane pokazy filmowe – mówiła Anna Stawowska, koordynatorka medialna festiwalu Tofifest.

Dodatkową atrakcją tegorocznego festiwalu są także kina plenerowe w kilku lokalizacjach. ©

Pierniki dziedzictwem kulturowym

Daniel Ludwiński
daniel.ludwinski@polskapress.pl

Toruński piernik jest coraz bliżej wpisu na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, stać się to może w ciągu kilku miesięcy.

Krakowskie szopkarstwo, pochod łajkonika, flisacy na Dunajcu – to tylko niektóre z tradycji, które znalazły się na Krajowej Liście Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego.

Lista obejmuje kilkadziesiąt pozycji i jest prowadzona przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego we współpracy z Narodowym Instytutem Dziedzictwa. Wnioski opiniuje Rada ds. Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Piernik jako zjawisko

Od ponad pół roku trwają starania o dołączenie do listy toruńskiego piernika. Jeszcze w listopadzie odbyło się pierwsze spotkanie depozytariuszy naszych tradycji piernikarskich z udziałem muzealników, cukierników, przewodników turystycznych czy przedsiębiorców, którzy w swojej działalności odwołują się do korzennych specjałów.

- Ta tradycja jest w Toruniu na tyle szeroka i różnorodna, w dodatku nigdy nie zniknęła z historii miasta, że chcemy pokazać, że jest ona punktem wyjścia do wielu inicjatyw – mówi Małgorzata Mikulska-Wernerowicz, kierownik i kustosz Działu Historii Toruńskiego Piernikarstwa w Muzeum Okręgowym w Toruniu.



Toruń piernikami stoi od lat - tradycje wciąż są żywe

- Toruński piernik to nie tylko piernik spożywczy, ale pewne zjawisko, które ma szeroki zasięg. To również formy piernikarskie, snycerskie rzeźmiostwo, branża turystyczna, gastronomiczna, instytucje kultury. Po wielu dywagacjach ustaliliśmy więc, że będziemy się starali o wpis kultury toruńskiego piernika rozumianej właśnie jako cały szereg zjawisk, w dodatku bardzo różnorodnych. Możemy tu umieścić i dawne tradycje piernikarskie sięgające średniowiecza, i zjawiska będące punktem wyjścia dla tego, co w piernikarstwie dzieje się dzisiaj. Toruński piernik jest na tyle szerokim i ważnym zjawiskiem nie tylko dla naszego miasta, ale

dla Polski, że mówimy tu o zjawisku kulturowym. Nikt nie wyobraża sobie przyjechać do Torunia i nie spróbować pierników. Są też zwyczaje wręczania piernika, czy przywożenia go sobie z Torunia – to też ważne tradycje, które są kultywowane od pokoleń. Do tego dochodzi symbolika przedstawień piernikowych, same formy piernikarskie.

Pora na konsultacje społeczne

Ostatnie ze spotkań odbyło się w ubiegłym tygodniu. Toruńskie starania o wpis na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego odbywają się pod okiem delegatów z Narodowego Instytutu Dziedzictwa, którzy czuwają nad prawidłowością przygotowań.

- Pani Anna Baran z Narodowego Instytutu Dziedzictwa, wskazała, że jednym z czynników, który musimy spełnić, są szerokie konsultacje społeczne. Chcemy je przeprowadzić poprzez ankietę, którą przygotował dr Rafał Kleśta-Nawrocki z UMK – mówi Małgorzata Mikulska-Wernerowicz. - Pytania opierają się bardziej na emocjach – dotyczą tego, czym jest dla nas piernik i czy ta tradycja jest dla mieszkańców miasta ważna. Jest też już przygotowana pierwsza wersja wniosku, na razie robocza, która, podobnie jak ankietę, zostanie zaprezentowana na naszej stronie internetowej. Będziemy prosić szersze grono mieszkańców o ich wrażenia.

Co dalej? Obecna robocza wersja wniosku po konsultacjach społecznych może jeszcze ulec pewnym zmianom, ale jeśli finalnie zostanie zaakceptowana przez uczestników kolejnych spotkań w Muzeum Okręgowym, wówczas możliwe będzie złożenie wniosku.

- Prace są na tyle zaawansowane, że mamy nadzieję, że jest to kwestia kilku miesięcy – kończy Małgorzata Mikulska-Wernerowicz.

W przypadku wpisu tradycji piernikarskich na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego w dalszej perspektywie Toruń mógłby aspirować do wpisu na listę międzynarodową – procedura byłaby tu podobna jak przy wpisie na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Najpierw konieczny jest jednak wpis krajowy. ©

Wisłoterapia, czyli czas na jazdę po królowej polskich rzek

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Wybraliśmy się z wizytą do Toruńskich Flisaków, by sprawdzić, jak na co dzień wygląda ich praca. Doświadczaliśmy nie tylko rzecznej pracy, ale także... wisłoterapii.

Flisackie łodzie na Wiśle to jedna z najnowszych atrakcji Torunia. Zbudowane z drewna, z szerokimi i mocnymi ławkami kuszą nie tylko miłośników wody, ale także tych, którzy ciekawi są toruńskiej historii.

Szyperskie tradycje

Przygoda się zaczyna od samego wejścia na łódź, która może wyglądać trochę niestabilnie – nurt rzeki sprawia, że chybocze się na prawo i lewo. Ale gdy tylko wejdzie się na jej pokład, wszelkie złe myśli znikają. Słyszysz tylko szum i głos flisaka, który krzyczy, że jedziemy. Tylko dla



Jak wygląda praca na drewnianej łodzi? Opowiedzieli nam o tym na Wiśle Angelika Sawińska i Radek Smużny

czego jedziemy, skoro jesteśmy na wodzie? - By zapewnić jak największe bezpieczeństwo tym, których łodziami przewożymy, teraz korzystamy z napędu mechanicznego. Stawia nas to w tradycjach szyperskich, a szyprowie zawsze jeździli po akwenach, tak więc Toruńscy Flisacy po Wiśle jeżdżą – wyjaśnił Radek Smużny, sternik animator, który kieruje łodzią.

- Mamy nawet swoje hasło. Kiedy przychodzimy na bulwar, mówimy do siebie: „chodź, pojeździmy po Królowej”, mając tu oczywiście na myśli Wisłę, czyli królową polskich rzek – dopowiada Angelika Sawińska, manager Toruńskich Flisaków, którzy podlegają pod fundację Wolna Wisła. Zainteresowanie „jazdą po Królowej” jest bardzo duże. W długie weekendy w maju

i czerwcu co chwilę wypływało pięć pełnych łodzi. Jednorazowo skorzystać z usług Toruńskich Flisaków może 12 osób. - Mogłoby wejść więcej, ponieważ konstrukcja łodzi jest bardzo bezpieczna, jednak uprawnienia pozwalają na przewóz tylko 12 osób. Musimy zapewnić bezpieczeństwo i tego się trzymamy – podkreśla Radek Smużny.

Zdarza się, że ci, którzy jeszcze z rejsu po Wiśle nie korzystali, trochę panikują, nim wejdą na pokład. Wśród załogi Flisaków roduzi to wiele pozytywnych wspomnień i sprawia, że każda jazda po Królowej jest wyjątkowa. - Łudzie z Warszawy nie chcieli wsiąść. Gdy udało ich się namówić, to nie chcieli wsiąść – opowiada Angelika Sawińska.

Flisackie atrakcje

Podczas każdego rejsu uczestnikom towarzyszą flisackie opowieści, np. o przeprawie mostowej. Pojawia się wiele ciekawo-

stek o żegludze, samych flisakach czy historii Torunia.

- Niewiele osób wie, że flisak ma skrzypce, bo sprowadzał muzykę do miasta albo że do flisactwa zaciągało się po to, by uciec od roli – opowiada Smużny. - Opowiadamy też o tym, że z łodzi flisackich tworzyło się całe pociągi. Była tratwa dziobowa, rufowa i dziesięć pomiędzy nimi. Tworzy się łódź na 360 metrów, która płynie i przewozi. Dziś to dla wielu z nas niepojęte.

Oprócz zwykłych rejsów turystycznych na łodzi można zjeść kolację. Flisacy współpracują z wieloma restauracjami. W planach jest także joga na łodzi, a już teraz można zorganizować niepowtarzalną zarczynę wśród romantycznej, flisackiej aury.

- Organizujemy też wiele innych wydarzeń, niekoniecznie na łodzi – animacje dla dzieci, opowiadamy o ptactwie rzeczonym czy faunie i florze Wisły, robimy ogniska na zamku dybow-

skim, zapoznajemy ze średniowieczną szkołą – mówi Angelika Sawicka. - Zaręczymy na łodzi wprowadzili nam sami turyści. W tym tygodniu były już trzy, a w zeszłym cztery.

- Wisła przestaje być taka straszna. Turyści razem z nami uczą się ją szanować i poznają jej dzikość – mówi Radek Smużny.

Obcowanie z przyrodą i dzikością Wisły działa kojąco – doświadcza tego nie tylko flisacy, ale głównie turyści, którzy decydują się na rejs. - Jeśli jesteśmy na rzece, to mamy wszystko – mamy panoramę, mamy zwierzęta, mamy kontakt z wodą. I mamy spokój i relaks, którego nam potrzeba – mówi Sawicka.

Sezon flisacki trwa od maja do połowy października. W tym roku jednak ze względu na zapotrzebowanie jedna łódź zostanie na dłużej. W planach jest nawet postawienie specjalnej świątecznej choinki. Wiele jednak zależy od pogody. ©

Lider społecznej odpowiedzialności biznesu - może ten zaszczytny tytuł czeka na twoją firmę



Beata Busz
beata.busz@polskapress.pl

Czasu jest już coraz mniej. Do 7 lipca czekamy na zgłoszenia w prestiżowej kategorii Złotej Setki Pomorza i Kujaw - Lider społecznej odpowiedzialności biznesu (CSR). Zwycięzcę ogłosimy na gali w Operze Nova w Bydgoszczy.

Lider CSR to jedna z kategorii 28. edycji Złotej Setki Pomorza i Kujaw. Według poprzednich jej laureatów, bardzo ważna. Ich zdaniem ten prestiżowy tytuł

umacnia pozycję firmy zarówno wśród klientów, jak i kontrahentów. Wpływa też na dobry wizerunek prowadzonego biznesu.

Na kogo czekamy? Na firmy, które w swoich działaniach uwzględniają interesy społeczne, aspekty środowiskowe, czy też relacje z różnymi grupami interesariuszy. Dlatego liczymy na zgłoszenia od biznesów, które współpracują z lokalnymi organizacjami, wspierają programy dla dzieci i młodzieży, sport, kulturę oraz działania proekologiczne - m.in. wdrażają ekologiczne procesy technologiczne oraz ekologiczne produkty, segregują odpady, edukują ekologicznie pracowników i klientów. Mile widziane są też biznesy,



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI/ARCHIWUM

W ręce Lidera CSR trafi statuetka i dyplom, na zdj. Jacek Rutkowski, prezes ubiegłorocznej zwycięskiej firmy Mat-Bud

które inwestują w rozwój pracowników i podnoszą ich kwalifikacje. Promują wolontariat pracowniczy.

Bycie społecznie odpowiedzialnym oznacza też informowanie o wszystkich tych działaniach. A jest to właśnie możliwe poprzez nasz konkurs.

O laureatach piszemy bowiem na łamach naszych trzech tytułów - Gazety Pomorskiej, Expressu Bydgoskiego i Nowości Dziennika Toruńskiego oraz stronach internetowych i w serwisie Strefa Biznesu. Przyczynia się to do wzrostu konkurencyjności firmy i kształtowania warunków dla zrównoważonego rozwoju społecznego i ekonomicznego.

Żeby zgłosić się do kategorii Lider CSR, wystarczy wypełnić webankiet na stronie pomorska.pl/zlota-setka. Na zgłoszenia czekamy do 7 lipca, do godz. 12.00. Następnie odpowiedzi zostaną ocenione przez zespół naukowców pod kierunkiem dr. hab. Artura Laski, prof. uczelni, dziekana Wydziału Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. To właśnie UKW jest naszym partnerem merytorycznym w tej kategorii.

Firmy, które uzyskają najlepszy wynik z badania ankietowego, trafią pod obrady kapituły konkursu, w skład której wejdą m.in. przedstawiciele regionalnych uczelni, organizacji bizne-

sowych, otoczenia biznesu i samorządu. W tajnym głosowaniu wyłonią oni pierwszą trójkę, w tym zwycięzcę, którego ogłosimy 30 września w Operze Nova. Na galę zaprosimy wszystkich uczestników rankingu.

- Na pewno warto wziąć udział w celach marketingowych, bo to świetna promocja! - zachęca do udziału w Złotej Setce Łukasz Gliński, prezes związku Pracodawcy Pomorza i Kujaw. - Opłaci się także, żeby poznać osiągnięcia innych i skorzystać z ich doświadczenia. Na plus wyjdzie też poddanie się ocenie. Gdzie, jak gdzie, ale na Złotej Setce Pomorza i Kujaw „Gazety Pomorskiej” warto się pokazać. ©©

Organizator

28. edycja rankingu
**GAZETA
pomorska**

Partnerzy merytoryczni

dun & bradstreet



UNIWERSYTET
KAZIMIERZA WIELKIEGO
W BYDGOSZCZY

Patronat



Pracodawcy
Pomorza i Kujaw

Patronat medialny



REKLAMA

0011113032

OPEL: Specjalna oferta czerwiec 2024



Opel Corsa

1.2 75 KM 5 drzwi
- fabrycznie nowy RP2023

Dane techniczne:

Benzynowy oszczędny, zużycie paliwa 5,6 l/100 średnio, emisja CO₂, 125 g/km. Diesel turbo, zużycie paliwa 4,2 l/100 średnio, emisja CO₂, 110 g/km.

Wypożyczenie: 1. Srebrny metalik, 2. układ ABS i stabilizacji toru jazdy ESP z TCS, 3. przednie, boczne i kurtynowe poduszki powietrzne dla kierowcy i pasażera, 4. klimatyzacja, 5. Radio z łączami Bluetooth®, USB i tunerem DAB. 6. Sportowe koło kierownicy pokryte skórą 7. elektrycznie sterowane szyby przód, 8. elektrycznie sterowane i podgrzewane lusterka zewnętrzne, 9. światła do jazdy dziennej, 10. fotel kierowcy z regulacją wysokości, 11. kolumna kierownicy regulowana, 12. tempomat, 13. Układ rozpoznawania znaków ograniczenia prędkości, system ostrzegania przed kolizją (również z pieszym) i automatycznego hamowania przy niskich prędkościach, system wykrywania zmęczenia kierowcy. Układ utrzymania na pasie ruchu.

Cena maj brutto: 65 400 zł w metaliku



SUV: Opel Grandland

1.2T automat 130 KM
- fabrycznie nowy RP2024

Dane techniczne:

Benzynowy turbo, automat 8 biegów, zużycie paliwa 6,1 l/100 średnio, emisja CO₂, 138 g/km **Wypożyczenie:**

1. Czarny metalik, 2. układ ABS i stabilizacji toru jazdy ESP z TCS, 3. przednie, boczne i kurtynowe poduszki powietrzne dla kierowcy i pasażera, 4. Klimatyzacja, 5. Radio z łączami Bluetooth®, USB i tunerem DAB. 6. Koło kierownicy pokryte skórą 7. elektrycznie sterowane szyby przód i tył, 8. elektrycznie sterowane i podgrzewane lusterka zewnętrzne, 9. światła do jazdy dziennej, 10. fotel kierowcy z regulacją wysokości, 11. kolumna kierownicy regulowana, 12. tempomat, 13. Układ rozpoznawania znaków ograniczenia prędkości, system ostrzegania przed kolizją (również z pieszym) i automatycznego hamowania przy niskich prędkościach, system wykrywania zmęczenia kierowcy. Układ utrzymania na pasie ruchu, 14. felgi aluminiowe 15. Asystent parkowania z kamerą, 16. pakiet zimowy podgrzewana kierownica oraz fotele 17. Wyświetlacz dotykowy 7 cali 18. Skrzynia biegów automatyczna 8 biegów.

Cena maj brutto: 124 400 zł w metaliku z promocyjnym kredytem



Opel Astra 6

5 drzwi 1.2T 110 KM
- fabrycznie nowy RP2023

Dane techniczne: Benzynowy turbo, zużycie paliwa 5,5 l/100 średnio, emisja CO₂, 123 g/km

Wypożyczenie: 1. Złoty metalik, 2. układ ABS i stabilizacji toru jazdy ESP z TCS, 3. przednie, boczne i kurtynowe poduszki powietrzne dla kierowcy i pasażera, 4. Klimatyzacja elektroniczna, 5. Radio z łączami Bluetooth®, USB i tunerem DAB. 6. Sportowe koło kierownicy pokryte skórą 7. elektrycznie sterowane szyby przód, 8. elektrycznie sterowane i podgrzewane lusterka zewnętrzne, 9. światła do jazdy dziennej, 10. fotel kierowcy z regulacją wysokości, 11. kolumna kierownicy regulowana, 12. tempomat, 13. Układ rozpoznawania znaków ograniczenia prędkości, system ostrzegania przed kolizją (również z pieszym) i automatycznego hamowania przy niskich prędkościach, system wykrywania zmęczenia kierowcy. Układ utrzymania na pasie ruchu 14. felgi aluminiowe, 15. elektryczne szyby przód i tył, 16. czujniki parkowania z przodu i z tyłu.

Cena maj brutto: 93 500 zł w metaliku



SUV: Opel Corssland

1.2T 110 KM 5 drzwi
- fabrycznie nowy RP2024

Dane techniczne: Benzynowy turbo, zużycie paliwa 5,8 l/100 średnio, emisja CO₂, 132 g/km

Wypożyczenie: 1. Bordowy metalik, 2. układ ABS i stabilizacji toru jazdy ESP z TCS, 3. przednie, boczne i kurtynowe poduszki powietrzne dla kierowcy i pasażera, 4. Klimatyzacja, 5. Radio z łączami Bluetooth®, USB i tunerem DAB. 6. elektrycznie sterowane szyby przód, 7. elektrycznie sterowane i podgrzewane lusterka zewnętrzne, 8. światła do jazdy dziennej, 9. fotel kierowcy z regulacją wysokości, 10. kolumna kierownicy regulowana w pionie i poziomie, 11. tylne siedzenia dzielone w proporcji 40/60, 12. zaczepy Isofix w oparciach tylnych zewnętrznych siedzeń, 13. Skórzana kierownica, 14. tempomat, 15. Czujniki parkowania przód i tył, 16. USB, 17. Automatyczne światła eco LED.

Cena maj brutto: 72 300 zł w metaliku



SUV: Opel Mokka

1.2T 100KM 5 drzwi
- fabrycznie nowy RP2023

Dane techniczne: Benzynowy turbo, zużycie paliwa 5,2 l/100 średnio, emisja CO₂, 117 g/km

Wypożyczenie: 1. Czarny metalik, 2. układ ABS i stabilizacji toru jazdy ESP z TCS, 3. przednie, boczne i kurtynowe poduszki powietrzne dla kierowcy i pasażera, 4. Klimatyzacja, 5. Radio z łączami Bluetooth®, USB i tunerem DAB. 6. Koło kierownicy pokryte skórą 7. elektrycznie sterowane szyby przód i tył, 8. elektrycznie sterowane i podgrzewane lusterka zewnętrzne, 9. światła do jazdy dziennej, 10. fotel kierowcy z regulacją wysokości, 11. kolumna kierownicy regulowana, 12. tempomat, 13. Układ rozpoznawania znaków ograniczenia prędkości, system ostrzegania przed kolizją (również z pieszym) i automatycznego hamowania przy niskich prędkościach, system wykrywania zmęczenia kierowcy. Układ utrzymania na pasie ruchu, 14. felgi aluminiowe, 15. Kamera tył 180 stopni.

Cena maj brutto: 92 000 zł w metaliku z promocyjnym kredytem

Opel Mikołajczak

Bydgoszcz, ul. Fordońska 59, tel. 52 365 02 00, ul. Armii Krajowej 250, tel. 52 320 31 00
Inowrocław, ul. Staszica 69, tel. 52 353 99 42

www.opelmikolajczak.pl

Ekscentryczni i młodzi. Premiera w Teatrze Muzycznym oraz przyszłe gwiazdy baletu

Alicja Polewska
alicia.polewska@polskapress.pl

Co łączy swingującą premierę w toruńskim Teatrze Muzycznym i gościnny występ w Operze Nova Polskiego Baletu Narodowego? Dobra energia i maestria. I muzyka, która daje schronienie.

Najpierw była książka Włodzimierza Kowalewskiego. Później film Janusza Majewskiego, a teraz - na 10. urodziny Teatru Muzycznego - spektakl.

„Grać swing - znaczy żyć innym życiem niż to narzucone siłą, mierzyć ludzki los inną skalą niż kłamstwa propagandy czy obłuda polityków, stworzyć ogród, w którym zawsze można się schronić” - pisze w Obwieszczeniu otwierającym Akta osobowe „Ekscentryków” autor powieści.

Muzyka to ucieczka nie tylko dla Fabiana Apanowicza (Polaka powracającego z Anglii do siermiężnej rzeczywistości Polski lat 50.), ale także dla bohaterów etiudy z baletu „Srebrne jezioro” Kurta Weilla.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Swing zaprasza do tańca, pozwala wyzbyć się kompleksów, cieszyć się wspólnotą przeżytych chwil. Pokrywa smutek, uspokaja przyspieszony oddech

Dwóch mężczyzn z różnych obozów, złączonych przyjaźnią, nie mogą zdobyć akceptacji uciekając przez zamrażnięte jezioro.

Pozornie wieczór z muzyką lekką, łatwą i przyjemną ma niewiele wspólnego z sekwencją baletową przygotowaną pod okiem Krzysztofa Pastora, dyrektora Polskiego Baletu Narodowego, który kolejny raz postanowił bydgoskiej publiczności

ści pokazać najzdolniejszych tegorocznych wychowanków szkół baletowych.

Do projektu zaprosił uznanych choreografów, a młodym artystom dał poczuć smak aplauzu oczarowanej widowni. Ostatnia etiuda - Juvenalia - miała pozwolić im przełamać tremę i niepewność swojego warsztatu. Wyszli z tego zwycięsko, a widownia przyjęła ich ciepło i ze znanstwem kome-

towała popisy baletowe - świetne warsztatowe, ale jeszcze bez tego błysku, który widać u prawdziwych mistrzów; pewności siebie i partnerów, przemyślenia roli, wchłonięcia każdej nuty i ruchu.

Dajmy im jednak czas, tym bardziej że widać, jak zmienia się polski balet - tancerze bardziej przypominają sportowców niż efebów, tancerki zaś nie tracą ze swej kruchości figu-

rek z miśnieńskiej porcelany. Z pewnością tych młodych tancerzy zobaczymy jeszcze na scenie.

Toruńscy artyści z pewnością także nie pozbyli się tremy, właściwej aktorom świadomości swoich możliwości i pułapek czyhających na zbyt pewnych siebie. W miarę jednak rozwijania się akcji premierowego przedstawienia tę lekką niepewność zastępowała widoczna gołym okiem radość grania (zaczęły chyba działać czary swingu w wykonaniu zespołu muzycznego).

Gwiazdą pierwszego wieczoru był Rafał Szatan gościnnie w roli Fabiana. Grał jedną postać, tymczasem również występujący gościnnie Krzysztof Godlewski był: listonoszem, ubekiem, konferansjerem, reżyserem, Zygmuntem i Habermasem; w każdym wcieleniu znakomity!

W filmowej wersji niezapomnianą kreację pani Bayerowej stworzyła Anna Dymna. Sceniczna wersja Katarzyny Jamróz nie ustępuje jej ani na krok. Podobnie Kornelia Ra-

niszewska jako Modesta i Kamila Najduk jako Wanda Apanowicz.

Szczere wybuchy śmiechu wzbudzały „Uczciwe z Ciechocinka” - Katarzyna Dmoch i Julia Turczynowicz-Suszycka - prezentując kolejne donosy na bliższych i dalszych znajomych. Klasą samą w sobie był Artur Kujawa jako Felicjan Zuppe.

Najważniejsza jednak była muzyka, która dawała schronienie nie tylko bohaterom scenicznemu, ale i widzom; wielu pozwalało sobie na nucenie pod nosem czy rytmiczne ruszanie kolankiem.

Utwory wybrane przez choreografów do etiud baletowych - od Juliusza Zarębskiego, przez Maxa Richtera, Kurta Weilla, Edwarda Elgara po Johna Adama - nie tylko wiodły młodych artystów, ale uwiódły także publiczność, dały jej ukojenie, pozwoliły cieszyć się swobodniejszym oddechem.

Bo po to właśnie jest sztuka: dla naszej radości. I ta bardziej podkasana, i ta przez wielkie „S”. ©©

AUTOPROMOCJA

0011101015

Konkurs plastyczny dla dzieci

TU JEST SUPER, TU JEST FILMOWO!

Do udziału w konkursie zaprasza marszałek **Piotr Całbecki**

Wybierz jeden z dwóch tematów:

1. KOSTIUMOGRAF W AKCJI
Zaprojektuj kostium filmowy dla **Heleny Grossówny**
(technika dowolna, format maks. A3)

2. UWIELBIAM KINO
Puść wodze fantazji i pokaż nam, jak wygląda Twoje **wymarzone kino**.
Możesz np. stworzyć dla niego wyjątkowy szyld
(technika dowolna, format maks. A3)

K I N O

Na prace konkursowe czekamy **do 29 lipca 2024 roku.**

WYŚLIJ NAM ZDJĘCIE PRACY I WYGRAJ:
karty podarunkowe do sieci sklepów Smyk o wartości od 250 do 1000 złotych!
Łączna pula nagród wynosi aż 5000 złotych!

W konkursie mogą wziąć udział dzieci w wieku **od 5 do 12 lat**. Szczegóły, regulamin i formularz zgłoszenia jest dostępny pod adresem: **pomorska.pl/tujestsuper**

ORGANIZATOR

Express
BYDGOSKI

pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

KUJAWY
POMORZE

Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu

Dofinansowano z budżetu
Samorządu Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

2024
ROK KOBIEC
ODWAŻNYCH
WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO

FUNDUSZ FILMOWY
KUJAWY POMORZE

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

BRUKSELA

Polak wiceprzewodniczącym największej partii w PE

Szef polskiej delegacji PO/PSL w Parlamencie Europejskim, Andrzej Halicki, został wybrany na jednego z wiceprzewodniczących Europejskiej Partii Ludowej (EPL). To największa grupa polityczna w europarlamencie.

Halicki będzie jednym z 10 nowo wybranych wiceprzewodniczących. Jej szefem na czwartą już kadencję wybrany został Manfred Weber.

Polak otrzymał największe poparcie spośród ubiegają-

cych się o to stanowisko kandydatów, co według polskiej delegacji oznacza, że ma najmocniejszy mandat. Każdy wiceprzewodniczący otrzyma osobne portfolio spraw, którymi będzie się zajmować, te zostaną jednak rozdzielone na późniejszym etapie. Mogą one dotyczyć jednego z czterech kłastrów tematycznych: spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, budżetu i gospodarki. Oprac. Anna Nagel | PAP

WARSZAWA

Duda spotka się z Xi Jinpingiem



FOT. PAP/PEA/DENIS BALIBOUSE

- W najbliższych dniach prezydent Andrzej Duda uda się z oficjalną wizytą do Chin. Spotka się z przewodniczącym ChRL Xi Jinpingiem, a także weźmie udział m.in. w otwarciu World Economic Forum w Dalian - przekazał w czwartek szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Mieszko Pawlak. | PAP

PŁOCK

ABW zabezpieczyła dowody ws. zaniżania cen paliw przez Obajtka

„W środę agenci ABW weszli do zakładu Orlenu w Płocku i zabezpieczyli dowody w sprawie wyborczego zaniżania cen paliw przez Obajtka oraz zużycie do tego celu rezerw strategicznych. W październiku ub.r. alarmował o tym procederze europoseł Krzysztof Brejza”

- napisał na platformie X były minister obrony narodowej i senator KO Bogdan Klich. Śledztwo w sprawie podejrzenia zaniżania przez Orlen cen paliw wszczęto 17 stycznia tego roku. Obejmuje ono okres od 1 sierpnia do 31 października 2023 r. Oprac. Anna Nagel | PAP

KIJÓW

Minister ds. Unii Europejskiej Adam Szłapka, który podczas swojej wizyty w Kijowie w tym tygodniu rozmawiał z dziennikarzami, wyjaśnił, że Polska popiera dziś członkostwo Ukrainy w Unii Europejskiej z tych samych powodów, które miały Niemcy, gdy to my wchodziliśmy do Unii. - Z punktu widzenia naszego bezpieczeństwa to jest sprawa krytyczna - podkreślił Szłapka. | PAP



*Członkostwo Ukrainy
w Unii Europejskiej przyniesie
Polsce jedynie korzyści*

Adam Szłapka, minister ds. Unii Europejskiej

Niemcy przeprosili Polskę za przerzucenie migrantów

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

- Strona niemiecka po naszym ostrym proteście wyraziła ubolewanie i przekazała przeprosiny. Uważam sprawę za wyjaśnioną - powiedział w czwartek szef MSWiA Tomasz Siemoniak.

Minister Siemoniak został zapytany o incydent w Osinowie Dolnym (woj. zachodniopomorskie), gdzie niemiecka policja pozostawiła pięcioosobową rodzinę Afgańczyków, której odmówiono wjazdu do Niemiec. Sprawa ta była w ostatnich dniach szeroko komentowana przez media oraz polityków różnych opcji. Wzbudziła też dużo kontrowersji.

Szef MSWiA przypomniał, że Polskę obowiązuje umowa z Niemcami o readmisji.

- Jeśli chodzi o osoby zatrzymane na terenie Niemiec, które mają polskie dokumenty, bo na przykład przekroczyły nielegalnie granicę z Polską, to takie osoby są przekazywane stronie polskiej. I te liczby były takie same w zeszłym roku, za poprzedniego rządu. To wszystko jest w ramach procedur - zapewnił Tomasz Siemoniak.

Zaznaczył, że incydent przerzucenia rodziny migrantów do Polski spotkał się z protestem naszych władz.



FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNIAK

Szef MSWiA przekazał, że Polska otrzymała pisemne, obszerne wyjaśnienie i przeprosiny od strony niemieckiej

- Strona niemiecka, po naszym ostrym proteście, też na szczęblu premiera Tuska, który rozmawiał na ten temat z kanclerzem Scholzem, wyraziła ubolewanie i przekazała przeprosiny - mówił.

„To był jednorazowy incydent”

Zdaniem Siemoniaka sytuacja ta nie powinna się wydarzyć.

- Strona niemiecka zapewniła, że był to jednorazowy incydent, po prostu błąd niemieckich policjantów - powiedział.

Szef MSWiA został zapytany o słowa posła Dariusza Mateckiego (Suwerenna Polska, klub PiS), że rozmawiał z niemieckimi funkcjonariuszami i oni mu powiedzieli, że przerzucenie migrantów z Niemiec do Polski to „nie jednorazowy incydent, ale masowy proceder”.

- Przywołuje pan nazwisko osoby, która jest niewiarygodna, chodzi po dachach, w związku z tym proszę go nie przywoływać na konferencjach prasowych jako jakiegoś autorytetu - odpowiedział Siemoniak.

- To, że ktoś mówi, że rozmawiał z policjantami, to tylko znaczy, że mówił (...). Ja polegam na informacjach polskich służb - zastrzegł.

„Uważam sprawę za wyjaśnioną”

Szef MSWiA poinformował, że będzie rozmawiał o incydencie z Osinowa w piątek w Berlinie podczas spotkania z ministrem spraw wewnętrznych Niemiec.

- Otrzymaliśmy pisemne, obszerne wyjaśnienie strony niemieckiej z przeprosinami i wyrażeniami ubolewania. Również na poziomie straży granicznej, na poziomie roboczych kontaktów, takie przeprosiny zostały przekazane. Ten temat musi się jutro znaleźć, natomiast jest to fragment większego tematu współpracy ze stroną niemiecką (...). Uważam sprawę za wyjaśnioną - mówił Siemoniak.

Zaznaczył, że na spotkaniu chce poruszyć także temat kontroli na granicy polsko-niemieckiej tych, którzy wjeżdżają do Niemiec.

- To oczywiście ma swoje uzasadnienie związane z mistrzostwami Europy w piłce nożnej i zaostrzonymi rygorami, ale uważam, że to jest temat, który dotyczy tysięcy naszych obywateli, którzy po prostu czekają w kolejkach na granicy. Na pewno to poruszę - zapewnił minister. PAP

Kandydatura Łukasza Kmity ponownie odrzucona. Nie pomogło wsparcie od Jarosława Kaczyńskiego

Ewa Waclawowicz
Kraków

Łukasz Kmita nie będzie marszałkiem województwa małopolskiego. Radni podjęli kolejną, trzecią już próbę wyboru marszałka. Emocji i gorących potyczek słownych nie brakowało.

Radni Sejmiku Województwa Małopolskiego spotkali się w środę, by kontynuować obrady rozpoczęte w poniedziałek.

Po powołaniu Komisji Skrutacyjnej przyszedł czas na zgłaszanie kandydatur na urząd marszałka województwa małopolskiego przez kluby partyjne. Kandydata zgłosił tylko klub Prawa i Sprawiedliwości i był nim niezmiennie Łukasz Kmita.

Odkryło się tajne głosowanie nad wyborem marszałka. Po podliczeniu głosów okazało się, że za kandydaturą Kmity było 17 radnych, przeciwko 19, nikt nie wstrzymał się od głosu.

Tym samym kandydatura Łukasza Kmity po raz kolejny została odrzucona.

PiS w 39-osobowym sejmiku województwa ma większość - 21 mandatów. Koalicja Obywatelska ma 12 mandatów, a Trzecia Droga 6.

Wsparcie dla Kmity od początku oferował prezes PiS Jarosław Kaczyński. Wczoraj, przy okazji wizyty na Wawelu, spotkał się w Krakowie z radnymi, by przekonać ich do głosowania na Kmity.

Jak widać, rozmowy Prezesa Prawa i Sprawiedliwości na niewiele się zdały, a radni w dalszym ciągu uparcie pokazują Kmicie czerwoną kartkę.

Sprawa jest poważna. Do początku lipca - tyle czasu mają radni małopolskiego sejmiku na wybór władz w Małopolsce. Inaczej region czeka przedterminowe wybory, a PiS bardzo poważne pytania o przyszłość. PAP

Unia Europejska zdecydowała, że nałoży kolejne sankcje na Rosję

Oprac. Karolina Wrońska
Bruksela

Po trwających ponad miesiąc negocjacjach kraje UE uzgodniły w czwartek 14. pakiet sankcji wobec Rosji. Nowe obostrzenia mają m.in. utrudnić Kremlowi dostęp do technologii.

Ostatecznie nową transzę obostrzeń na Rosję mają zaakceptować ministrowie spraw zagranicznych na posiedzeniu w Luksemburgu, zaplanowanym na 24 czerwca. Wówczas też zostanie opublikowany ostateczny kształt porozumienia wypracowanego między krajami członkowskimi Unii Europejskiej.

„Ten bezkompromisowy pakiet w jeszcze większym stopniu utrudni Rosji dostęp do kluczowych technologii” – napisała przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen w serwisie X, wyrażając zadowolenie z zawartego porozumienia.

„Pozbawi ono Rosję dalszych przychodów z eksportu energii. Rozwiąże problem tzw. floty



„Ten bezkompromisowy pakiet w jeszcze większym stopniu utrudni Rosji dostęp do kluczowych technologii” – napisała szefowa KE Ursula von der Leyen

cienia Putina i sieci równoległej bankowości za granicą” – podkreśliła von der Leyen.

KE zaprezentowała 14. pakiet sankcyjny na początku maja. Zaproponowała wówczas, by UE zabroniła wypływania z europejskich portów statkom, które

transportują rosyjskie towary przynoszące Kremlowi duże zyski. Oznacza to m.in. zakaz reeksportu rosyjskiego gazu skroplonego przez porty w UE. Nie zakłada jednak limitowania eksportu rosyjskiego LNG do samej Europy.

Jak potwierdziły w czwartek źródła w UE, uzgodniony pakiet obejmuje środki dotyczące przywozu, inwestowania oraz przeładunków LNG na terenie państw UE.

Belgia, która sprawuje prezydencję w UE, poinformowa-

ła, że nowy pakiet zwiększy „wpływ już obowiązujących sankcji przez wyeliminowanie luk prawnych”. Chodzi o wzmocnienie unijnych mechanizmów zapobiegających obchodzeniu sankcji, szczególnie w przypadku spółek zależnych z państw trzecich należących do firm mających siedzibę w UE. Zacieśnianie przepisów unijnych będzie dotyczyć także usług finansowych. „Szereg środków transportowych będzie mieć na celu zapobieganie obchodzeniu sankcji w transporcie lotniczym, drogowym, morskim” – wymieniło nieoficjalnie źródło unijne.

Nowe ograniczenia będą dotyczyć eksportu towarów i technologii podwójnego zastosowania (w tym do krajów trzecich), których Rosja może użyć w wojnie przeciwko Ukrainie. Utrudniony będzie też eksport towarów przyczyniających się do rozwoju rosyjskiego przemysłu.

Lista sankcyjna obejmie ponad 100 nowych osób i podmiotów. Łącznie znajdzie się na niej już ponad 2200 pozycji.

PAP

KRÓTKO

UMOWA

Amerykańska firma rozpocznie produkcję amunicji w Ukrainie

Koncern zbrojeniowy ze Stanów Zjednoczonych, Northrop Grumman, rozpocznie produkcję amunicji w Ukrainie – poinformował ukraiński portal Militarnyj. To pierwsza taka umowa.

Jak zapowiedziano, umowa dotyczy wytwarzania amunicji średniego kalibru.

– W miarę powstawania kolejnych innowacyjnych projektów zamierzamy rozszerzyć naszą ofertę na amunicję czołgową kalibru 155 mm i inny sprzęt – powiadomił Dave Bartell, dyrektor ds. międzynarodowych kontaktów biznesowych w sektorze systemów obronnych firmy Northrop.

Do porozumienia między Bartellem a Stanleyem Brownem, przedstawicielem Departamentu Stanu, doszło podczas targów broni Eurosatory, które trwają od 17 do 21 czerwca w Paryżu – przekazał w czwartek ukraiński portal.

Media przypominają, że w 2023 roku USA podpisały z Northrop Grumman kontrakt o wartości 522 milionów dolarów na produkcję amunicji dla Ukrainy. PAP

REKLAMA

0011112532

WYŚLIJ: TATA
POD 7375
KOSZT SMS: 3,69 ZŁ

Dowiedz się
WIĘCEJ

**WYGRAJ
250 000 ZŁ
W WIELKIEJ LOTERII**

**NA DZIEŃ OJCA
2000 LOSÓW
ZAMIAST JEDNEGO**

TELEMAGAZYN

Więcej na: www.loteria.telemagazyn.pl

LOTERIA +18 LAT. ORGANIZATOREM LOTERII JEST PEAKMAKE SP. Z O.O.

Grudziądz

Diżurn reporter - tel. 56 45 11 920 (w g. 10-14)

Imprezy na dobry początek wakacji

(DD)

reakcja.grudziadz@pomorska.pl

W ten weekend odbędzie się kilka ciekawych imprez. Pierwsza już dziś wieczorem!

Pokaz mody połączony z profilaktyką onkologiczną to wydarzenie jakiego w Grudziądzu jeszcze nie było.

Z Dorotą Gardias: pokaz mody na zdrowie

W piątek wieczorem w hotelu Rudnik swoje kreacje zaprezentuje dziewięć uznanych polskich projektantów: pochodzący z Grudziądza Paweł „Iwo” Piekarski, Paweł Węgrzyn, Marzena Chełmińska-Dudziak, Monika Szymikowska.

Na wybiegu zobaczymy zarówno zawodowe modelki, jak i grudziądzkie Amazonki. Nie bez powodu. - Właśnie po to, aby pomóc grudziądzkim Amazonkom organizowane jest to wydarzenie - mówi radna Ewelina Dąbrowska, która zajmuje się koordynacją imprezy.

Aby promować badania profilaktyczne, przygotowane zostaną stoiska, w programie jest też prelekcja lekarzy onkologów.

Gościem specjalnym będzie Krystyna Mazurówna, a imprezę poprowadzą telewizyjne gwiazdy: Przemysław Talkowski oraz Dorota Gardias.

Bilety na to wydarzenie kosztują 99 zł i będzie można je nabyć też bezpośrednio przed imprezą. Dochód przeznaczony zostanie na wsparcie grudziądzkich Amazonek.

Muzyczne i pyszne powitanie lata

W sobotę rusza festiwal „Lato na Starym Mieście”. A inauguruje go - koncert zdolnej młodzieży z Państwowej Szkoły Muzycznej. Koncert odbędzie się w sobotę, o g. 16 na Rynku.

Imprezę pod hasłem „Laboratorium Pana Kleksa” zaplanowano na sobotę w ogrodzie Biblioteki Miejskiej przy ul. Legionów 28. O g. 12 rozpoczną się animacje dla dzieci nawiązujące do tego, co działo się w akademii znanej z książki Jana Brzechwy. Będą więc m.in.: lekcja bańkologii, nauka łapania motyli, poszukiwania guzika ptaka Mateusza. Impreza potrwa do g. 14. Udział bezpłatny.

W sobotę, od g. 15 na terenie GOW Delfin nad Rudnikami czekać będzie sporo atrakcji. Każdy będzie mógł wziąć udział w warsztatach florystycznych, obejrzeć pokaz pokaz strażackiego sprzętu ratowniczego. Zagra zespół Tajfun, a całą imprezę poprowadzi DJ Paweł. Gratka dla smakoszy: trwać tutaj będą lokalne eliminacje do ogólnopolskiego konkursu „Bitwa Regionów”. To oznacza, że w przygotowywaniu potraw zmierzą się panie z Kół Gospodyń Wiejskich. Będzie można spróbować wielu swoich przysmaków.

Na sobotę ciekawe wydarzenie organizuje Planetarium i Obserwatorium Astronomiczne. Będzie ono poświęcone temu jak obserwowano Słońce w czasach Jana Heweliusza. O g. 17 prelekcję na ten temat wygłosi dr Maciej Nowacki, konsultant ds. instrumentarium Heweliusza z Muzeum Nauki Gdańskiej. Zaplanowano obserwacje Słońca przez zrekonstruowany dawny teleskop i nowoczesny sprzęt. Udział jest bezpłatny, ale trzeba się zapisać wysyłając mail pod adres planetarium.grudziadz@gmail.com

Sportowe emocje i żarty

W sobotę, w g. 10-12 w Galerii Grudziądzkiej trwać będzie spotkanie z zawodnikami GKM Grudziądz! Będzie można z nimi porozmawiać, „zbić piątkę”, zdobyć autograf. W niedzielę, od g. 12 do 15 przed stadionem żużlowym będzie trwał piknik rodzinny „Powitanie wakacji z GKM” z atrakcjami dla dzieci. O 16.30 rozpocznie się mecz GKM-Falubaz Zielona Góra.

W sobotę, odbędzie się Bieg Trzech Plaż. Już 11. raz otworzy on wakacje w naszym mieście. Bieg główny wystartuje o g. 11. Start i meta na plaży miejskiej nad „Rudnikiem”.

W niedzielę, o g. 8 na plaży miejskiej nad Rudnikiem rozpocznie się spotkanie „Powitanie Słońca”. Będzie to bezpłatna sesja jogi z instruktorką Geometrii Grudziądz. Aby wziąć w niej udział wystarczy przynieść matę, wodę, ręcznik, wygodne ubranie i dobry humor.

W niedzielę, o g. 19 w teatrze, z nowym programem „2024” wystąpi kabaret Paraniernomalni. Komici zapowiadają dwie godziny dobrej zabawy w paraniernormalnym stylu. Bilety po 110 zł. ©©

Mateusz Cieślakiewicz rezygnuje z mandatu radnego

Aleksandra Pasis

aleksandra.pasis@polskapress.pl

- Ta decyzja była trudna, ale w mojej ocenie konieczna - mówi Cieślakiewicz. Wraca na stanowisko szefa lasów komunalnych.

- Przeprowadziłem wiele rozmów z prezydentem odnośnie mojej wcześniejszej działalności jako leśniczego lasów komunalnych i po długich przemysłeniach podjąłem decyzję o zdaniu mandatu radnego - tłumaczy Mateusz Cieślakiewicz z Koalicji Obywatelskiej.

Mateusz Cieślakiewicz podziękował także wyborcom za oddane na niego głosy (otrzymał ich 463), ale jednocześnie poprosił o zrozumienie sytuacji. - Myślę, że swoją pracę będę działał nadal na rzecz miasta skutecznie i pozytywnie - podkreśla Mateusz Cieślakiewicz.

Krótką karierą w samorządzie

Przypomnijmy. Mateusz Cieślakiewicz do rady miejskiej wszedł pierwszy raz, z list Koalicji Obywatelskiej z okręgu obejmującego m. in. Lotnisko. Został też przewodniczącym komisji rewizyjnej. Dotąd był leśniczym lasów komunalnych. Po objęciu mandatu radnego musiał zgodnie z przepisami prawa zrezygnować z pracy (przebywał na bezpłatnym urlopie), gdyż nie mógł być jedno-



Po tej decyzji Mateusz Cieślakiewicz będzie dyrektorem wydziału lasów miejskich

ześnie radnym i pracować podlegając bezpośrednio prezydentowi Grudziądza. Zatem od kwietnia br. na jego stanowisku był wakat.

W międzyczasie doszło też do reorganizacji struktury organizacyjnej ratusza i w jej ramach powstał m. in. wydział lasów miejskich. Rozpisano konkurs na dyrektora. Został on unieważniony gdyż nie było żadnego kandydata.

W związku z tym, że Mateusz Cieślakiewicz zdecydował o rezygnacji z mandatu, prezydent Grudziądza w drodze awansu wewnętrznego mianował go na dyrektora wydziału lasów miejskich.

- To społecznik z pasją. Człowiek, który kocha przyrodę

i zwierzęta. Lubiany i szanowany - wylicza Maciej Glamowski, prezydent Grudziądza. - Zbudował Centrum Edukacji Ekologicznej. Jest dobrym przełożonym. A przed nami nowe zadania: pozyskaliśmy świetne parcele na ulicy Lipowej, gdzie chcemy stworzyć Centrum Edukacji Przyrodniczej, rozbudować Centrum Edukacji Ekologicznej przy ulicy nad Torem i aby można było to rozwijać potrzebny jest właśnie taki człowiek jak Mateusz Cieślakiewicz. Bardzo się cieszę, że nasza współpraca będzie kontynuowana.

Paweł Napolski, szef klubu radnych KO w Grudziądzu tłumaczy, że szukano rozwiązania, aby Mateusz Cieślakiewicz

mógł połączyć mandat radnego z dotychczasowym zajęciem, ale przepisy prawa to wykluczały. - Myśleliśmy nawet o działalności charytatywnej jako choćby doradca prezydenta, ale wyklucza to prawo. Ubolewam, bo tracimy dobrego radnego - mówi Paweł Napolski, radny KO.

Kto zastąpi go w radzie miasta?

Kolejnym z listy Koalicji Obywatelskiej do objęcia mandatu radnego za Mateusza Cieślakiewicza jest Robert Kempieński. O ile jednak Cieślakiewicz w wyborach samorządowych 7 kwietnia zdobył 463 głosy to Robert Kempieński tylko 260 głosów. ©©

KRÓTKO

INWESTYCJE

Co z remontem dworca PKP? Są komplikacje

Wyczekiwaną modernizację dworca, na zlecenie PKP, przeprowadzić ma firma „Budimex”. Zgodnie z jej zapowiedziami powinny już trwać. Ale na dworcu nadal nie się nie dzieje. Dlaczego?

- Prace trwają, ale jeszcze w wymiarze projektowania i planowania prac. W wyniku dotychczasowych badań stwierdzono słabość pewnych elementów konstrukcyjnych, co jednak wymaga jeszcze weryfikacji i potwierdzenia na drodze dodatkowych ekspertyz, stąd również konieczność kontynuacji prac projektowych. Jesteśmy w stałym kontakcie z inwestorem PKP SA. Prace budowlane nie są w żaden sposób zagrożone. Rozpoczną się niezwłocznie po pracach projektowych - odpowiada Michał Wrzosek, rzecznik „Budimexu”. (DD)



EDUKACJA

Pożegnanie absolwentów SP nr 16. Czas na wakacje!

Dziś uczniowie odbiorą świadectwa i rozpoczną dwumiesięczne wakacje. Będzie to szczególny dzień dla tych, którzy kończą już naukę w dotychczasowych placówkach.

Szkoła Podstawowa nr 16 już wczoraj zorganizowała pożegnanie swoich tegorocznych absolwentów. Uroczystość od-

była się w klubie „Akcent”. W jej trakcie wyróżniono najlepszych uczniów. Z klasy 8a są to: Irmina Klempert, Nora Milan Szymańska, Natalia Wiśniewska, Kornelia Szynaka, Igor Gostański (na zdjęciu). Z klasy 8b: Laura Zakierska, Lena Gołąb, Olga Pietras, Nikola Osinska, Wojciech Kostro-Olechowski, Łukasz Sabiniarz.

Za wybitne osiągnięcia sportowe wyróżnienia otrzymali:

Natalia Wiśniewska, Sandra Lewandowska, Franciszek Skorupa, Błażej Mirodka, Mikołaj Sosnowski, Aleksander Kaprykowski, Marcel Kirstein, Patryk Samol.

Wyróżnienia za działalność na rzecz szkoły otrzymali m.in. Alicja Wasążnik, Laura Jankowska, Sandra Lewandowska, Oliwia Rudzińska, Franciszek Skorupa, Kacper Makowski. (PB)

PULS

#117



FUTBOL. 90-MINUTOWA UTOPIA

**Od czasu do czasu oczy ludzi
na całym świecie kierują się ku
meczm piłkarskim. Czy futbol
pomaga rozwiązywać problemy
społeczne?**

Str. 14-15

Euro 2024 przyciąga ludzi z całego świata, nawet z tak odległych miejsc jak Ameryka. Ludzie gotowi są wydać fortunę, pokonać tysiące kilometrów, aby obejrzeć mecz na żywo. Dlaczego? Co takiego jest w piłce nożnej?

Im jestem starszy, tym bardziej dziwię się tym, którzy oglądają mecze na żywo. Lepiej widzę, oglądając telewizję, mam powtórki, różne komentarze ekspertów, całą tę oprawę... Żartuję oczywiście. Jednak mecz na stadionie, podobnie jak koncert rockowy, to przede wszystkim emocje i wspólnota uczestnictwa w czymś, na co raczej dobrowolnie się decydujemy. A przynajmniej, założmy optymistycznie, że ma nam to sprawić przyjemność, dostarczyć elementarnych doświadczeń o charakterze hedonistycznym. Oprócz tego oglądanie meczu na żywo dostarcza czasem wrażeń tożsamościowych, bo utożsamiamy się jako zbiorowość. Wybitny badacz takich zjawisk Michael Billig używał określenia „banalny nacjonalizm”, które na stałe weszło do kanonu nauk społecznych. Między innymi sport jest tą formą, w której ta banalność nacjonalizmu się potwierdza. To są oczywiście ważne doświadczenia, jakkolwiek mam wrażenie, że w przypadku takich imprez jak Euro, ten czynnik merkantylno-hedonistyczny jest mimo wszystko ważniejszy. Paradoksalnie, choć nie powinno tak być, bo ostatecznie grają drużyny narodowe, ale cała otoczka jest konstruowana w taki sposób, żeby jak najdalej trzymać się od czegoś, co piłką nożną nie jest i co nie jest rozrywką z piłką nożną związaną.

Co wpływa na to, że osoby, które na co dzień niezbyt interesują się piłką nożną, w czasach tak wielkich turniejów jak Euro nagle stają się zgorzałymi kibicami?

Może nie przesadzajmy, że zgorzałymi kibicami, ale co najmniej obserwatorami tych zdarzeń.

Niektórzy rzucają wszystko: pracę, dom. Potrafią nawet zrezygnować z randki z kobietą, bo mecz.

No, ja bym tak nie postąpił. Są rzeczy ważne i ważniejsze w naszym niezbyt długim życiu. Na mecz sobie kiedyś pójde, a randka może się już nie powtórzyć. Natomiast, wystarczy, że otworzymy dowolny portal internetowy, to pierwsze informacje dotyczą Euro. A jeśli liczba tych informacji jest taka, jaka jest, to nie powinno nas dziwić, że ludzie na forach społecznościowych, platformie X, na TikToku, a nawet na „dziaderskim” Facebooku zajmują się piłką nożną. Nie sposób od tego

Piłka nożna, jak przystało na globalną rozgrywkę, generuje ogromne zyski, a wielkie kluby piłkarskie to gigantyczne firmy. Żadna z tych firm nie chce, aby ich los był podporządkowany przypadkowi czy widzimisię sędziego.

Ta obiektywizacja piłki, moim zdaniem, coś w niej zabija
– mówi Mariusz Czubaj, antropolog i pisarz

Anita Czubryn



Czubaj: Dzisiejsi piłkarze to atleci. Fizyczność i intensywność gry są na poziomie, którego 20 lat temu nie było. Następuje algorytmizacja futbolu

MARIUSZ CZUBAJ: NAJFAJNIEJSZA PIŁKA NOŻNA TO TAKA, KIEDY CZŁOWIEK Z OTWARTĄ BUZIĄ PRZEŻYWA MECZ

uciec. Mam poczucie, że jest taka potrzeba koaptacji, czyli potrzeba przynależności do zbiorowości. Ta potrzeba polega na tym, że musimy być względnie na bieżąco z tym, o czym mówią ludzie, bo ina-

czej będziemy wyłączeni z obiegu na te dwa-trzy tygodnie. To jest chyba podstawowy czynnik. W najlepszym razie wyjdziemy na dziwaka, pustelnika, mizantropa. Generalnie, jeśli chcemy mieć

o czym porozmawiać z ludźmi, to musimy się tym interesować, czy nam się to podoba, czy nie.

Czy w erze mediów społecznościowych piłka nożna stała

się bardziej dostępna czy bardziej powierzchowna? Jakby pan to ocenił?

Z jednej strony piłka nożna staje się coraz bardziej ekspercka. Mamy coraz więcej rozmaitych danych staty-

stycznych, dziesiątki informacji. Jesteśmy zalewani statystykami: ile strzałów oddano, jaki był współczynnik strzelonych bramek w pierwszej połowie, a jaki w drugiej połowie, ile podań oddał napast-

nik X, a ile przebiegł kilometrów obrońca Y. Mamy tego coraz więcej, a media społecznościowe są tym również zarzucane. Z drugiej strony najważniejsze powinny być proste, ludzkie emocje, niezależnie od fachowej analizy meczu. Abstrahując od tego, jak wygląda mecz piłki nożnej, dla mnie nie ma znaczenia, ile podań wykonał ktoś do kogoś. Znaczenie ma to, że jak zaczyna się mecz, to jest 0:0 i mimo że mogę przewidywać, jak się skończy, to pewności nigdy nie ma. Na tym polega piękno nieprzewidywalności, które cały czas w tym wszystkim jest. Na przykład, kto by pomyślał, że teraz, podczas tych mistrzostw, Słowacja wygra z Belgiją?

Jak na te emocje i dynamikę gry wpływają współczesne technologie?

One przede wszystkim wpływają tak, że mamy właśnie coraz więcej danych z boiska. To jest być może potrzebne statystykom, ale czy to jest niezbędne dla kibica? Żyjemy w erze, którą Neil Postman nazwał technopolem, ale to trzeba by jeszcze przemnożyć przez dwa, a może do kwadratu czy sześciannu, doprowadzając ten technopol do skrajności. Niewątpliwie, kult statystyki i rozmaitych danych, którymi jesteśmy zarzucani, to swoista algorytmizacja piłki nożnej. Można by powiedzieć, że to algorytmizacja sportu w ogóle, ale w piłce nożnej, ze względu na globalność tej gry i jej światowy impakt, te procesy w ostatnim dwudziestolecu są szczególnie widoczne.

I o to właśnie chciałam zapytać: jakie według pana są najbardziej szokujące zmiany, jakie zaszły w piłce nożnej w ostatnich dekadach?

To są chyba zmiany związane przede wszystkim z tempem gry. To tempo stało się zupełnie inne. Jeśli chcielibyśmy sobie dla pokrzepienia serc włączyć mecz polskiej reprezentacji z czasów Orłów Górskiego, to będziemy mieli wrażenie, że to jest zupełnie inna dyscyplina sportu, tocząca się jakby w zwolnionym tempie, że to jest jakiś kompletny slow emotion. Odległości między piłkarzami były wtedy jak na randce, której towarzyszy przyzwoitka. Dziś mamy kontakt, zbliżenie, intensywną walkę. Dzisiejsi piłkarze to atleci, a fizyczność i intensywność gry są na poziomie, którego 20 lat temu na pewno nie było. Kolejna niesłychanie ważna zmiana to próba wyeliminowania jakichkolwiek błędów sędziowskich. Technologie wprowadzone w ostatnich dwóch dekadach, takie jak VAR, sprawdzanie, czy piłka przekroczyła linię bramkową, czy zawodnik sfaulował drugiego w polu karnym, mają

na celu wyeliminowanie elementów przypadkowości. Staramy się zrobić wszystko, aby usunąć błędy, które w moim przekonaniu były najpiękniejszym elementem piłki nożnej – tę performatywność, która jest z istoty swojej nieprzewidywalna.

To jest dążenie do doskonałości.

Nie mam wcale poczucia, że to jest lepsze od tego, co było. Szczerze powiedziawszy, wtedy mieliśmy prawdziwe ludzkie dramaty na boisku: skrzywdzonych zawodników, skrzywdzone drużyny...

... sędziego kalosza.

Natomiast to dążenie do perfekcji wynika chyba wprost z bardzo prostego w moim przekonaniu mechanizmu. Piłka nożna, jak przystało na globalną rozgrywkę, generuje ogromne zyski, a wielkie kluby piłkarskie to gigantyczne firmy. Żadna z tych firm nie chce, aby ich los był podporządkowany przypadkowi czy widzimisię sędziego. Kwestia awansu do kolejnej rundy Ligi Mistrzów może być niesłychanie ważna z punktu widzenia budżetu klubu. Ta obiektywizacja piłki, moim zdaniem, coś w niej zabija. Szczerze mówiąc, niekoniecznie jestem zwolennikiem tego podejścia, ale wiem, że są ludzie, którzy nie wyobrażają sobie inaczej również, albo z tego względu, że nie mają innych doświadczeń z tą paleopiętką nożną, albo kompletnie się kulturowo przestawili na taki sposób oglądania i kontaktu z piłką nożną, w którym ta piłka ma być w 100 procentach zobiektywizowana.

Kiedy pytałam o zmianę, to miałam też na myśli emocje kibiców, sposób przeżywania meczu. Czy to też się zmieniło, ewoluuje?

To zależy. Nie da się chyba stworzyć prostego wzoru tematycznego, bo to zależy od tego, z jaką imprezą mamy do czynienia. Przypomnę, że gdy były mistrzostwa świata w RPA, wielu afrykańskich polityków mówiło, że to jest niesłychanie ważne dla ich kontynentu. Afryka nigdy wcześniej nie była tak pokazywana – zwykle pokazywano ją albo z powodu kolonializmu, albo biedy i ubóstwa, a teraz z powodu organizacji światowej imprezy. To był dla nich sposób na pokazanie, że mogą stworzyć coś o światowym zasięgu. Politycy z RPA i innych krajów afrykańskich mówili, że to ogromna szansa na pokazanie innej Afryki, nie zestygmatyzowanej. W tym znaczeniu piłka nożna może odgrywać rolę w tworzeniu wizerunku nawet całego kontynentu. Mam jednak wrażenie, że między piłką reprezen-



FOT. BUNDESARCHIV

Czubaj: Oglądając mecz z czasów Orłów Górskiego, będziemy mieli wrażenie, że to inna dyscyplina sportu

tacyjną a piłką klubową jest duża przepaść. Piłka klubowa jest bardziej etnocentryczna, a podział na „my” i „oni” wydaje się silniejszy i ważniejszy. Te różne „święte” wojny między drużynami to jest sól piłki nożnej, niezależnie czy mówimy o meczu Legii z Lechem Poznań, czy Ajaxu z Feyenoordem. Te kluby przeszły ewolucję i stały się biznesowymi przedsięwzięciami, ale emocje pozostały. Umówmy się – piłka reprezentacyjna, na przykład mistrzostwa Europy, to nie są imprezy dla ultrasów, tylko raczej dla klasy średniej.

Ale ultrasi też się emocjonują i te mecze oglądają.

Niewątpliwie tak, ale mówiąc o obecności na stadionie, to jednak jest to bardziej sofciarstwo, to raczej wspólne spędzanie czasu, choć ten patriotyczny sos jest zawsze obecny. Jednak przede wszystkim chodzi o to, żeby się dobrze bawić podczas Euro.

Piłka nożna może jednoczyć ludzi ponad podziałami, czy to jest tylko mit? Czy może odgrywać rolę w globalnym rozwiązywaniu problemów, takich jak rasizm?

Nie przesadzałbym, że piłka nożna rozwiąże jakiegokolwiek światowe problemy. Natomiast to, że od czasu do czasu zwraca się uwagę na różne

sprawy, jest niewątpliwie znakiem naszych czasów i warto to podkreślić. Walka z rasizmem stadionowym jest ważna. Oczywiście, można zadać pytanie, czy ta walka wynika z przekonań włodarzy piłki nożnej, czy raczej z troski o wizerunek. Nie zmienia to faktu, że światowe instytucje piłkarskie odegrały dużą rolę w walce z rasizmem stadionowym w ciągu ostatnich dwóch dekad. Gdyby mnie pani zapytała, co jest dla mnie najważniejsze podczas tego Euro, to niewątpliwie to, co powiedział Kylian Mbappé. Uważany przez wielu za najlepszego obecnie piłkarza świata, kapitan reprezentacji Francji, który powiedział: „Ludzie, ogarnijcie się”. Zapelował do swoich rodaków, aby powstrzymali ekstremistów w wyborach, ponieważ on jest za Francją różnorodności, którą reprezentuje i ma nadzieję, że ten jego głos przynajmniej do kogoś z rodaków trafi. To bardzo mocne sformułowanie, rzadko pojawiające się w tak oczywisty sposób, jest przekazem absolutnie politycznym. Mbappé wyraził swoją dezaprobatę dla Marine Le Pen w wyborach. Jest to przeskoczenie pewnej granicy, ponieważ niepisana zasada podczas takich imprez jest unikanie mieszania polityki z piłką nożną.

Jednak zdarza się, że prezydenci i szefowie rządów wchodzą do szatni, ściskają dłonie zawodników.

Przy czym dzieje się to zazwyczaj wtedy, kiedy drużyna wygrywa, a nie po sromotnej, wstydlivej porażce. Oczywiście, pokazywanie się w takim miejscu i czasie jest ważne wizerunkowo. Światowe władze piłkarskie starają się zminimalizować poziom kontrowersji o charakterze politycznym, dążąc do uczynienia piłki nożnej czymś całkowicie społecznym przezroczystym. Ma to być pewnego rodzaju 90-minutowa utopia, podczas której wszyscy skupiają się tylko na wydarzeniu, zapominając o całym bożym świecie i o problemach ludzkości. W tym kontekście to, co powiedział Mbappé, wydaje mi się bardzo ciekawe, ponieważ idzie pod prąd tendencji do robienia z piłki nożnej jedynie ażurowej rozrywki.

Jakie trzy najbardziej ikoniczne momenty w historii piłki nożnej powinien znać każdy fan piłki nożnej? Które by pan wymieniał?

O Boże! Nie wiem, nie wiem. Problem polega na tym, że jest wiele takich momentów. Pytanie, czy któryś z nich jest szczególnie ikoniczny. Nie jestem pewien, czy da się mówić o nich w takich kategoriach, które absolutyzowałyby te wydarzenia. To zależy od kraju. Dla Brazylijczyków takim momentem była pewnie porażka w finale mistrzostw świata z Urugwajem, gdzie 200 tysięcy Brazylijczyków oglądających ten mecz po prostu zamilkło pod koniec meczu – zapanowała całkowita cisza na stadionie. Nie wielkie triumfy brazylijskiej piłki nie mają takiego znaczenia jak ten szczególnie traumatyczny mecz.

Jakie wydarzenie piłkarskie najbardziej utkwilo panu w pamięci?

Chyba mistrzostwa świata w 1982 roku w Hiszpanii. I to nie tylko dlatego, że dobrze zagraliśmy i zajęliśmy trzecie miejsce, ale też dlatego, że czasy były ponure. Nagle okazało się, że sport może być jakimś światłem w mrocznym świecie stanu wojennego. Byłem młodym człowiekiem, miałem kilkanaście lat, ale dobrze pamiętam atmosferę ogólnego przynębienia i smuty. Nagle zdarza się coś szczególnego, zwłaszcza że my dobrze tych mistrzostw nie zaczęliśmy. Nikt nie przewidziałby, że ostatecznie skończymy na medalowym miejscu. To pokazuje potężną moc piłki nożnej. Nie sądzę, żeby dało się stworzyć taki katalog, listę 10 przykazań futbolowych. Oczywiście można się o to pokusić, ale myślę, że szczęśliwie jest

tak, że zależy to od naszej biografii. Jeśli ktoś od 60 lat chodzi na mecze Legii na Żytle i pamięta Lucjana Brychczego, to będzie miał zupełnie inną hierarchię ważnych momentów. Piłka nożna, czy sport w ogóle, emocje sportowe, wpisują się w nasze osobiste biografie, czasem również w biografie narodu. Tak było w przypadku Brazylii albo w 1954 roku, gdy Niemcy podczas cudu w Bernie pokonali złotą jedenastkę Węgier. Było to nie do wyobrażenia ze sportowego punktu widzenia, ale niesłychanie ważne dla kształtowania się powojennej tożsamości niemieckiej, która nie jest tylko oparta na syndromie klęski Adolfa Hitlera.

Piłka nożna zmienia nasze codzienne życie, nawet jeśli nie jesteśmy zapalonymi kibicami?

To też zależy, ale człowiek głównie pamięta nie te momenty triumfu, tylko te złowrogie momenty. Jeśli miałbym wybrać jeden jedyny taki moment, to byłby nim mecz z Argentyną, w którym Kazimierz Deyna wykonuje rzut karny podczas mistrzostw świata w 1978 roku. Byłem wtedy małym chłopcem i mówiłem do siebie: „Strzel to, proszę cię, strzel to”. Niestety. Nie strzelił.

Pamięta pan tamte emocje.

Oczywiście. Będę je pamiętał do końca życia.

Jakie są pana przewidywania co do przyszłości piłki nożnej? Jak ona może wyglądać za 20-30 lat? To się wiąże też z pytaniem, przed jakimi wyzwaniami stoi współczesny futbol?

Myślę, że to nie jest kwestia tylko futbolu, ale w ogóle sportu. Staje się on coraz bardziej zaawansowany technologicznie i profesjonalny. To coś niewyobrażalnego, jak zmienia się przygotowanie zawodników i technologie. Mamy samooddychające koszulki, zaawansowane buty, które wpływają na wydajność zawodników. To sprzężenie wiedzy, technologii, fizyczności, biznesu, a także emocji ludzkich decyduje o kształcie współczesnego sportu. Piłka nożna jest tutaj soczewką tych zmian. Technologie, o których mówię, dokonały rewolucji w wielu dyscyplinach. Na przykład komputery zmieniły szachy. Czynniki technologiczne, medycyna sportowa, coraz sprawniejsze przygotowanie fizyczne zawodników i czynniki biznesowe – to wyznaczniki przyszłości sportu. Ale tak naprawdę to uważam, że najfajniejsza piłka to taka, kiedy człowiek siedzi z rozdzianą buzią, przeżywa mecz i zapomina o wszystkim.

*MECZ NA STADIONIE, PODOBNI
JAK KONCERT ROCKOWY,
TO EMOCJE I WSPÓLNOTA
UCZESTNICTWA. DOSTARCZA
WRAŻEŃ TOŻSAMOŚCIOWYCH*

Nie był nawet weekendowym ojcem dla swojego syna. Dopiero po jedenastu latach stał się tatą

Marcinowi dobrze życie się zapowiadało. W latach 90-tych dostał spadek. To była część mieszkania. Nie zamierzał w nim zamieszkać, więc od innych współwłaścicieli otrzymał spłatę, 40000 złotych. Ładnie, jak na tamte czasy. On jednak ładnie, jak dzisiaj stwierdza, spadku nie wykorzystał.

- Ostro balowałem i w rodzinnej Bydgoszczy, i gdziekolwiek się da, nawet Niemcy zaliczyłem - wspomina 47-latek. - Jak była kasa, to i kumple się znaleźli. Panienki też. Jedną z nich poznałem w Warszawie. Akurat w stolicy przez parę miesięcy mieszkalem i pracowałem. Zatrudnili mnie w biurze. Tam pracowała też całkiem fajna koleżanka. Wybadałem, że jest samotna. Spotykaliśmy się. Myślałem o ożenku. Oświadczyłem się. Odmówiła. Takiego obrotu sprawy się nie spodziewałem. Innego absztyfikanta wybrała.

Powrót do Bydgoszczy

Jak tak, to Marcin wybrał się z powrotem do Bydgoszczy. W warszawskiej firmie mu bowiem podziękowali za współpracę. Sam sobie winien. Gdy go kobieta odrzuciła, wpadł w imprezowo-alkoholowy trans. - Wcześniej roztrwoniłem pieniądze za mieszkanie. Ostatnia wypłata wystarczyła na bieżące wydatki. Nie było mnie stać na wynajem pokoju w Bydgoszczy. Trafiłem do schroniska dla bezdomnych. Jeszcze przed pobytem w Warszawie w nim bywałem. I czasami, za łamanie regulaminu, konkretnie za picie, mnie wywalano. Po paru tygodniach albo miesiącach wracałem. Kilka podobnych epizodów zaliczyłem. Odwyki tak samo zaliczyłem.

Bezdomnemu pomogła koleżanka. - Znałem ją od lat. Była samotna i bezrobotna, ale mieszkanie miała i to 3-pokojowe. Jej dorosłe dzieci przed laty się wyprowadziły. Gdy dowiedziała się, że przebywam w noclegowni, zaproponowała, żebym się do niej przeprowadził. Skorzystałem z zaproszenia. Tym bardziej, że zaproszenie było nielimitowane. Znajoma pozwoliła mi mieszkać u siebie tak długo, aż sytuacja mi się wyprostuje.

Do tej koleżanki przychodziła inna koleżanka, Justyna. - Odkąd tam się pojawiłem, to coraz częściej wpadała. Mrugała do mnie oczkami. Podała mi się do mrugania i ona.

Marcin został ojcem dopiero wtedy, gdy jego syn miał już 11 lat. Przedtem prowadził bardzo burzliwe życie, jak wyznaje, niszczył je na własne życzenie. Zaliczył schronisko dla bezdomnych, dwa lata w więzieniu i odwyk

Katarzyna Piojda



Marcin przez lata smakował beztroskie życie. Imprezował, pił wódkę, pracą się nie przejmował. Siedział w więzieniu. - Musiałem dojrzeć do bycia ojcem. No i myślę, że dojrzałem - mówi dzisiaj

Zaczęliśmy randkować. Nie zauważyłem, że kumpela-właścicielka mieszkania krzywo patrzy. Po czasie zorientowałem się, że chyba we mnie się podkochiwała. Nigdy jednak tego nie powiedziała. Ja natomiast jej koleżance powiedziałem, że mi się widzi. Zacząłem z Justyną być parą. Finansowo było mocno średnio, ponieważ łapałem jedynie dorywcze roboty. Ona nigdzie nie była zatrudniona. Pomoc społeczna przekazywała jej zasiłki.

Kobieta z przeszłością

Przewidywałem, że będzie trudno, chociaż finansami się nie przejmowałem. - Justyna to kobieta z przeszłością, ale naiwnie wierzyłem, że stworzymy stały związek - kontynuuje Marcin. - Gdy się poznaliśmy, miała dziewięć dzieci. Ojcami byli różni panowie. Z każdym się rozstała. Koleżanka, u której pomieszkowałem, oznajmiła, żebym się wyprowadził. Dopiero zorientowałem

się, że jej się podobałem. Za późno, już byłem z Justyną. Wprowadził się więc do narzeczonej i jej gromadki dzieci. - Warunki mieszkaniowe miałyśmy trudne. W gminnym lokalu gnieździł się na dwóch pokojach. W jednym spało sześć osób, w drugim Justyna, kolejna trójka małych, no i ja.

Z każdym tygodniem bydgoszczanin poważniej zastanawiał się nad rozstaniem. - Znowu dałem porwać się imprezom. Alkohol się lał. I znów znalazłem złe towarzystwo. Dwóch nowo poznanych kolegów poprosiło mnie o przysługę. Miałem zrealizować czek i za wykonanie tej prostej usługi ekstra zarobić. Nie wnikałem, dlaczego oni tego nie robią. Pofatygowałem się do banku, już miałem dostać gotówkę. Nadjechała policja, założyła mi kajdanki i wsadziła do radiowozu.

Kilka godzin później Marcin wyładował w więzieniu. - 2 lata

w nim spędziłem - wzdycha. - Wyszło na jaw, że czek był podrobiony. Tak dałem się dwóm typom wyrolować.

Po kilku miesiącach osadzony dostał list. - Od Justyny precyzuje. - Napisła, że została ojcem. Przysłała zdjęcie noworodka. Zaskoczony byłem maksymalnie.

Wizyty domowe

Gdy mężczyzna odzyskał wolność, pojechał do Justyny. - Chciałem zobaczyć syna. Odwiedzałem go raz na 2-3 miesiące. Zawsze w mieszkaniu Justyny. Nigdzie małego nie zabierałem. Do siebie również nie, bo własnego kąta nie miałem. Ponownie przebywałem w schronisku albo u kogoś w okolicy. Nie obypywałem syna prezentami, bo brak kasy mi doskwierał. Tylko na Dzień Dziecka oraz na jego urodziny, we wrześniu, coś ode mnie dostawał. Nawet weekendowym tatą dla własnego dziecka nie byłem. Weekendowy to prze-

cież taki, który widuje się z córką czy synem przynajmniej co drugi weekend.

Nastąpił przełom. - Pomyślałem, że albo wezmę się za siebie, albo to będzie mój koniec. Wybrałem pierwszy wariant - wyznaje nasz rozmówca. - Kolejny pobyt w ośrodku dla uzależnionych wreszcie był skuteczny. Do kieliszka przestałem zaglądać. Z balangami też skończyłem. Do zasad, panujących w schronisku, się dostosowałem. Dotychczas pracowałem legalnie, lecz krótko, albo dłużej, bez umowy. Jestem po wypadku. Mam kłopoty z poruszaniem się. Poszukałem stałej pracy w przedsiębiorstwie, zatrudniającym niepełnosprawnych. Z zawodu jestem piekarszem, ale zostałem stróżem. Chyba nade mną czuwał Anioł Stróż. Zacząłem chodzić do kościoła. Nie byłem szeregowym wiernym. Udzielałem się w nim, zresztą nadal pomagam. Uczestniczę m.in. w wydawaniu obiadów dla bezdom-

nych, samotnych i schorowanych.

Mieszkaniec schroniska przez ponad 6 lat trwał w postanowieniu poprawy. Prowadzący schronisko zauważyli zmianę w swoim podopiecznym. Pomogli mu wnioskować o mieszkanie z zasobów miasta. - Odpowiedź była pozytywna - podkreśla 47-latek. - Przyznano mi kawalerkę. Musiałem przeprowadzić w niej generalny remont. Tak, jak kilka lat wstecz, przeprowadziłem generalny remont w samym sobie.

Spotkanie w kościele

Nastał 2021 rok. Mężczyzna był akurat w kościele. Zobaczył Justynę. - Rozmawialiśmy po mszy. Usłyszała ode mnie, że mieszkam wreszcie na swoim. Pewnie, że jej o mieszkaniu powiedziałem. Cieszyłem się z kawalerki, więc kogo znałem, temu mówiłem. Po około tygodniu zadzwoniła, mój numer od dawna miała, ale przedtem z niego nie korzystała. Zapytała, czy mały mógłby mnie odwiedzić. Że też wcześniej o tym nie pomyślałem... Jasne, mógłby. Jego starsza siostra przywiozła mi go autobusem. Dla mnie, poruszającego się przy wsparciu balkonika, przejazd autobusem to ciężka rzecz. Córka Justyny syna doprowadziła mi na piętro i odjechała.

Ojciec i syn zostali pierwszymi raz sam na sam. - Mały miał wtedy 11 lat. Oj, spodobało mu się tutaj. Nie mam luksusów, ale każde inne mieszkanie wygląda lepiej niż to, w którym mieszka on, jego liczne rodzeństwo i matka.

Teraz chłopiec ma prawie 14 lat. - Przyjeżdża do mnie regularnie. Gotuję obiady, ogarniamy gry planszowe, filmy puszczamy. Jak mnie biodro i noga mniej boją, wyruszamy na podbój małego świata. Byliśmy w aquaparku w Poznaniu. Gnieźno zwiedziliśmy. Po Bydgoszczy chadzamy. Na zakupy do marketu też. We troje, czyli syn, ja i mój balkonik.

Marcin więcej by synowi świata pokazał. Fundusze nie pozwalają. - Powinienem dostawać ponad 2500 zł miesięcznie, a dostaję niecałe 2000. Komornik zabiera różnicę, to za niespłacone pożyczki. Pieniądze nie są najważniejsze. Najważniejsze, że stałem się tatą swojego syna. Dzień Ojca, 23 czerwca, razem spędzimy.

PS Imię bohatera na jego prośbę zostało zmienione. ©©



FOT. MAŁGORZATA CHOJNICKA



FOT. MAŁGORZATA CHOJNICKA



FOT. MAŁGORZATA CHOJNICKA

Wniedziela, 16.06., nad Jeziorem Orłowskim w Teodorowie ryk syren wozów strażackich i widok potężnych ciężarówek wojskowych z żołnierzami robił ogromne wrażenie. Wszystko zostało wcześniej wyreżyserowane i służyło celom szkoleniowym. Nawet aura spisała się na medal, bo lało jak z cebra. Z kolei organizatorzy zadbali o efekty specjalne i co jakiś czas rozlegało się przejmujący grzmot.

Terytorialsi z druhami ochotnikami

Były to ćwiczenia doskonałe dla 8 Kujawsko-Pomorskiej Brygady Obrony Terytorialnej, jednostek Ochotniczych Straży Pożarnej z gminy Wielgie przy współpracy z Komendą Powiatową Państwowej Straży Pożarnej w Lipnie.

W rolę pozorantów wcielili się harcerze z drużyn „Piscatoris” z Dyblina, „Trójkolorowe Szeregi” z Lipna oraz „Czarne Stopy” z Wielgiego. Tak się przyłożyli do charakterystyki, że ich obrażenia wyglądały bardzo realistycznie.

- Scenariusz przewidywał ewakuację zniszczonego przez wicher obozu harcerskiego - mówi kpt Paweł Banasiak, oficer prasowy 8 Kujawsko-Pomorskiej Brygady Obrony Terytorialnej. - Żołnierze wspólnie

ze strażakami musieli usunąć wiatrołomy i udrożnić drogi. Dopiero wówczas mogli przystąpić do segregacji rannych w zależności od stopnia obrażeń, wstępnej pomocy przedmedycznej i ewakuacji harcerzy. Byli też odpowiedzialni za przygotowanie worków z piaskiem i ułożenie wału.

Na obozowisko harcerskie przewróciły się drzewa, które powaliła wichura. Wielu harcerzy doznało ciężkich obrażeń, a stan wody w jeziorze zaczął się gwałtownie podnosić. Istniało jeszcze zagrożenie zalania obozowiska. Wybuchła panika, a opiekunowie nie byli w stanie

stwierdzić, czy są wszyscy harcerze. Istniało ryzyko, że ktoś mógł znaleźć się w lesie lub, co gorsza, wpaść do wody! Tę sytuację musiały opanować służby ratunkowe.

- Mieliśmy okazję przećwiczyć wspólne działania podczas klęski żywiołowej - kontynuuje kpt Paweł Banasiak. - Trzeba być przygotowanym na różne scenariusze, ostatnie powodzie pokazują, że w k żdej chwili musimy być gotowi na zbudowanie wału z worków z piaskiem. Ewakuacja przebiegła bardzo sprawnie. Dodam, że terytorialsi byli w przeszłości już kilkakrotnie zaangażo-

wani w poszukiwanie osób zaginionych w województwie kujawsko-pomorskim. W razie potrzeby dysponują również specjalistycznym sprzętem.

Pozorowana przygoda

Ćwiczenia trwały kilka godzin. Wszyscy pracowali pod presją czasu, a wykonanie zadań utrudniał deszcz. Nawet dla pozorantów było to duże przeżycie. - Pozorowałam bardzo ciężki przypadek - dzieli się swoimi wrażeniami Olga Kowalska z Lipna, przyboczna w drużynie harcerskiej „Czarne Stopy” z Wielgiego. - Miałam złamane trzy żebra w dwóch miejscach,

zasinienie klatki piersiowej, duszności, krwawienie z nosa, ucha i głowy. Natychmiast zostałam zakwalifikowana do transportu lotniczego. Tak się w czułam w rolę, że ratownicy upewniali się, czy na pewno udaję duszności. Było to dla mnie niesamowite przeżycie i przygoda, a przede wszystkim nowe doświadczenie.

Ćwiczeń nigdy dość, bo tylko dzięki nim można nabrać pewności podczas prawdziwej akcji. Jeśli jakąś czynność powtórzy się kilka razy, można zacząć wykonywać ją wręcz automatycznie. Istotne jest stworzenie jak najbardziej realnych warunków.

- Manewry zorganizowano na bardzo wysokim poziomie i w najdrobniejszych szczegółach - podsumowuje st. kpt Paweł Śliwiński, naczelnik wydziału operacyjno-rozpoznawczego Komendy Powiatowej PSP w Lipnie. - Takie ćwiczenia zgrywające - z innymi podmiotami czy służbami, jak WOT - są bardzo ważnym elementem procesu szkolenia, poznajemy nawzajem swoje możliwości operacyjne i uczymy się współdziałania, ukierunkowanego na osiągnięcie zamierzonego celu, co może okazać się bezcenne, gdy przyjdzie zmierzyć się z realnym zagrożeniem.

Ćwiczeń nigdy dość

Podczas całej akcji nie zabrakło przedstawicieli gminnych władz samorządowych. - Już po raz drugi mieliśmy okazję wspólnie doskonalić nasze umiejętności, a przede wszystkim obowiązujące procedury - mówi Sławomir Sadowski, wójt gminy Wielgie, a zarazem prezes Zarządu Oddziału Gminnego OSP. - Tocene doświadczenie, które na spokojnie jeszcze przeanalizujemy. Chodzi o to, by nie dać się zaskoczyć realnym sytuacjom. Druhowie ochotnicy na czele z komendantem gminnym Tomaszem Marczewskim po raz kolejny udowodnili, że można na nich liczyć. ©P



FOT. MAŁGORZATA CHOJNICKA



FOT. MAŁGORZATA CHOJNICKA



FOT. MAŁGORZATA CHOJNICKA



Kameralny koncert w ramach „Kujaw na ludowo”



Repertuar TOS, nawiązujący do legend kujawskich, przypadł do gustu mieszkańcom regionu



Występy muzyków TOS przyciągają wielu słuchaczy

ORKIESTRA Z TORUNIA DO NAS PRZYJECHAŁA!

Muzycy Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej w Toruniu ruszyli w teren. Z koncertami w ramach etnicznego cyklu „Kujawy na ludowo - opowiedziane na nowo” docierają do wsi i miasteczek, DPS-ów i placówek opiekuńczych. Tylu wzruszeń się nie spodziewali...

Małgorzata Oberlan

Pomysł był taki, by z kameralnymi koncertami i repertuarem muzycznie, historycznie i kulturowo bliskim mieszkańcom regionu dotrzeć tam, gdzie dostęp do kultury jest ograniczony.

Cykl blisko stu muzycznych wydarzeń, w tym 70 koncertów, Toruńska Orkiestra Kameralna (TOS) nazwała „Kujawy na ludowo - opowiedziane na nowo”. Dostała dofinansowanie z Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Etno Polska. Edycja 2024” i w maju ruszyła w teren. A dokładniej - ruszyli grupkami muzycy, bo to koncerty kameralne.

- Tak gorącego przyjęcia i tylu wzruszeń, szczególnie w domach pomocy społecznej, naprawdę nasi muzycy się nie spodziewali. Wracają ze wzruszającymi podarunkami, np. rękodziełem. Przychodzą podziękowania na piśmie, pojawiają się też w mediach społecznościowych, ilustrowane zdjęciami i nagraniami z koncertów. Widać, że dla wielu osób to pierwszy od lat tego typu koncert, a repertuar tra-

fił nie tylko w gusta, ale i do serc słuchaczy - mówi Sara Watrak, specjalistka ds. mediów i obsługi widza w TOS.

Muzycy na wsi i małych miasteczkach

Z koncertami w ramach „Kujaw na ludowo” toruńscy muzycy klasyczni, wspierani przez wyróżniających się studentów akademii muzycznych, odwiedzają DPS-y, centra wsparcia społecznego, placówki opiekuńcze dla dzieci, młodzieżowe ośrodki wychowawcze. Oczywiście, koncerty są bezpłatne.

Od maja artyści odwiedzili już np. takie wsie jak Lisewo (pow. chełmiński), Osięciny (pow. radziejowski) czy podtoruńską Małą Nieszawkę, a także większe miejscowości,

jak Lubraniec czy Radziejów. Na trasie muzyków znalazło się jednak o wiele więcej miejsc - koncertów w sumie do końca czerwca będzie ponad 70. Lista adresowa obejmuje też m.in. Złotniki Kujawski, Cierpice, Zakrzewo, czy większe miasta, jak Toruń i Włocławek.

Wszędzie etniczny cykl jest gorąco przyjmowany. Muzycy docierają do osób, które same na koncert by się nie wybrały. To np. ludzie w podeszłym wieku, chorzy, ograniczeni ruchowo, ale też młodzież w ośrodkach wychowawczych.

„Tak wiele radości i wzruszeń. Serdecznie dziękujemy!” - piszą po koncercie w swoich mediach społecznościowych pracownicy i podopieczni Centrum Wsparcia

Społecznego we Włocławku. I takich właśnie reakcji jest wiele - szczególnie ze środowisk osób starszych.

Wspólne śpiewanie i wspomnienia z przeszłości

Drugi powód, dla którego „Kujawy na ludowo” stały się takim sukcesem, to repertuar. Kameralne koncerty to może nawet bardziej audycje czy wręcz spektakle muzyczne. Muzycy bliskiej ludowej spuściznie regionu towarzyszą gawędy bajarki, przywołującej świat kujawskiej baśni ludowej.

- Spotkanie przywołało wiele wspomnień z przeszłości, kiedy to kujawskie melodie były częścią codziennego życia. Wspólne śpiewanie niektórych piosenek zintegrowało wszystkich obecnych: mieszkańców i ich rodziny oraz pracowników, tworząc niezapomnianą atmosferę bliskości. Serdecznie dziękujemy artystom! - tak pisze na swoim facebooku społeczność DPS Nowomiejska z Włocławka. Post ilustruje zdjęciami i nagraniami koncertu, które chwytają za serce.

Co dokładnie jestw repertuarze? - 70 koncertów kameralnych nawiązuje do legend kujawskich. Niektóre z nich opowiadają o powstaniu miast, inne o postaciach i wydarzeniach historycznych. Wykorzystujemy m.in. legendy: o Flisaku, o Popielu i Mysiej Wieży, o mieczu „Bonum et felicitatem”, Nieszawskie Czary-Mary, Skarby na Sadłużku, o Piotrkowie Kujawskim i okolicach, o Królowej Jadwidze i Krzyżakach, o obrusiku, kuraszku i kijkach - wylicza Sara Watrak.

A na finał: weselisko!

„Kujawy na ludowo - opowiedziane na nowo” to jednak nie tylko wspomniany cykl kameralnych koncertów. W najbliższą sobotę, 22 czerwca, Toruńska Orkiestra Symfoniczna zaprasza na... wesele! „Dziś wesele, dziś zabawa” to bezpłatne widowisko muzyczne, które odbędzie się na toruńskim Rynku Staromiejskim. Początek o godzinie 13.00. Zespół Pieśni i Tańca „Ziemia Bydgoska” przedstawi zwyczaje związane z tradycyjnym kujawskim weselem. Centralnym punktem

widowiska będzie pieśń „Oj, chmielu”, która kiedyś rozpoczynała oczepiny - moment, w którym panna stawała się mężatką. Barwne stroje, radosne melodie i tańce - to wszystko czeka na tych, którzy zjawią się na starówce.

Warto tu podkreślić, że Zespół Pieśni i Tańca „Ziemia Bydgoska” jest jednym z najstarszych i największych zespołów folklorystycznych, działających na terenie województwa kujawsko-pomorskiego. Zespół prezentuje folklor Kujaw, Pałuk, Kaszub. Występował nie tylko w Polsce, lecz także w wielu innych krajach.

Weselisko „Kujaw na ludowo” nie kończy. W niedzielę, 23 czerwca, w Centrum Kulturalno-Kongresowym „Jordanki” w Toruniu odbędzie się jeszcze koncert symfoniczny „Etniczne inspiracje”. Wystąpi zespół Etnos Ensemble, wykonujący autorskie kompozycje inspirowane wpływami etnicznymi z całego świata oraz muzyką bałkańską, polską i żydowską. Ta muzyczna uczta jest już jednak biletowana.

©@

TAK GORĄCEGO PRZYJĘCIA I TYLU WZRUSZEŃ, SZCZEGÓL-NIE W DOMACH POMOCY SPOŁECZNEJ, MUZYCY ORKIESTRY SIĘ NIE SPODZIEWALI.

TRZY ŚMIERCI PODCZAS TERAPII UZALEŻNIEŃ. OŚRODEK ZAMKNIĘTO, A NA NOWY SĄ SKARGI

Telefon ze Szczecina. Dzwoni siostra alkoholika. Pyta, czy brat zostanie przyjęty na terapię będąc nietrzeźwym.

- Wie pani, co? Najlepiej... on jest pod wpływem teraz, tak? - pyta pracownica „Żurawi”, istniejącego dopiero od kilku tygodni ośrodka terapii niedaleko Kamienia Krajeńskiego w Kujawsko-Pomorskiem. Zajmuje się pacjentami, jest osobą od kontaktów z żonami, siostrami, matkami klientów.

- Tak, ciężko mu odstawić... - pada odpowiedź.

- No dobra, niech nie odstawia, bo jak ma ciąg, to dostanie padaczki i będzie jeszcze gorzej, bo się zepnie i (...) boleści mięśni i tak dalej. To my go zaczniemy pukać i ja go sobie lekami ustawię.

Pracownica zapewnia, że na miejsce zostanie wezwana pielęgniarka. W dalszej części rozmowy: -Umówmy się, że zrobi pani wszystko, żeby on wjechał jutro.

Pada też porada: - Załaduje go pani, nawet mu flachę w łapę i niech go pani wiezie.

Nazwa inna, miejsce to samo

„Żurawie” w Jerzmionkach działają od maja 2024 r. Wcześniej w tym samym miejscu istniał Ośrodek Terapii Uzależnień „Borowik”. Pracowała tam ta sama terapeutka. Adres się zmienił, ale to fikcja. To samo miejsce, te same współrzędne geograficzne.

W „Borowiku” od marca do września 2023 r. zmarło trzech pacjentów. Jednym z nich był mężczyzna, który trafił do ośrodka będąc pijanym. Podano mu wlew dożylny. Dwóch pozostałych to mężczyźni w wieku 22 lat, którzy popełnili samobójstwo. Jedyni lekarze, którzy wtedy ruszyli na pomoc, to inni pacjenci, przebywający również na terapii. W „Borowiku” w ogóle nie było medyków, a zajmowali się kilkudziesięciami osobami z ciężkimi uzależnieniami.

Kiedy nasza gazeta poinformowała o sprawie, wojewoda kujawsko-pomorski powołał specjalny zespół kontrolny pod przewodnictwem psychiatry prof. Aleksandra Araszkieвича, a potem zdecydował o wykreśleniu ośrodka z listy podmiotów medycznych. We wnioskach po kontroli napisano o „bardzo poważnych” nieprawidłowościach. Wskazano, że liczba łóżek ujęta w księdze rejestrowej w ośrodku wynosiła 20, podczas gdy faktycznie placówka

W „Borowiku” w Jerzmionkach zmarło trzech pacjentów. Były śledztwa, wojewoda wykreślił placówkę z listy podmiotów medycznych. Kilka tygodni temu w tym miejscu zaczął działać nowy ośrodek, „Żurawie”, w sprawie którego wpłynęły już nowe zawiadomienia do prokuratury.

Maciej Czerniak



Prowadzona jest terapia, ale placówka nie ma żadnego umocowania prawnego

dysponowała 37. Wbrew zapisom nie funkcjonował tam dział farmacji [leki wydawał m.in. pracownik techniczny - to ustalenie naszej redakcji]. Odnotowano „brak jakichkolwiek dokumentów stanowiących o stanie zdrowia pacjentów, (...) o ich stanie psychicznym w momencie przyjazdu do Ośrodka, jak i podczas pobytu”.

Poza tym recepty na leki psychiatryczny wypisywali m.in. przez internet.

Urząd zawiadomił Rzecznika Praw Pacjenta. Ten „uznał praktykę stosowaną przez ośrodek za naruszającą zbiorowe prawo pacjentów i wezwał do natychmiastowego jej zaniechania”.

O sprawie Borowika pisaliśmy po raz pierwszy w marcu 2023 r., gdy zmarł pierwszy z pacjentów, Paweł P. Kolejnym razem w kwietniu tego samego roku, po śmierci 22-letniego Jakuba Niewadzi, uzależnionego od amfetaminy. Następny pacjent zmarł we wrześniu. 22-letni Piotr zmagał się z piciem. Kulisy tych tragicznych spraw

przedstawiliśmy w kwietniu 2024 r.

- Ten ośrodek działa dalej - mówi Tomasz Niewadzi, ojciec Jakuba. - Prowadzona jest terapia, ale placówka nie ma żadnego umocowania prawnego do takiej działalności! Śmierć naszych dzieci nic nie znaczy?

Tomasz wypowiada się również w imieniu Małgorzaty Czerwińskiej, matki Piotra. Wśród poszkodowanych jest też Karolina, żona Pawła P.

Trzy śmierci, trzy śledztwa

Postępowania w tych trzech sprawach prowadziła Prokuratura Rejonowa w Tucholi. Wszystkie umorzono. Nie dopatrzone się winy kierujących ośrodkiem. Bo placówka prywatna, bez umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia. Wy-mogi dotyczące publicznych placówek medycznych, jak argumentował prok. Marcin Przytarski, szef Prokuratury Rejonowej w Tucholi, takiego ośrodka nie dotyczą. A osobnych przepisów dla prywatnych terapii uzależnień brak. Prokurator mówił o związanych rękach.

- Brak jest po prostu chęci ścigania takiej działalności. Mój syn trafił do „Borowika”, był w kryzysie i popełnił tam samobójstwo, bo nikt go nie przypilnował. Bo pozostawiono go samego - mówi Małgorzata Czerwińska. - Liczyły się pieniądze, a nie dobro pacjentów.

Pieniądze niemałe. Koszt czterotygodniowego pobytu to kilkanaście tysięcy.

Tomasz Wachowiak, założyciel „Borowika” nie miał sobie nic do zarzucenia. Pytany o okoliczności zgonów pacjentów, odpowiadał m.in.: - Sprawy prowadzone przez prokuraturę zawsze toczono były w sprawie, a nie przeciwko. Żadnemu z terapeutów dyżurujących nikt nie postawił zarzutów, nie wysnuł wniosków o niewłaściwym postępowaniu czy zaniechaniu działania. Umorzenie spraw jest na to dowodem. Mimo tragicznych zdarzeń, budującym jest fakt, że zdecydowana większość pacjentów kończy program z sukcesem, utrzymując z nami dalszy kontakt, dzięki któremu możemy śledzić ich proces trzeźwienia.

cesem, utrzymując z nami dalszy kontakt, dzięki któremu możemy śledzić ich proces trzeźwienia.

Taka firma od detoksu

W ofercie na stronie internetowej „Żurawi” znajduje się detoks. Czy zatem takie zabiegi są przeprowadzane obecnie w ośrodku? - Nie są i nie miały być - odpowiada Tomasz Schmidt, obecny szef placówki działającej w tym samym miejscu, co „Borowik”.

Pytamy, jak to zatem możliwe, że klientka, która dzwoniła, by umówić na wizytę w ośrodku brata uzależnionego od alkoholu, była instruowana, jak przygotować go do „płukania” i do leczenia farmakologicznego.

- Pracownica miała polecenie, by odsyłać takich pacjentów do innych ośrodków. Jest taka strona internetowa firmy, która robi te zabiegi w całym kraju. Natomiast na miejscu zabiegi nie są wykonywane, na to nie jesteśmy gotowi - słyszymy.

Niedobitki kadrowe

Jak ustaliliśmy, ośrodek „Żurawie” prowadzi obecnie firma Facelia Sp. z o.o. Schmid-towie. Pan Tomasz, wraz ze swoją żoną nie są terapeutami. W świetle prawa nie muszą. Słyszemy, że zamierzają kupić lub dzierżawić nieruchomość w Jerzmionkach od państwa Wachowiak. - Nie mamy wpisu do działalności medycznej - przyznaje Schmidt. - Obecnie skupiamy się na terapii przypominającej. Naszym największym wyzwaniem jest zgromadzenie kadry - z poprzedniej zostały tylko niedobitki. W zasadzie na nowo gromadzimy terapeutów, psychologów, chcemy zaangażować także neuropsychologa. Dodatkowo - fizjoterapeutów i dietetyków, specjalistów od pracy z małżeństwami oraz takimi uzależnieniami, jak szeroko rozumiane komputery: gry, social media itp.

Terapię wyobrażają sobie „jako holistyczny powrót do normalności”, zarówno „na poziomie psychiki”, jak i „ciała oraz intelektu”.

- Ośrodek obejmuje ponad 30 ha terenów zielonych: lasy, łąki, siedliska żurawi. Trudno wyobrazić sobie lepsze miejsce na zresetowanie ciała i ducha. Zakładam, że rozruch uda się zrobić do końca wakacji i oferta się sformalizuje. Pewnie będziemy się rejestrowali jako ośrodek medyczny, ale póki co nie robimy żadnych zabiegów. Jest nastawienie na klientów, którzy przechodzą terapię dla przypomnienia.

Zawiadomienia na dalszą działalność „terapeutyczną”

w tym samym miejscu złożył już do Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy urząd wojewódzki. Natomiast do śledczych w Tucholi wystąpiły ponownie rodziny pacjentów „Borowika”.

- Wpłynęły pisma procesowe trzech zainteresowanych osób - mówi prok. Marcin Przytarski.

Bliscy pacjentów domagają się ponownego śledztwa w sprawie „Borowika”, ale i złożyli zawiadomienia o prowadzeniu działalności gospodarczej przez nowy podmiot, bez wymaganego zgłoszenia do ewidencji. - Też jesteśmy żywo zainteresowani tym, żeby krzywda się ludziom nie działa - przyznaje prokurator. - Możemy jednak działać wyłącznie w granicach prawa.

Radny, szef KRUS i terapeuta na Majorce

Co z dawnym kierownictwem „Borowika”? - Wachowiakowie są teraz w Hiszpanii - mówi jedna z osób blisko „Żurawi”. Tomasz Wachowiak zaangażował się w rozwijanie swojego nowego ośrodka. Placówka działa od jesieni 2023 r. na Majorce.

Co ciekawe, w kadrze OTU „Terapia Majorka” znalazł się m.in. Leszek Krajnik, obecny (i były) radny powiatu rypińskiego. W notce na jego temat na stronie placówki można przeczytać: „Posiadam doświadczenie w pracy w Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz w Zespole Interdyscyplinarnym. (...) wiedzę terapeutyczną zdobyłem uczestnicząc w wielu kursach i szkoleniach. Jestem absolwentem Studium Terapii Uzależnień Instytutu Psychologii Zdrowia w Warszawie. Jako Instruktor Terapii Uzależnień w procesie certyfikacji (Zaświadczenie nr 1433/I/2022) pracuję w Punkcie Konsultacyjno-Informacyjnym dla osób z uzależnieniem i ich rodzin w Urzędzie Miejskim w Rypinie, a także w ośrodku Terapii Majorka.”

Leszek Krajnik jest również kierownikiem Placówki Terenowej KRUS w Brodnicy i właścicielem pasieki, czym zresztą chwali się na swoim profilu FB. A Tomasz Wachowiak to jeden z jego facebookowych znajomych.

Jak doszło do tego, że znalazł pracę na wyspie? Jak udaje mu się pogodzić obowiązki w Polsce i za granicą? Chcieliśmy zapytać, ale do czasu zamknięcia wydania Leszek Krajnik nie odpowiedział na kilkukrotne próby kontaktu telefonicznego, także przez SMS i FB. ©©

TUCHOLANIN DLA UKRAINY. JUŻ PO RAZ JEDENASTY POJECHAŁ Z POMOCĄ HUMANITARNĄ

Choć czasem odczuwa zmęczenie, to końca jego wsparcia dla Ukraińców nie widać. Mariusz Wegner: - Pomagam, byśmy ja i zięć nie musieli iść na front. Ta wojna jest blisko nas i może nabrać niekorzystnego dla nas obrotu.

Monika Smół

Tucholanin swoją pierwszą wyprawę do Ukrainy odbył w kwietniu 2022 roku; kilka tygodni po rozpoczęciu wojny.

- Miałem i mam na Ukrainie przyjaciół - mówi Mariusz Wegner. - Część, niestety, zginęła. Przyjaciołom mówiłem, by wysłali do Polski swoje dzieci, a na pewno nie zostawię ich bez wsparcia. Niektórzy tak zrobili.

Zapytany, dlaczego przez nieco ponad dwa lata kilkanaście razy wyjeżdżał, aby wspomóc Ukraińców mówi:

- Może z głupoty! Takich głupich, co chcą jeździć, to prawie nie ma. A ja czuję taką potrzebę - podkreśla. - Towarzyszą mi też inne osoby. Nie każdy ma czas, czasem rodziny są przeciwne takim wyjazdom. Wiem, do kogo się zwrócić o wsparcie w tych wyprawach.

Niektóre z tych osób pytają potem: kiedy następny raz? Ja zostałem wychowany tak, aby pomagać. Jedni mówią, że jestem głupi, inni że fajny, a jeszcze ktoś wzrusza na to ramionami. Jednak, gdy się tam raz pojeżdżę i zobaczę to cierpienie, mnóstwo kalekich młodych osób, bez kończyn, okaleczonych, z bandażami, przybywające na cmentarzach groby - to te obrazy bardziej przemawiają niż te z telewizji. To zostaje w człowieku. I nawet gdy sobie myślę: pojadę ostatni raz, to potem ktoś coś ofiaruje, no i jak tego nie zawieźć?

Zawozi Ukraińcom wszystko, co może być wsparciem dla mieszkańców, żołnierzy, rannych, a także to, co uda się zebrać lub otrzymać.

- Czasem są to materiały opatrunkowe, środki przeciwbólowe, bandáže, opaski uciskowe, innym razem 13 pa-

czek t-shirtów - mówi Mariusz Wegner. - Niedawno dzieci ze szkoły koło Tucholi zebrały dary. Dobrze, że najmłodsi są uwrażliwiani, że nie żyją tylko telefonami komórkowymi. Ostatnio pan z Brus przekazał 20 łóżek szpitalnych, które przywiózł z Belgii. Myślałem, że pójdą do rodzin, do prywatnych domów, tam, gdzie drobne kobiety muszą opiekować się rannymi, chorymi, niepełnosprawnymi mężczyznami, którzy wrócili z frontu. Jednak wszystkie łóżka poszły do szpitali.

Pan Mariusz dostrzega, że im dłużej trwa wojna, tym bardziej ludzie się do tej myśli przyzwyczajają. - Niektórzy nawet sądzą, że jak nic nie będą robić, nie wspomogą Ukraińców, to wojna szybciej się skończy - mówi. - A ja pomagam, byśmy ja i zięć nie musieli iść na front. Ta wojna jest



Mariusz Wegner: - Prawdziwi bohaterowie to ci, którzy dają dary, pieniądze, a ja jestem tylko szoferem. Dzięki nim mam z czym jechać

bardzo blisko nas i w każdej chwili może nabrać bardzo niekorzystnego dla nas obrotu.

Co jest największą uciążliwością podczas tych podróży?

- Granica - mówi tucholanin. - A tam, na miejscu, ostatnio alarmy. Byłem w Łucku. Jednej nocy - trzy alarmy. Co 20 minut samolot się podrywał do lotu nad miastem. Hałas ogromny. Nie jestem przyzwyczajony do tylu alarmów w ciągu jednej nocy. Człowiek już wtedy cały czas nasłuchuje, czy coś leci. Nie da się spać.

Pan Mariusz opowiada też, jak bardzo poruszają tamtejsze pogrzeby. Ludzie licznie oddają szacunek zmarłym. Jak jest konwój pogrzebowy, to ustawiają się przy jego trasie z kwiatami. I wiele kobiet jest w żałobie.

- Kobiety, które wcześniej wykonywały raczej cięższe zawody, teraz zastąpiły męż-

czyn jak motornicze, kierowcy ciężarówek czy autobusów - mówi Mariusz Wegner. - Wojna się przedłuża, a oni starają się, aby gospodarka jakoś funkcjonowała. Ktoś musi upiec chleb i dowieźć mleko.

Pan Mariusz najczęściej jeździ do Łucka. - Nie chodzi o to, że tylko tam wylewa się róg obfitości, ale mamy tam zaprzyjaźnionych wolontariuszy - mówi. - Oni kompletują, co potrzeba. Dzieci niepełnosprawne intelektualnie robią nawet takie pakiety w woreczkach dla żołnierzy: kilka papierosów, orzechów, cukierków, słonecznik plus rysunek mający być wsparciem dla walczących.

Pan Mariusz już stara się nie mówić, że jechał na Ukrainę ostatni raz. Bo wie, że wróci. Teraz jednak regeneruje siły po dwóch wyjazdach tydzień po tygodniu. I cieszy się, że wkrótce zostanie dziadkiem. -

Ukraińskie społeczeństwo jest bardzo heroiczne - dzieli się swoimi spostrzeżeniami. - Początkowo, przyznam, myślałem, że wytrzymają miesiąc. Nie liczyłem na to, że oprą się drugiej armii świata. Nie postawiłbym na tego konia! A jednak oni zadziwili cały świat. Ich wola walki jest godna podziwu. Mimo szacunku do rosyjskiej kultury, literatury, malarstwa, to jednak tamtejsi żołnierze to ciągle swołocz. Gwałty zbiorowe, kradzieże, zniszczenia mienia - tego, którego nie da się zabrać ze sobą. Niewiele się różnią od tych żołnierzy rosyjskich, o których opowiadali nam dziadkowie. Jeśli, według nich, na Ukrainie jest dobrobyt, to co by zrobili, gdyby przeszli do nas... Ta myśl jest przerażająca.

Pan Mariusz podkreśla, że jako członek Bractwa Kurkowego w Tucholi finansowo wspierają go też w wyjazdach inni członkowie bractwa. Pomogli też materialnie, ofiarując elementy wyposażenia mieszkań dla tych Ukraińców, którzy zdecydowali się przyjechać do Polski.

- Ci, którzy do nas przyjechali, radzą sobie już teraz sami, są zaradni, ale na początku ta pomoc była nieoceniona - mówi pan Mariusz. - Prawdziwi bohaterowie to ci, którzy dają dary, pieniądze, a ja jestem tylko szoferem. Dzięki nim mam z czym jechać. Nie jestem w stanie wszystkich wymienić, za co przepraszam. A zdarzało mi się zawozić łóżko z pełnym sterowaniem, warte kilkanaście tysięcy złotych. Zmarła na nim mama pani, która je podarowała. Czasem czyjeś nieszczęście staje się dla kogoś szczęściem... ©©



W Łucku pan Mariusz ma zaprzyjaźnionych wolontariuszy



Jeden z poruszających obrazów z codzienności Ukrainy...

Jedna z dziewczynek uczy się w drugiej klasie podstawówki. Druga chodzi do czwartej. Ich kole-dzy to piątoklasiści. Wszy-scy znają się z osiedla. Mieszkają w bydgoskim Fordo-nie, a łączy ich biznes. Ekipa se-zonowo, za to codziennie, sprzedaje lemoniadę.

Rozstawiają przyniesiony z domu stolik (obowiązkowy element do prowadzenia biz-nesu) niedaleko bloku przy ul. Skarżyńskiego, w pobliżu ru-chliwej ul. Twardzickiego na o-siedlu Szybowników. Na tym stoliku stawiają kilkilitrowy słój z kranikiem, obok pojem-nik z cytrynami, no i jednoraz-owe kubki. Chusteczki higie-niczne też są w zasięgu ręki. Na froncie stolika widać szyld reklamowy. Przypomina szkol-ną czarną tablicę, a na niej kredą napisane: „Pyszna lemo-niada 2 zł”. Kto spojrzy pod sto-lik, ten zauważy pięciolitrowe baniaki z wodą mineralną.

Dzieciaki z domu te butle przynoszą. Gdyby zabrakło wo-dy, to znowu przyniosą z mie-szkania albo skoczą do marketu naprzeciw. - Ten market, ani ża-den inny sklep w pobliżu, nie jest naszą konkurencją - mówi małaletnia ekipa.

Gdy lemoniada się kończy, przygotowują następną. W 15 sekund da się zrobić. Kilka razy na godzinę trzeba szykować za-pas, bo chętnych na napój jest wielu. - Ale o marketing trzeba dbać - mówią dziewczynki. - Stoi my w pobliżu przejścia dla pieszych. Gdy samochody mają czerwone światło, podchodzi-my do nich, ale bez wchodze-nia na jezdnię, albo podjeżdża-my na rolkach, bo jak mamy rol ki, to kierowcy jeszcze bardziej zwracają na nas uwagę. Propo-nujemy picie na sprzedaż. Nie musimy długo namawiać. Wo-łać też nie.

Banknot wpada

Kierowcy kupują lemoniadę przeważnie tylko dla siebie (bo większość podróżuje w poje-dynkę). Zdarza się, że jednoraz-owo ktoś weźmie pięć napo-jów. - Za kubek wpada dycha albo więcej, bo część klientów wręcza banknot i już nie chce reszty. Zarabiamy nawet 100 zł dziennie, już w przeliczeniu na osobę. To za trzy, cztery go-dziny stania, polecania i sprze-dawania.

Odkładają pieniądze. Mówią, że przeznaczają je na kolonie albo szkolne wycieczki. Ktoś zbiera na hulajnogę elektryczną. Ktoś inny na nową komórkę, na de-skorolkę.

Dzieci zapewniają, że ich ro-dzice wiedzą o tym, że sprze-dają lemoniadę w pobliżu ulicy. - Niektórzy z okien nas widzą. I nam dopingują, jeszcze cy-tryny i wodę przynoszą. Jak to-war nam się kończy, to dzwo-nimy do mamy i taty i mówimy, że na chwilę spadamy do sklepu po owoce albo wodę. Pozwalają.



Sprzedaż lemoniady to dość popularne zajęcie zarobkowe dzieci w wielu krajach; zwłaszcza w czasie wolnym od szkoły

WAKACYJNY ZAROBEEK O SMAKU LEMONIADY

Praca tymczasowa nie jest zarezerwowana dla pełnoletnich. Jeśli jest pomysł na zarobek, to młodzi (po ukończeniu 15 roku życia legalnie) ruszają do dzieła. Zarabiać jednak chcą już 9-, 10-latkowie... Chcą, ale czy mogą?

Katarzyna Piojda

Spacer w promocji

Przedsiębiorczych małaolców w Polsce przybywa. Więcej jest również, zwłaszcza w lato, ogło-szeń, nie tyle pracodawców, co chętnych do pracy młodzieży. Nie chodzi o to, że w domu bieda piszczy. Dziewczynki i chłopcy z bogatych domów także szukają płatnych zajęć. Wykorzystają wakacje. Jedno z ogłoszeń 14-latka z Torunia - na kartce, roz-wieszzonej na słupach ogłosze-niowych - brzmiało: „Promocja na wychodzenie z Twoim psem. 15-minutowy jednorazowy spa-cer kosztuje 10 zł, pięć tak samo długich spacerów w ciągu dnia - 45 zł, abonament miesięczny -

200 zł (w tym wychodzenie z psem w weekendy gratis)”.

Roznoszenie ulotek nie bije re-kordów popularności. Robota na zmywaku albo w lodzia-mi, zbiory warzyw i owoców, wy-kładanie towaru, mycie okien, ko-szenie trawników, wyprowadza-nie psa, opieka nad dzieckiem - te prace są częściej podejmowane.

W naszym kraju dziecko, zgodnie z prawem, może prac-ować po ukończeniu 15 lat. Wt@edy może być zatrud-nione jako pracownik młodo-ciany. Wolno przyjąć do pracy je-dynie młodocianych, którzy ukończyli przynajmniej ośmio-letnią szkołę podstawową

oraz przedstawia świadectwo le-karskie, stwierdzające, że praca nie zagraża ich zdrowiu. Takie są główne warunki legalnego za-trudnienia. Natomiast dziecko w wieku 13-15 lat może prac-ować tylko w branżach artystycz-nej, reklamowej, sportowej i kul-turalnej. Młodsze w ogóle nie może pracować.

Przypadek Marysi

Co do legalności pracy - w ro-ku 2023 głośno zrobiło się o dziewczynię z województwa za-chodniopomorskiego, która zła-mała przepisy prawa. Chciała za-robić na szkolną wycieczkę i sprzedawała wiśnie na straganie.

Marysia miała je z rodzinnego sadu, od dziadka. Handelek za-kończył się interwencją dwóch pracownic sanepidu i to wasyście policji. Sama kontrola na stoisku trwała dwie godziny. Stacja sani-tarno-epidemiologiczna nałożyła na tatę nastolatki mandat w wy-sokości 100 zł, ponieważ córkanie miała orzeczenia lekarskiego do celów sanitarno-epidemiolo-gicznych.

Ojciec mandatu nie przyjął. Sanepid skierował więc sprawę do sądu. Wreszcie Główny In-spektor Sanitarny uznał, iż man-dat za sprzedaż wiśni był nie-współmierny do przewinienia. Zamienił go na pouczenie.

Dawno minęły czasy, gdy praca, choćby tymczasowa, była zarezerwowana dla pełno-letnich. Aż 45 procent doro-słych Polaków przed ukończe-niem pełnoletności podejm-owała się pracy zarobkowej. Tak wynika z nowego badania War-saw Enterprise Institute. - Po raz pierwszy do pracy, zwy-kle dorywczej (75 proc. bada-nych), szli między 15. a 16. ro-kiem życia, przy czym częściej robili to mieszkańcy małych ośrodków niż dużych miast (54 proc. względem 41 proc.) - wskazują autorzy opracowania. - Może to wynika z faktu, że tam dostępna jest najszerzej najpopularniejsza praca sezo-nowa, czyli zbieranie owoców. Taką formę zarobkowania de-klarowało 47 proc. badanych z doświadczeniem pracy w wie-ku nastoletnim.

Lekcja biznesu

Brigada młodych sprzedaw-ców lemoniady zapowiada, że rozwinie swój interes. - W waka-cje będziemy dłużej sprzedawać picie i stać codziennie, nawet w weekendy, bo inaczej konku-rencja nam zajmie miejsce. A miejscówkę mamy full wypas, na środku dzielnicy.

* * *

Dziecięcy interes lemonia-dowy kwitnie, praktyczna lek-cja biznesu na ulicy za-pewne uczy przedsiębiorczo-ści, ale co z przestrzeganiem przepisów prawa? ©©

Rada Języka Polskiego podjęła decyzję o zmianie niektórych zasad ortografii. Zmiany nie wydają się rewolucyjne, raczej kosmetyczne.

Zmiany kosmetyczne to trochę za mało powiedziane, ale na pewno nie są to zmiany rewolucyjne. Dotyczą tylko 11 zasad, głównie tych, które dotąd sprawiały kłopoty, bo wymagały analizowania kontekstu i przywoływania wiedzy gramatycznej. Weźmy przymiotniki tworzone od nazwisk, na przykład mickiewiczowski, które pisze się albo wielką, albo małą literą, w zależności od znaczenia. Musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy w danym kontekście mickiewiczowski będzie przymiotnikiem jakościowym, odpowiadającym na pytanie jaki?, czy dzierżawczym, odpowiadającym na pytanie czy? Gdzie organizujemy wieczorek mickiewiczowski, to zastanawiamy się, jak to zapisać. Bo skoro mickiewiczowski pochodzi od nazwiska Mickiewicz, to może jednak wielką literą, choć przecież przymiotniki pisze się małą literą. Takie mamy dylematy. Z tego powodu zasada została ujednolicona i przymiotniki pochodzące od nazwisk też będziemy pisać małą literą. Inną ujednoliconą zasadą jest pisownia nazw mieszkańców. Obecnie nazwy wszystkich mieszkańców piszemy wielką literą oprócz nazw mieszkańców miast. Trudno powiedzieć, dlaczego Europejczyk, Polak, Wielkopolek, Śląkacz pisze się wielką literą, a szczecinianin, warszawiak, wrocławianin małą. Od 1 stycznia 2026 roku wszyscy mieszkańcy miast będą mogli pisać o sobie wielką literą. Z pozostałymi zmianami można się zapoznać stronie Rady Języka Polskiego.

Małą literą nadal się będzie pisać nazwy stanowisk i funkcji, choć często spotykam się w różnych pismach z nazwami: dyrektor, prezes, minister pisanymi wielką literą. Dlaczego ta zasada nie została zmieniona?

Bo w reformie nie chodzi o to, żeby sankcjonować błędy językowe, tylko o to, żeby ujednolicić zasady. To, że nazwy stanowisk często piszemy wielką literą, nie znaczy, że trzeba ten zwyczaj ująć w jakąś regułę. To są nazwy wspólne, które pisze się małą literą. Ale mamy furtkę w postaci reguły użycia wielkiej litery ze względów uczuciowych lub grzecznościowych i często z niej korzystamy. W zwrotach adresatycznych, kierowanych do drugiej osoby, zawsze trzeba użyć wielkiej litery i pisać Panie Prezesie, Panie Dyrektoro. W zaproponowanych przez Radę Języka Polskiego zmianach nie chodziło więc o to,



Prof. Kołodziejek: W zaproponowanych przez Radę Języka Polskiego zmianach nie chodziło więc o to, żeby powiedzieć: „No dobrze, popełniacie błędy, to my je teraz akceptujemy”, tylko o to, żeby było mniej wątpliwości

PROF. KOŁODZIEJEK: GOŚCINI, MINISTRA, CHIRURŻKA... TEJ SŁOWOTWÓRCZEJ RZĘKI JUŻ SIĘ NIE ZAWRÓCI

O wulgaryzacji języka, zmianach niektórych zasad ortografii, feminatywach, zaniku interpunkcji i błędach językowych, które najczęściej popełniamy, rozmawiamy z prof. Ewą Kołodziejek z Instytutu Językoznawstwa Uniwersytetu Szczecińskiego, wiceprzewodniczącą Rady Języka Polskiego

Małorzata Klimczak

żeby powiedzieć: „No dobrze, popełniacie błędy, to my je teraz akceptujemy”, tylko o to, żeby było mniej wątpliwości. Została na przykład ujednolicona pisownia nazw marek i wyrobów przemysłowych. Obecnie piszemy dwójako: nazwę marki - wielką literą, potoczną nazwę samochodu - małą: samochód marki Mazda, ale jeżdżę mazdą.

Większość piszących nie różni tych subtelności, bo przecież jeżdżąc mazdą, jeżdżę samochodem marki Mazda. Uznaliśmy więc, że zgodnie z utrwalonym zwyczajem będziemy nazwy marek pisać wielką literą bez względu na kontekst.

Ludzie popełniają też inne błędy ortograficzne. Często

widzę, że piszą razem wyrażenie także, zamiast tak że, bo pisownia jest zróżnicowana znaczeniowo.

Też na to zwróciłam uwagę. To są dwa różne wyrażenia. Słowo także jest partykułą znaczącą to samo, co słowa też, również. Wyrażenie tak że ma zupełnie inny sens, porównywalny ze znaczeniem wyrażenia tak więc albo zaim-

ków więc, zatem. Trzeba po prostu wiedzieć, co się chce napisać.

Jeśli już mówimy o zmianach w języku, to odnoszę wrażenie, że wraz ze zmianą rządu na nowo rozgorzała dyskusja o feminatywach. Wisława Szymborska w swoich powojennych felietonach pisała, że feminatywy istniały już wcze-

śniej i ona za nimi tęskni. Dzisiaj pojawiają się głosy, że niektóre określenia są niezgodne z językiem polskim, więc jak to jest naprawdę?

Feminatywy to integralna część naszego języka, ich historia jest bardzo długa. Notowane są już słowniki XVI-wiecznej polszczyzny. Nawet w Ewangelii św. Łukasza jest zdanie z żeńską formą prorokini: „Była tam prorokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo podeszła w latach” (Łk 2, 36). Niedługo mówienie o kobiecie w formie męskiej nie było aprobowane. Na początku XX wieku korespondenci pisali do „Poradnika językowego” i pytali, dlaczego o kobiecie pisze się doktor, a nie doktorka? Przecież to jest niezgodne z naturą języka! Niektórzy językoznawcy uznawali wręcz takie sformułowania za gwałt na języku! Dopiero w II połowie XX wieku nazywanie kobiet męskimi formami zaczęło dodawać im prestiżu. Żeńskimi formami określano tylko kobiety wykonujące mniej prestiżowe zawody: nauczycielka, sprzątaczką, ekspedientką, pielęgniarką. A kobieta doktor, profesor, dyrektor była określana „po męsku”. To była kwestia obyczaju, mentalności społecznej, jeśli tak można powiedzieć. Dzisiaj wracamy do feminatywów z prostego powodu: chcemy uwidocznić obecność kobiet w życiu społecznym. Jeżeli słyszymy: lekarz, profesor, lotnik, wykładowca, to pierwszym skojarzeniem jest mężczyzna. A jeśli mówimy niania, to myślimy o kobietach. Ale jeśli wyrażenie pan niania uznajemy za absurdalne, to dlaczego aprobujemy panią dyrektora? W obu jest przecież pewien gramatyczny konflikt. Oczywiście, tłumaczymy to generyczną funkcją nazw męskich odnoszących się także do kobiet. Studenci, profesorowie, doktorzy to zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Ale to wciąż męskie formy wyrazowe. A jeśli nie mamy dla kobiet odrębnych nazw, to nie mamy poczucia, że kobiety są równo-
rzednymi uczestniczkami życia społecznego. Bo jeśli czegoś nie ma w języku, to tego w rzeczywistości pożytkowej nie dostrzegamy. Ale czasy się zmieniły. Teraz kobiety na równi z mężczyznami uczestniczą w życiu zawodowym, społecznym, politycznym. Mają więc prawo do własnych określeń i nie muszą się posilkiwać nazwami męskimi. Jeśli ktoś nie jest oswojony z formą gościni, notowaną w dawnych słownikach, z formą ministra czy chirurżka, to musi się do nich przyzwyczaić. Tej słowotwórczej rzeki już się nie zawróci.

Kiedyś pewna pani reżyserka teatralna powiedziała, że nie

uznaje formy reżyserka, bo reżyserka to jest pomieszczenie w teatrze. Na co ja mam argument, że pilot to jest przedmiot do przełączania kanałów w telewizorze, jednak panowie prowadzący samoloty czy oprowadzający wycieczki jakoś nie mają z tym problemu.

Rzeczywiście, to jest często przedmiotem językowych żartów, że Kanadyjka to i kobieta, i łódka, a Finka to kobieta, i nóż. Ale nie przeszkadza nam, gdy mówimy: Ona jest Polką, choć polka to także taniec. Takie wyrazy to homonimy, charakterystyczne dla wielu języków. Wyraz reżyserka może nazywać i pomieszczenie w teatrze, i kobietę, i rodzaj pracy. Nie przeszkadza to nam w używaniu tych słów, więc nie powinno nam też przeszkadzać, że pilotka to kobieta i rodzaj czapki. Konduktorka to też rodzaj czapki i torebki, choć dziś mało kto o tym pamięta.

A jeśli kobieta sobie nie życzy, żeby się do niej zwracać w żeńskiej formie?

To jest kwestia grzeczności językowej, taktu językowego, etykiety. Jeśli wiemy, że ktoś nie akceptuje form feminatywnych, to ich po prostu w stosunku do tej osoby nie używamy. A na pewno nie stosujemy ich w bezpośrednim

zwrocie. Mnie zwrot: pani profesorko nie razi, ale wiem, że jest jeszcze dość rzadki, bo formy adresatywne zmieniają się najwolniej. Najważniejsze jednak, żebyśmy przestali myśleć, że żeńskie nazwy godności, zawodów i stanowisk są gorsze niż ich męskie odpowiedniki, że są lekceważące albo śmieszne. Czy kogośkolwiek śmieszy lekarka albo mistrzyni?

Mnie zawsze dziwi, że osoby, które mają problemy z feminatywami, akceptują różnego rodzaju kalki językowe, używają słów w niewłaściwym znaczeniu. Takim najnowszym przykładem jest nowe znaczenie słowa dedykowany. Dzisiaj wszystko jest dedykowane. No właśnie. Niektórzy zwalczają feminatywy, ale podobają się im „dywaniki dedykowane do nowego modelu samochodu” (przykład autentyczny!). To jest dopiero śmieszne, choć bardziej mnie irytuje i martwi. A najbardziej martwi to, że język się coraz mocniej wulgaryzuje i że jest na to społeczne przyzwolenie. Już nawet nie mówię o tych najokropniejszych wulgaryzmach, ale o tych, których ludzie używają powszechnie, bo myślą, że nie są wulgarnie. Te wszystkie wyrażenia zaczynające się od pier..., to straszne słowo

upierdliwy i wiele innych potocznych, ordynarnych, odradzających. I jakoś nie słyszę, żeby ludzie protestowali przeciw nim tak emocjonalnie, jak protestują przeciw feminatywom. To smutne...

Niedawno zakończyło się kolejne dyktando uniwersyteckie, które Pani organizuje od wielu lat. Jak piszą Polacy? Coraz lepiej czy coraz gorzej? Jakie błędy najczęściej popełniają?

Nie piszą ani coraz lepiej, ani coraz gorzej. Wciąż popełniają błędy, bo polska ortografia nie jest łatwa. Teraz jest chyba jeszcze trudniej, bo żyjemy w kulturze obrazu, a nie w kulturze pisma. Po prostu mniej czytamy, a więcej oglądamy i przeglądamy. Nie obcujemy na co dzień z wzorcowymi tekstami pisanymi, wydrukowanymi, czyli takimi, nad którymi pracował i autor, i redaktor, i korektor. Częściej „siedzimy w internecie”, a tam język nie ma cech wzorcowej polszczyzny, więc i ortografia sprawia kłopoty. Ale z zaskoczeniem zobaczyłam, że uczestnicy dyktanda (mowa o Dyktandzie Uniwersyteckim 2024, które odbyło się 24 maja na Uniwersytecie Szczecińskim, a do którego tekst napisała prof. Kołodziejek - dop. red.) popełniali

błędy w wyrazach, które powinni znać z lektur szkolnych. Nie znali ich, więc nie wiedzieli, jak zapisać chomąto, ożenek, ochędóstwo. To ostatnie słowo powinien pamiętać każdy, kto przeczytał VII tren Kochanowskiego. Przyznaję, że można nie znać zwrotu hadko słuchać, choć notuje je „Wielki słownik ortograficzny” z 2016 roku.

Hadko słuchać to „Trylogia”. Właśnie, to „Trylogia”, której młodzież już chyba nie czyta. A chomąto? Wydawałoby się, że teraz, kiedy tyle się mówi o koniach ciągnących turystów nad Morskie Oko, słowo chomąto powinno gdzieś się przebić. Okazuje się, że nie. Młodzi ludzie nie znają dawnych realiów i ich nazw, więc niełatwo było im pisać. Ale dyktando musi być trudne, bo wszyscy walczą o duże nagrody. Kłopoty również sprawiła uczestnikom pisownia wyrazów obcych, których na co dzień używamy głównie w języku mówionym, choćby breakdance, rock'n'roll, cheeseburger. Ale w dyktandzie nie było żadnego słowa, którego by nie notował słownik ortograficzny.

A co z interpunkcją, bo mam wrażenie, że w internecie ona zanika?

To racja, znajomość interpunkcji jest coraz słabsza. Wynika to z tych samych powodów: brak stałego kontaktu z tekstem napisanym wzorcowo. Teksty w internecie nie nauczą nas interpunkcji, bo mamy wobec nich inne potrzeby. Chcemy informacji i rozrywki, toteż nie zwracamy uwagi na jakość języka. A bez przecinków teksty tracą sens, więc znów wracamy do podstawowego sposobu uczenia się poprawnej polszczyzny: czytać, czytać, czytać!

Wiele osób chętnie sięga po audiobooki. Tam literaturę czytają aktorzy, którzy potrafią czytać tak, że słychać każdy przecinek, wykrzyknik, wielokropek. Czy audiobooki mogą pomóc w uczeniu się poprawnej polszczyzny?

Myślę, że tak. Interpunkcji można się uczyć zarówno czytając teksty wydrukowane, jak i słuchając dobrze zinterpretowanego tekstu. Myślę też, że słaba znajomość ortografii i interpunkcji wśród młodzieży to też efekt niefortunnego programu szkolnych. One nie są dostosowane do współczesnych realiów i do potrzeb młodego człowieka. I to nie jest tak, że młodzi w ogóle nie czytają. Owszem czytają,

zwłaszcza dziewczęta, chociaż nie to, co im poleca szkoła. Inna rzecz, że młodzież nigdy nie chciała czytać obowiązkowych lektur. Ale gdyby młodzi mogli sami wybierać lektury do omawiania w szkole, to ich sprawność językowa byłaby znacznie większa.

CV

Prof. zw. dr hab. Ewa Kołodziejek

Językoznawczyni, profesorka nauk humanistycznych, pracuje w Instytucie Językoznawstwa Uniwersytetu Szczecińskiego. Prowadzi wykłady i konwersatoria z lingwistyki kulturowej, z kultury języka polskiego, z ortografii i interpunkcji, z poprawnej polszczyzny w praktyce. Wiceprzewodnicząca Rady Języka Polskiego, przewodnicząca Zespołu Retoryki i Komunikacji Publicznej RJP, członkini Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Komisji Socjolingwistyki przy Międzynarodowym Komitecie Sławistów, przewodnicząca szczecińskiego oddziału Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego.

NAJBARDZIEJ MAGICZNE MIEJSCA NA ŚWIECIE

Powstał nietypowy ranking najbardziej magicznych miejsc na Ziemi. To atrakcje, zabytki i cuda przyrody, które najmocniej oczarowały turystów. Skąd bierze się magia tych miejsc?

Jak sprawdzić, które miejsca na świecie są najbardziej „magiczne”? Tego trudnego zadania podjęli się eksperci platformy Silingo, którzy stworzyli ranking miejsc i atrakcji turystycznych, uznawanych za magiczne. Najpierw eksperci Silingo zebrali listę popularnych atrakcji na podstawie rocznej liczby wyszukiwań w Google. Wzięli też pod uwagę liczbę postów w mediach społecznościowych, przede wszystkim na Instagramie. Następnie przeanalizowali recenzje każdej z wybranych atrakcji, pisane przez turystów na TripAdvisorze. Licząc odsetek wzmianek wskazujących na „magiczność” danego miejsca, mogli stworzyć ranking tych, które najmocniej oczarowały internautów.

● **Miejsce 1: Machu Picchu w Peru**

Wyszukiwania w Google: 19 milionów, posty na Instagramie - 2,4 miliona „Magiczność” w recenzjach: 4,2 proc. Najbardziej magicznym miejscem na Ziemi, przynajmniej w opinii turystów, jest Machu Picchu, położone wysoko w Andach inkaskie miasto. Dawni Inkowie zbudowali je ok. XV w. i w końcu opuścili. Gdy odkryli je Europejczycy w 1911 r., było już zrujnowane. Do dziś otacza je nim tajemnica, a atmosfera jest tutaj naprawdę niezwykła - rzeczywiście można powiedzieć, że magiczna!

● **Miejsce 2: Petra w Jordanii** Wyszukiwania w Google: 9,3 miliona, posty na Instagramie: 1,8 miliona „Magiczność” w recenzjach: 3,8 proc. To niezwykle, wykute w ścianach skalnego ka-

nionu miasto, to dzieło starożytnych Nabatejczyków, duma i skarb współczesnej Jordanii. Rozślawił je film „Indiana Jones i ostatnia krucjata” z 1989 r., kręcony m.in. na tle słynnych tutaj budowli, tzn. Skarbca, Klasztoru czy Biblioteki.

● **Miejsce 3: Stonehenge w Wielkiej Brytanii**

Wyszukiwania w Google: 12 milionów, posty na Instagramie: 925 tys. „Magiczność” w recenzjach: 3,6 proc. Podium rankingu najbardziej magicznych miejsc na świecie otwiera słynne Stonehenge i trudno się dziwić: to miejsce do dziś uznawane jest przez wielu dosłownie za magiczne. Stonehenge to kromlech, czyli krąg megalityczny, wzniesiony w zamierzonych czasach być może celu obserwacji ruchów Słońca i Księżyca,

w oparciu o które druidzi organizowali swój religijny kalendarz. Do dziś w tym miejscu w czasie przesileni i równonocy zbierają się zwirnowcy religii neopogańskich.

● **Miejsce 4: Sintra w Portugalii**

Sintra pod Lizboną to chyba najchętniej fotografowany zakątek Europy - rocznie pojawia się ok. 2,5 miliona postów dotyczących Sintry. Cały krajobraz kulturowy Sintry został wpisany na listę UNESCO. Możesz tu oglądać najpiękniejsze siedziby arystokracji portugalskiej: pałace i wille o ścianach w pastelowych kolorach, otoczone pięknymi ogrodami (najlepszym przykładem słynny Palacio Nacional de Pena).

● **Miejsce 5: Hallstatt w Austrii**



FOT. 123RF

Internauci uznali, że numer jeden to Machu Picchu, położone wysoko w Andach inkaskie miasto

Hallstatt często wygrywa w rankingach najpiękniejszych miasteczek Europy, a nawet świata. To centralny ośrodek regionu Salzkammergut, który jest tak piękny, że w całości wpisano go na listę UNESCO. Miasteczko tak zachwyciło Chińczyków, że skopiowali je u siebie, oczywiście bez pytania Austriaków o zgodę.

● **Miejsce 6: Pamukkale w Turcji**, w zbiegu góry Cokelez, to prawdziwy cud natury i jedna z głównych atrakcji Turcji: woda bijąca z gorących źródeł spływa po wapiennych skałach i pozostawia po sobie kolorowy osad. Nacieki tworzą niecki i baseny, które wyglądają, jakby wykonał je człowiek dla własnej wygody. To niezwykle miejsce jest jed-

nym z symboli tureckiej turystyki i nic dziwnego, że tak podobna się recenzentom TripAdvisora.

● **Miejsce 7: Lauterbrunnen w Szwajcarii**

Wioska jak z pocztówki. Jest tu wszystko: malownicze drewniane domki, przepiękne widoki na Alpy, a do tego aż 72 wodospady i kaskady, z których najbardziej znany jest Staubbach, wysoki aż na 300 m. Wioska przyciąga turystów jak magnes, do tego stopnia, że mieszkańcy zaczęli poważnie zastanawiać się nad wprowadzeniem dodatkowych opłat dla gości, by pokryć koszty utrzymania miasteczka w czystości i porządku.

Emil Hoff

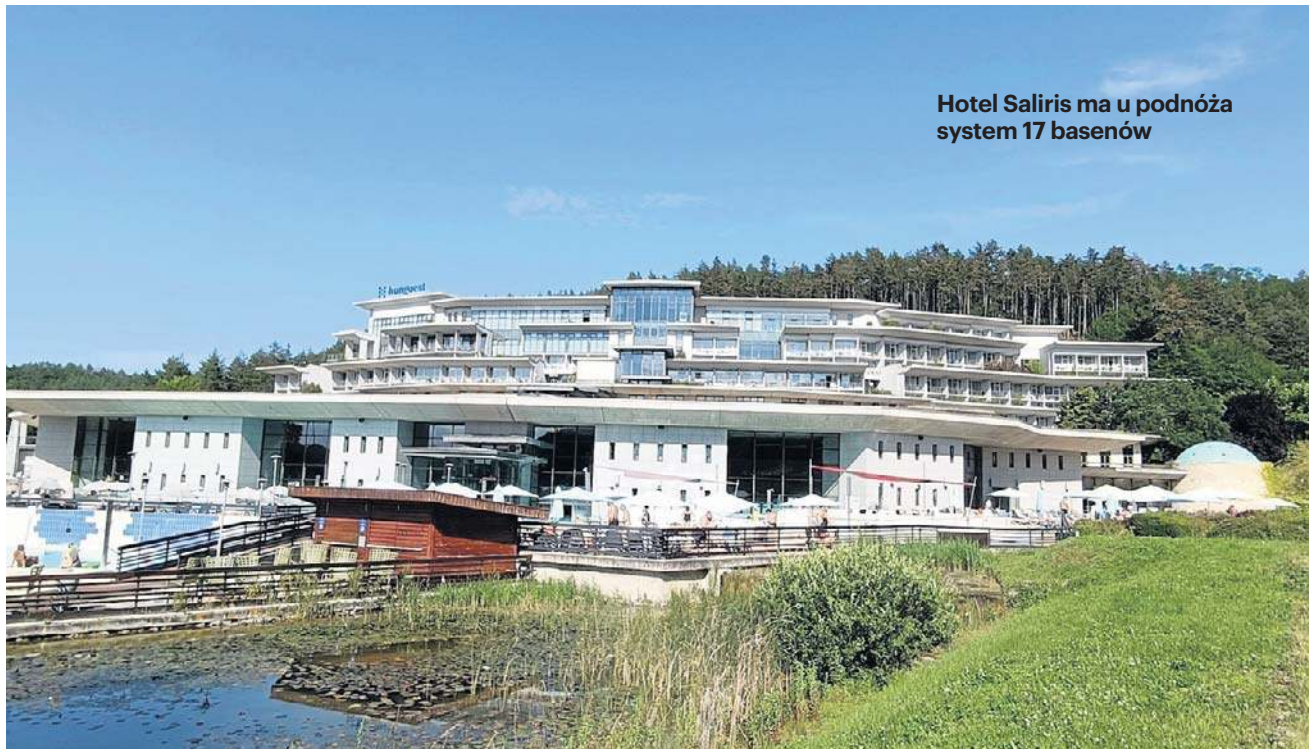
Lóżnych względów polubiłem uzdrowisko Egerszalok, znajdujące się w pobliżu historycznego Egeru. Ta uroczą miejscowość położona nad potokiem Lasko, między górami Matra i Bukowymi, ze wzgórzami obsadzonymi winoroślą pozwala na prawdziwy relaks i regenerację. Bo to nie tylko moczenie starych kości, ale także możliwość wędrówek wytyczonymi szlakami w górach, jazda na rowerze czy – co może najważniejsze na Węgrzech – zwiedzanie piwniczek winiarzy i degustacja ich wyrobów. Według dokumentów z 1249 r., już w XIII w. uprawiano tu winorośl. Miejscowa ludność żyła bowiem z rolnictwa i wyrobu wina. I nie zmieniły tego ani najazdy Mongołów, ani turecka okupacja (epoka osmańska). I tak było przez wieki. Dopiero odkrycie gorącego źródła w 1961 r. i drugiego w 1987 r. zmieniło oblicze miejscowości i zatrudnienie mieszkańców.

Teraz żyją z turystyki

Kiedy wiertacze zamiast na ropę i gaz trafili na głębokości ponad 430 m na pierwsze gorące źródło o temperaturze ponad 60 stopni, jeszcze nic nie zapowiadało takiego obrotu sprawy. Tylko wtajemniczeni korzystali z tej wody, uprawiając swoiste bachanalia. Po kilku latach powstały pierwsze baseny, a odkrycie w 1987 r. kolejnego źródła przyspieszyło rozwój Egerszalok jako kurortu.

Aby należycie zagospodarować bogate w minerały wody, zbudowano dwa ośrodki. Jeden, za górką, powstał w Demjen, gdzie jest kąpielisko i aquapark oraz arcykierowe kąpielisko w sieci jaskiń. Drugi w Egerszalok, gdzie na zboczu góry, zbudowano siedmiopiętrowy hotel Saliris z systemem 17 basenów u podnóża, na zewnątrz i wewnątrz budynku. Na wzgórzu, po sąsiedzku, gdzie znajdują się odwierty, sącząca się woda utworzyła białą formację skalną, podobną do tej w tureckim Pamukkale. Węglan wapnia, który wytrąca się z wypływającej wody, wytwarza te bajkowe formy, które są bardzo delikatne i kruche, i trzeba trochę czasu, by stwardniały na kamień. Po drewnianych schodkach i chodnikach można podejść dość blisko i przyrzeć się tym przyrodniczym twórcom. Niedaleko poniżej usytuowano kąpielisko Nosztalgia z 3 basenami, które wystrojem, bufetem (menu) i atmosferą odwołuje się do minionych lat 70.-80. minionej epoki. Kolejne 3 baseny znajdują się w Thermal Park przy hotelu Egerszalok. Można wybierać.

W zasadzie przyjeżdżamy tu „do wód”, ale w wolnych chwilach warto co nieco zobaczyć. Na końcu ulicy Safrany znajdują się mieszkania-jaskinie wyłobione w wulkanicznym tufie. Można je zwiedzać. Wejść do środka i obejrzeć, jak do nie-



Hotel Saliris ma u podnóża system 17 basenów

FOT. MAREK JAKUBOWSKI (8)

Z WIZYTĄ U BRATANKÓW W DÓLINIE WÓD LECZNICZYCH

Gdy stawy dają znać o sobie, a kręgosłup nie chce się do końca wyprostować, dobrze jest zażyć uzdrawiających kąpeli w gorących, leczniczych wodach. Od kilku lat testujemy węgierskie kąpieliska i aquaparki. Mają ich tam sporo, bo ponad 400. Zasila je gorąca woda z ponad 1300 termalnych źródeł

Marek Jakubowski



Sącząca się woda utworzyła białą formację skalną. Węglan wapnia, który wytrąca się z wypływającej wody, wytwarza te bajkowe formy, które są bardzo delikatne i kruche, i trzeba trochę czasu, by stwardniały na kamień

dawna żyli i pracowali ludzie. W jaskiniach zgromadzono przedmioty i narzędzia, jakimi dawniej się posługiwano. Można tu także wziąć udział w warsztatach np. gotowania i pieczenia tradycyjnych potraw i ciast. Ciekawostką przyrodniczą z tej samej wulkanicznej półki są „kamienne ule” w Górach Bukowych. Te unikalne stożkowate twory ze skały wapiennej, wydrążone w środku miały dawnymi czasy różne przeznaczenie. Służyły jako magazyny żywności, były też kryjówką zbójników, ale ponoć powszechnie przechowywano w nich miód, stąd nazwa. Ulubionym celem wędrówek miłośników ptaków jest duży staw rybny przy potoku Lasko. Brzegi i okolice stawu są schronieniem dla wielu ptaków. W centrum Egerszalok stoi stara chłopska chata, w której mieści się biuro informacji turystycznej. Jeśli nawet nie mamy tam żadnego interesu, to warto wstąpić, aby obejrzeć kolekcję lalek, która tu się znajduje. Dobrze też wiedzieć, że w każdą sobotę przy tej chacie odbywa się targ, na którym można się zaopatrzyć w różne wyroby miejscowych producentów, np. w ser krowiokozi, marynowane jaja przepiórcze czy dżem z czarnego bzu.

I na koniec udajmy się do zabytkowego kościoła. Wybudowany w 1738 r. barokowy kościół przetrwał w bardzo dobrym stanie do dzisiaj. Ciekawostką jest osobno stojąca wieża-dzwonnica. Po cudownym uzdrowieniu niewidomej dziewczynki w XVIII w. stał się on miejscem pielgrzymek. Kryje w sobie obraz Matki Boskiej Cudotwórczyni oraz przenośną rzeźbę Maryi też z XVIII w. Kościół jest jednym z europejskich miejsc pielgrzymkowych i każdego roku w połowie lipca przybywa tu tysiące młodych ludzi na letnie spotkania młodzieży chrześcijańskiej.

In vino veritas

Głosi stara łacińska maksyma, której sens można tłumaczyć w ten sposób, że po wypitym winie jesteśmy bardziej szczerzy i prawdomówni. Ale to niejedyna właściwość tego napoju, ma on bowiem walory prozdrowotne i antyseptyczne. Doceniała to polska szlachta, na której stołach królowały wina sprowadzane z różnych krajów Europy. Jednak powiedzenie, że „nie masz wina nad węgryzna”, miało oznaczać, że najlepsze są wina węgierskie. Nic w tym dziwnego, bo ziemia rodzi tu wszędzie znakomite wino. Madziarzy, którzy w X w. przybyli na swoje dzisiejsze tereny, zastali już zagospodarowane uprawy winorośli i przez kolejne X wieków tylko rozwijały i doskonaliły kulturę winiarską. Na Węgrzech znajdują się 22 regiony winiarskie i każdy region posiada swój szczególny rodzaj wina. Przykładowo dla Egeru jest to egri bikaver, dla okolic Balatonu – badacsonyi szurkebarat.



Egerszalok, nocna kąpiel w gorącym basenie

W Egerszalok poznaliśmy dwie winnice: Santa Andrea i Petreny. Pierwszą prowadzi Gyorgi Lorincz. To młoda firma, ma dopiero 20 lat, ale prężnie się rozwija wprowadzając najnowsze metody produkcyjne. Z początkowych 17 ha upraw doszli do 45 ha. Odwiedziliśmy firmowy salon, tuż przy drodze do Demjen, aby zaopatrzyć się w najlepsze ich wino.

Drugą winnicę prowadzi Attila Petreny, z wykształcenia inżynier cybernetyk, ale z ponad 300-letniej tradycji rodzinnej winiarz. Uprawia winorośl na 150 ha. Jego firma cztery lata temu poszerzyła ofertę o produkcję kosmetyków na bazie winogron. Z Attilą miałem okazję spotkać się kilka razy. Mówi świetnie po polsku, studiował w Polsce i ma żonę Polkę - Katarzynę, która prowadzi pensjonat w Egerszalok. Bywa często w Polsce, na Podkarpaciu służąc dobrą radą i doświadczeniem polskim początkującym winiarzom.

Od sierpnia do początku października wszystko na Węgrzech kręci się wokół wina. Specjalnie organizowane trasy winiarskie dają możliwość poznania muzeów wina, przyjrzenia się jego produkcji oraz uczestniczenia w degustacji. A liczne święta i festiwale zapraszają turystów do wzięcia udziału we wspólnym winobraniu, a potem świętowaniu i poczęstunku. W Egerze tydzień winobrania organizowany jest w połowie września. Ogłaszają go uroczyste fanfary, a kończy parada i zabawa uliczna.

Nazwa wina egri bikaver ma swoje historyczne źródło, związana jest z bohaterską obroną zamku przed Turkami w 1552 r. Przebieg tych walk nakreślił w fascynujący sposób pisarz Geza Gardonyi w powieści

Gwiazdy Egeru

Książka przetłumaczona na wiele języków, w tym polski, stała się po latach podstawą do nakręcenia filmu przez Zol-

tana Varkonyiego. Zarówno książka, jak i film przyczyniły się do ożywienia patriotyzmu Węgrów, a zrekonstruowane fragmenty zamku zniszczonego w 1702 r. przez Austriaków, są obowiązkowym punktem wycieczek szkolnych i rodzinnych. Wróćmy do roku 1552. Na Eger naciera ponad 80-tysięczna armia turecka. Zamku broni 2100 osób, w tym kobiety i dzieci. Dowodzi nimi charyzmatyczny komendant Istvan Dobo. Turcy w żaden sposób nie mogli złamać oporu oblężonych. Twierdzili więc, że komendant Dobo, dla większej odwagi i dzielności, poi swoich żołnierzy byczą krwią (egri bikaver), podczas gdy było to lokalne wino, które od tamtąd przyjęło tę nazwę. Niestety, pół wieku później inna załoga zamku złożona głównie z najemników, pod innym komendantem, poddała zamek Turkom, a ci panowali tu przez kolejne 90 lat.

Zaparkować auto na starówce w Egerze graniczy z cudem, ale



Klimatyczne restauracyjki i kawiarnie zachęcają do krótkiego odpoczynku przy kawie

nam się udało. Może dlatego, że koniec maja to jeszcze nie początek sezonu. Ulicą Jokai podążamy do największego placu Egeru noszącego imię bohaterskiego komendanta. Pod pomnikiem bohatera, postawionym w 1907 r. robimy sobie fotki.

Najokazalszą budowlą przy placu Dobo jest kościół Mi-norytów pw. św. Antoniego Padewskiego. To najpiękniejszy kościół barokowy na Węgrzech i jeden z piękniejszych w Europie. Opiekują się nim ojcowie franciszkanie. Świątynia nazywana jest także kościołem polskim, bo w czasie II wojny światowej gromadzili się tu Polacy internowani na Węgrzech, a w jednym z bocznych ołtarzy znajdują się relikwie świętych polskich królowych Kingi i Jadwigi. W sezonie wakacyjnym jedna z niedzielnych mszy świętych odprawiana jest po polsku. Wchodzimy na krótką modlitwę i obejrzenie sakralnych dzieł sztuki. Na stoliku z prasą zauważamy ulotki w języku polskim poświęcone rodzinie

Ulmów i hr. Janosowi Esterhazy, który jest kandydatem na ołtarze. Ten czeskosłowacki polityk polsko-węgierskiego pochodzenia jest przykładem, jak uprawiając działalność polityczną, można zachować wierność swoim poglądom, religii i zasadom honoru, nawet w obliczu śmierci. Wzór godny naśladowania. Esterhazy został zamęczony w czeskosłowackich więzieniach. Zmarł 8 marca 1957 r. w więzieniu w Mirovie. Uwięziono go na polecenie Gustava Husaka.

Naprzeciw kościoła znajdują się klimatyczne restauracyjki i kawiarnie. W jednej pijemy kawę, w drugiej zamawiamy lody. Pycha! Potem spacer urokliwymi uliczkami ze sklepikami staroci, pamiątkami, winami. Po woli idąc dochodzimy wreszcie do parku. W jego wschodniej części znajduje się kąpielisko termalne. Jeśli ktoś chce korzystać z wód i miejskich atrakcji, może zatrzymać się w samym Egerze. Nie brak tu hotelików i pensjonatów, wystarczy poszukać w inter-

necie. Co jeszcze tu warto zobaczyć? Na pewno bazylikę i liceum, które stoją naprzeciw siebie. W budynku liceum konieczne muzeum astronomiczne. Z placu Dobo uliczką Geri dojdziemy do minaretu. We wnętrzu tej 40-metrowej wieży, zwieńczonej teraz krzyżem są spiralne kamienne schodki. Po pokonaniu 97 stopni wejdziemy na galerijkę, z której podziwiać będziemy panoramę starówki.

I na zakończenie pobytu w Egerze udajmy się do Doliny Pięknej Pani, czyli największego skupiska piwniczek wydrążonych w tufowych wzgórzach. Po prawej stronie znajdują się piwniczki muzealne, udostępniane grupom turystycznym, a po lewej ogólnodostępne, gdzie można, a nawet trzeba, raczyć się winem i zakupić go dla przyjaciół. Panuje tu wesoły gwar, a w weekendy przygrywają kapele. Zatem nie pozostaje nam nic innego jak wznieść toast: Egerszegere! Na zdrowie! ©©



Kościół Minorytów pw. św. Antoniego Padewskiego. To najpiękniejszy kościół barokowy na Węgrzech



Egerszalok, winnica St. Andrea, sklep firmowy



Zrekonstruowane fragmenty zamku zniszczonego przez Austriaków w 1702 r.



Eger jest pełny urokliwych i krętych uliczek ze sklepikami staroci, pamiątkami i winami

KRÓTKO

CHEŁMNO

Wibracje Letniego Przesilenia. Weekend zabawy pod naszym patronatem

Weekend 22-23 czerwca to czas Wibracji Letniego Przesilenia nad Jeziorem Starogrodzkim i na rynku w Chełmnie.

W sobotę od g. 15 nad Jeziorem Starogrodzkim zaplanowano obchody Sobótki. Ten tradycyjny obrzęd, będący istotnym elementem dziedzictwa naszych przodków, celebrować tożsamość regionalną i narodową. Uczestnicy będą świadkami kolorowego widowiska, w którym zespoły folklorystyczne prezentują bogactwo tradycji muzycznych i tanecznych.

● W sobotę, w Ośrodku Wypoczynkowym nad Jeziorem Starogrodzkim zaplanowano: g. 15 - Warsztaty plecenia wianków, 16-18 - Warsztaty: wianek księżycowy, 20 - Występ wokalistów Chełmińskiego Domu Kultury, 20.30 - koncert kapeli Nicpnie (energetyczna mieszanka folku, rocka i muzyki tradycyjnej), 22 - Obrzęd Sobótki - Zespół Pieśni i Tańca Pomorza, g. 22.30 - fire show

Drugiego dnia chełmiński Rynek ożyje dźwiękami polskiej muzyki pop i pop-rock.

Zaplanowany koncert to niepowtarzalna okazja dla słuchaczy do rozkoszowania się znakomitymi utworami, które regularnie goszczą na antenach największych polskich rozgłośni radiowych, a także były prezentowane podczas różnorodnych programów i festiwali muzycznych.

● Na niedzielę na Rynku w Chełmnie zaplanowano: 12-16 - „Tajemnica kwiatu paproci” - gra miejska (start: rynek), 15-17 - warsztaty kreatywne: gry do kieszonki, 16-17 - Eksperymenty z Panem Bartkiem, 14-19 - Ciuchcia - kolejka, 18 - Występy wokalistów Chełmińskiego Domu Kultury, 18:30 - koncert Wojtki Szumańskiego, g. 20 - koncert zespołu Elektryczne Gitary znanego z przebojów tj. „Co Ty tutaj robisz”, czy „Dzieci”. Zabiorą nas w muzyczną podróż pełną energii i świetnej zabawy.

Patronat medialny nad wydarzeniem objęły m.in. „Gazeta Pomorska” i Nasze Miasto Chełmno.

Imprezy „Wibracji Letniego Przesilenia” organizuje Chełmiński Dom Kultury. (MONA)

Pożary niosą spustoszenie. Pogorzelcy potrzebują pomocy

Jakub Keller

jakub.keller@polskapress.pl

W nocy ze środy na czwartek strażacy gasili pożar domu w Wielkim Komorsku. Straty będą duże. Ogromne są po niedawnym pożarze w gminie Nowe.

Strażacy informację o zdarzeniu otrzymali kwadrans przed g. 23 w środę, strażacy pognali do Wielkiego Komorska w gminie Warlubie. - Otrzymaliśmy zgłoszenie, że pali się auto zaparkowane przy domu - mówi Marcin Klemański, dyżurny straży pożarnej w Świeciu.

Pożar od auta

Rzeczywiście: na miejscu strażacy zastali zaparkowany przy domu płonący samochód. Niestety, ogień po ewakuacji przenosił się już także na poddasze.

Mieszkańcy domu: 39-letnia kobieta oraz 8-letnie dziecko byli już poza budynkiem. - Kobieta twierdziła, że nawdychała się dymu. Żle się poczuła. Na miejsce wezwano pogotowie - tłumaczy Marcin Klemański.



FOT. JAKUB KELLER

Z pożarem domu w Wielkim Komorsku walczyło osiem zastępów straży pożarnej

Jak uznali medycy, nie było jednak potrzeby o przewiezienia kobiety do szpitala.

Część rzeczy osobistych z poddasza udało się strażakom wynieść z budynku i gasić je na podwórzu. Mimo to jednak nadpaleniu uległy elementy elewacji, belki konstrukcyjne i drewniane elementy dachu. Doszczętnie spłonął też samochód.

Mieszkańcy gm. Nowe: - Zostaliśmy z niczym

Z ogromnymi stratami po pożarze z 13 czerwca borykają

mocy, krok po kroku budując naszą firmę. Teraz musimy stać czoła olbrzymim kredytom, które zaciągnęliśmy, aby nasza działalność mogła się rozwijać - tłumaczy poszkodowani.

Odbudowa budynków i ponowny zakup towarów to ogromne koszty, na które nie stać mieszkańców gminy Nowe. Dlatego w internecie uruchomiono zbiórkę na ten cel. Potrzeba sporo, bo prawie ćwierć miliona złotych. - Towar, który nam spłonął sprowadzany był z Chin. Musimy od razu zakupić cały kontener. Inaczej się nie da - czytamy w opisie internetowej zbiórki. Dostępnej pod adresem <https://szczytny-cel.pl/z/twarda-gora-29>

Poszkodowani proszą o pomoc. - Każda, nawet najmniejsza kwota, pomoże nam odbudować nasze budynki, zakupić nowy towar i wrócić do normalnego życia. Wasza pomoc to dla nas szansa na odbudowanie naszej przyszłości, na kontynuowanie pracy, która jest naszą pasją i źródłem utrzymania - apelują poszkodowani. ©

REKLAMA

1110981768



CO SŁYCHAĆ W GMINIE BUKOWIEC

Piknik z okazji Dnia Dziecka w Bukowcu. Fotorelacja z imprezy

W tegoroczny Dzień Dziecka samorządowcy z Bukowca przygotowali imprezę z atrakcjami dla najmłodszych mieszkańców gminy. Pierwszego czerwca, w sobotnie popołudnie, kompleks „Orlik” w Bukowcu zapelniał się maluchami i ich opiekunami. Organizatorzy zadbał o atrakcje, które dostarczyły dzieciom mnóstwo zabawy i radości.

W trakcie pikniku były animacje i konkursy. Dzieci miały okazję skakać i zjeżdżać na dmuchańcach, a także wziąć udział w warsztatach balonowych. Przez cały czas trwania wydarzenia długie kolejki ustawiały się zrobienia brokatowych, magicznych tatuaży oraz fotobudki, w której wykonywano pamiątkowe zdjęcia. Miłym i wesołym akcentem okazała się wizyta bajkowych postaci, żywych maskotek - Chase'a z bajki „Psi Patrol” oraz białego misia. Były też, co oczywiste oblegane, stoiska z pysznymi lodami oraz ulubioną watą cukrową.



W lipcu kolejna edycja zawodów biegowych BUKOWIECKA DZIESIĄTKA

Zachęcamy do zapisów

13 lipca, w ramach tegorocznych obchodów Dni Gminy Bukowiec zapraszamy na kolejną edycję zawodów biegowych „BUKOWIECKA DZIESIĄTKA”.

W rywalizacji wystartują dzieci i młodzież w kilku kategoriach wiekowych oraz dorośli na dystansie 10 kilometrów.

Więcej informacji na stronach: www.bukowiec.pl i https://b4sportonline.pl/Bukowiecka_Dziesiatka

Zapraszamy!

BUKOWIECKA DZIESIĄTKA
13 LIPCA 2024 R.

w programie
✓ 9:30 - biegi dla dzieci
✓ 11:00 - bieg główny na dystansie 10 kilometrów
(zgłoszenia przyjmowane będą na platformie internetowej <https://b4sportonline.pl/>)

ZAPISY ORAZ REGULAMIN DOSTĘPNE SĄ POD ADRESEM
https://b4sportonline.pl/Bukowiecka_Dziesiatka/
więcej informacji w Urzędzie Gminy w Bukowcu
tel.: 52 33 09 322
Gminne Centrum Informacji

KRÓTKO

DNI RYPINA

Gwiazdami będą m.in. Peja, AGBE, strongmani

Dni Rypina 2024 rozpoczną się już w sobotę. Zainaugurują je sobotnie zawody wędkarskie, a o g. 9 w hali Rypińskiego Centrum Sportu rozpocznie się spartakiada przedszkolaków. W godzinach 14-18 na stadionie MOSiR-u będzie można obejrzeć zawody strongmanów (Viking European Strongman Cup 2024). Blok koncertowy ruszy o 18. Najpierw na scenie pojawią się: Grupa Estradowa i Muzyczna Strefa, o 19 wystąpi AGBE, o 20.15 - Lombard, około 22 Antek Smykiewicz, a gwiazdą wieczoru będzie Peja. Wstęp po g. 23.30.

W niedzielę, o 13, samorządowcy i przedstawiciele instytucji miejskich wezmą udział w uroczystej mszy w kościele pw. św. Trójcy. Półtorej godziny później w wyremontowanym Teatrze Letnim „Muszla” wystąpi Miejska Orkiestra Dęta. Tuż po koncercie, na rypińskim stadionie wystartuje Bieg Bosych Antków. Nazwa została zaczerpnięta z czasów zaborów, gdy o „bosych Antkach”, w odniesieniu do rypinian, mówili mieszkańcy z bogatszych terenów zaboru pruskiego.

Miłośnicy kultury i historii nie mogą ominąć Nocy Święto-

jańskiej, zaplanowanej na niedzielny wieczór (od g. 18). Tym razem to wydarzenie odbędzie się przy Młynie u Zygmunta, który został przekazany rypińskiemu muzeum nieodpłatnie przez państwa: Piechowiaków i Donderowiczów. W ostatnich miesiącach obiekt został odrestaurowany i zyskał nowe życie. Dziś jest jedną z atrakcji turystycznych naszego miasta. O g. 21 w parafii św. Stanisława Kostki rozpocznie się II Rypiński Festiwal Muzyki Organowej. Zwieńczeniem Dni Rypina będzie uroczysta sesja, zaplanowana na poniedziałkowe południe w domu kultury. Wstęp na wydarzenia jest bezpłatny.

DNI BRODNICY

Czeka nas koncert gwiazd

Największym wydarzeniem Dni Brodnicy będzie sobotni koncert. Na przedamczu wystąpią Patrycja Markowska (g. 20) oraz Anna Wyszkonii (g.21.30). Wstęp wolny!

DNI UNISŁAWIA

Święto gminy

Dni Unisławia uświetnią koncerty gwiazd: Grzegorza Hyżego - w piątek, o g. 20 oraz Sarsy - w sobotę o g. 20. Oba będą się w parku. Wstęp bezpłatny.

(TOB,DD)

Stadion Miejski w Brodnicy zostanie przebudowany

Tomasz Błaszkievicz

tomasz.blaszkiewicz@polskapress.pl

Z myślą o kibicach powstaną zadaszone trybuny, a piłkarze będą mieli do dyspozycji nowe szatnie. Inwestycja ma kosztować prawie 6 mln zł.

Pierwsza część remontu obejmie m.in. rozbiórkę istniejących trybun i budowę nowych, wraz z obiektem spikerki, a także wykonanie oświetlenia i nagłośnienia. Prace powinny zakończyć się w ciągu pięciu miesięcy.

Drugi etap inwestycji zakłada rozbudowę istniejącego budynku o szatnię, wraz z wykonaniem elewacji oraz wyposażeniem pomieszczeń szatni i zaplecza sanitarnego. W tym przypadku wykonawca ma na realizację 480 dni od podpisania umowy.

- Wokół nowego projektu trybun narosło wiele negatywnych emocji - mówi Katarzyna Watkowska, rzecznik prasowa Urzędu Miejskiego w Brodnicy. - Przede wszystkim, poprzedni projekt przewidywał trybuny



FOT. UM BRODNICA

Podpisanie umowy na remont stadionu w Brodnicy stało się faktem

tylko dla 588 osób. Po konsultacjach z kibicami, Ośrodkiem Sportu i Rekreacji w Brodnicy i policją uznaliśmy, że ta liczba jest niewystarczająca, ponieważ na meczach bywa nawet 800 osób.

Aktualny projekt zakłada zwiększenie liczby miejsc do 966 (trybuny zadaszone - 840 miejsc, niezadaszone - 126). Poprzedni projekt przewidywał ciężką konstrukcję z żelbetonu. Obecny to lekka konstrukcja

metalowa, która uwzględnia budowę toalet i szatni dla zawodników korzystających zarówno z górnej, jak i dolnej płyty boiska. Poprzedni pomysł przewidywał umiejscowienie szatni i toalet tylko na górnej płycie stadionu.

- Umiejscowienie szatni i toalet w tym miejscu ma niebagatelne znaczenie dla trenujących na dolnej płycie boiska, młodych adeptów piłki nożnej - podkreśla Katarzyna Watkowska. - Pięć razy w tygodniu korzysta z niego codziennie około 500 zawodników, z dwóch klubów piłkarskich - UKS-u GOL Brodnica i BKS-u Sparta Brodnica/Akademia Piłkarska Sparta Brodnica. Specjalnie z myślą o nich oraz o rodzicach powstaną na boisku dolnym zadaszone trybuny, na 84 miejsca.

Budka spikerska ma znajdować się w centralnej części trybun, a każdy z klubów będzie miał swój magazyn w nowym budynku szatni. Łączny koszt modernizacji stadionu wyniesie blisko 6 mln zł. Wykonawcą inwestycji będzie Firma Ogólnobudowlana Krzysztof Getka. ©©

REKLAMA

INFORMATOR

APTEKI

Toruń

Całodobowa Apteka św. Faustyny 14/4a os. Konikuchy 605-073-301, 56/623-50-70, niedziele, święta

Włocławek

Apteka OMEGA, pn-sob. 7-21.00, nd. 9-19.00, ul. Kaliska 89a, 54/307-08-00

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805

LEKARSKIE

Chojnice

Gabinet internistyczny Bernadeta Klunder. Chojnice, ul. Młyńska 4. Gastroskopia, EKG. 602-494-649.

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń, lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.00-11.00, wt. 8.00-9.00, śr. 18.30-19.30 czw. 8.00-9.00, pt. 18.15-19.00, 603-767-838, 54/231-43-54

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codziennie od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85.

Grudziądz

Stacja demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

Włocławek

Szklarskie usługi, kabiny prysznicowe, ul. Okrzei 71a (Statoil), 601-65-07-39, 54/237-95-95

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja

ABC Białe Błota Całodobowe Usługi Pogrzebowe, Cukrowa 14, 52/360-82-84, 608-620-484. Administrujemy cmentarzami Białe Błota i Ciele.

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Tuchola

Usługi Pogrzebowe Przedsiębiorstwa Komunalnego w Tucholi Sp. z o.o. ul. Świecka 68 (całodobowo) 52/3365739, 603265868

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl ISO 9001:2008

Alpa-Toruń, ul. Skłodowskiej-Curie 41 tel. 791 003 410, ul. Podgórna 16 tel.56/622-26-59. Dom Pogrzebowy ul. Okólna 30. Transport Międzynarodowy. Godna obsługa ceremonii pogrzebowej, www.alpa.com.pl

„Elizjum” kompleksowa obsługa pogrzebów, Kościuszki 9, 56/657-26-50, 600-168-113.Transport międzynarodowy, ekshumacje, kremacje. Nagrobki granitowe.

Grudziądz

A. Witkowski „ELWAN”, ul. Piłsudskiego 55, Dom pogrzebowy, Usługi Pogrzebowe i Kamieniarskie. Kaplica, Chłodnia bezpłatnie. Tel. 56/64-267-08, 24h

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachem i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem <http://www.pogrzeb.net>

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachem gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl [Załatwiamy wszelkie formalności.](mailto:inluctu1@interia.pl) www.inluctu.pl

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Szyborska 25A, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachem pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 602-74-81-19, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.

Gniewkowo

Całodobowy Zakład Pogrzebowy A.W.Paradowski, Kościelna 10, 52/35-58-174, 502-521-418. Kompleksowe usługi pogrzebowe, wysoka jakość, niska cena.

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl ISO 9001:2008

Janikowo

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy KURCZEWSKI. Janikowo ul. Klonowa 2. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem 52/351-37-02, 507-364-717.

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachem gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności.

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917

Żłotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Żłotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322

Żnin

Całodobowe - Usługi Pogrzebowe Magdalena Jezierska, ul. św. Floriana 8. Wypłacam zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. Tel. całodobowy 661-565-917

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górską 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy. Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, chłodnia, kaplica. Lewandowski, Kowal ul. Kościuszk 56. Tel. 54/28-41-234, 603-998-321.

WETERYNARYJNE

Toruń

„Canmed” Przychodnia Weterynaryjna. Specjalista chorób psów, kotów oraz chirurgii weterynaryjnej. Tel. 56/652-07-44, codziennie 10.00-13.00, 15.00-19.00, czwartek 15.00-19.00, sb, ndz.11.00-14.00, ul. Podgórna 13, B-C. Artykuły dla zwierząt. www.canmed.pl

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.

ZDROWIE I URODA

Bydgoszcz

Przepuklinowe pasy - sprzęzynowe, wypadanie macy - inne. Wkładki -płaskostopie, koślawość. Wysyłamy pocztą. Ortopedia. Bydgoszcz, kr. Jadwigi 15, 52/322-22-85.

Toruń

Laureat Konkursu „Orły Optyki” najlepszy zakład w Toruniu. Bezpłatne badanie wzroku. Rewelacyjne ceny. Okulary progresywne od 250 zł. Umowa NFZ, okuliści, soczewki kontaktowe. Optyk Trejnowski: Kościuszki 41/47 (obok Biedronki) Legionów 216a (skrzyżowanie z ul. św. Faustyny) 56/623-23-26, www.optyk-trejnowski.pl

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu **Karol Wlazło**, Agencja AIP kontakt@aip24.pl
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

60 m², 3-pokojowe, piwnica, Os. Kawalerii, Grudziądz. tel. 601-822-672

MIESZKANIE 50,4m² w Osiecinach w bloku na parterze 514753844

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie za gotówkę, do remontu w Bydgoszczy - 661 506 981

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKĘ rekreacyjną z prawem budowy sprzedam, Ostrowo k/ Przyjezierza, tel. 782 982 225.

GARAŻE

GARAŻE blaszane wzmocnione,bramy garażowe,kojce-dowóz montaż gratis-cały kraj raty, tel.509-058-388, 52/388-22-73, 54/421-00-45, 56/649-44-30 www.konstal-garaze.pl

Handlowe

INNE

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transportem. 602-726-894

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

SKUP aut do 10 000 + hol. 692840378

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT NA DOWÓD 781026833

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA Eko-Tech zatrudni operatora koparki. Praca przy wykonywaniu zewnętrznych sieci wod-kan. Praca na terenie Torunia. Telefon: 602 366 169

Zdrowie

INTERNA

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, na broń,lek. W. Cader, 603767838 542314354, Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń, lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00,śr. 14:00-19:00 czw. 8.00-11.00, pt.14:00-19.00,603-767-838, 54/231-43-54.Wpółpraca z LUXMED i MEDICOVER

Usługi

OGRODNICZE

TRAWNIKI z rolki, koszenie, wertykulacja, strzyżenie żywopłotów, ciśnieniowe mycie tarasów, kostki 729 325 897.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

PROMOCJA - pobyt - 85 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

DZWIRZYNOMORZE.PL, 605-905-969

KOŁOBRZEG blisko morza! 511337308

KOŁOBRZEG!!! Wczasy tydz. Od 1.250 zł. Tel. 94/354-36-65.

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Matrymonialne

// // BIURO Serduszka dwa 883783782

606-746-555 Biuro Matrymonialne.

Różne

STARE książki- skup 881-934-948

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

DMUCHAWĘ do zboża, 530083561.

KUPIĘ maszyny rolnicze, 691919210.

KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizony i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483

KRAMIK

GORCZYCĘ antymatwikową, Topółka cena 7 zł za kg możliwość wysyłki tel. 600665136 powiat Włocławek

SŁOMĘ w kostkach ze stodoły pszenna i z pszenżyta 8 zł lub z jęczmienia prosto z pola po 6 zł 600665136 Topółka

SPRZEDAM 2 krzesła + ławę cena 300 zł, tel. 532834892, Golub-Dobrzyn

SPRZEDAM roczne koguty dużej rasy szt. 50 zł 722 171 469 Radziejów

SPRZEDAM świnki morskie rozetkowe szt. 50 zł 722 171 469 Radziejów **OPRYSKIWACZ** 400l 12 m 739149021

SIANO belka 120, Kombajn Class Dominator 98 Tel.669526897

PŁODY ROLNE

CEBULĘ kupię, tel. 692 794 633.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KNURKI,LOSZKI, prośne 663 932 137.

KURCZAKI do uboju 05.07 Balcerak Borucin Kol 35. 606650860

KURKI nioski młode 600500710

KURKI Rosa odchowane 669 395 474

KURKI, kury, nioski odchowane, Zieleń, 566885514, 506405692.

SKUP bydła pourazowego. 508-869-814

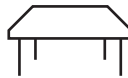
INNE

!!! Gazowanie zboża, bielenie wapnem budynków, mycie hal i obiektów, tel. 600-137-410.

Usługi pogrzebowe

A. Witkowski "ELWAN, ul. Piłsudskiego 55, Dom pogrzebowy, Usługi Pogrzebowe i Kamieniarские. Kaplica, Chłodnia bezpłatnie. Tel. 56/64-267-08, 24h

AUTOPROMOCJA



Oddaj lub sprzedaj co tylko chcesz

Aby to zrobić, wyślij SMS w treści wpisując prefiks dotyczący danej rubryki (np. OGL.01) odstęp i dalej treść ogłoszenia (do 100 znaków) pod nr **7155**
Koszt wysłania SMS-a wynosi 1,23 zł brutto

Ogłoszenia przyjmujemy do wtorku poprzedzającego dane wydanie magazynowe. O ukazaniu się ogłoszenia w najbliższym wydaniu decyduje kolejność zgłoszeń, w związku z tym zastrzegamy sobie możliwość zamieszczenia ogłoszenia w kolejnym tygodniu wydawniczym.

Dostępne rubryki:
Za darmo - prefiks OGL.01 (treść ogłoszenia, telefon oraz miejscowość lub powiat)
Sprzedam - prefiks OGL.02 (treść ogłoszenia, telefon oraz miejscowość lub powiat)

- Uwaga!**
- Ogłoszenia do „Kramiku” nie mogą zawierać treści dotyczących działalności gospodarczej i mogą być zlecane jedynie przez osoby fizyczne nie prowadzące działalności gospodarczej.
 - Maksymalna długość ogłoszenia to 100 znaków.
 - Ogłoszenia muszą zawierać w treści cenę oraz miejscowość lub powiat (w przypadku braku tych danych ogłoszenie nie ukaże się).

Jeden SMS to jeden produkt, jego wartość nie może przekroczyć 300 zł.



GAZETA
pomorska

0010467480

0011113556

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 17 czerwca 2024 roku
zmarł w wieku 63 lat

Maciej Dryll

Lekarz
Koneser życia, wielka indywidualność.

Będzie nam Go bardzo brakowało

Żona Marysia, siostra Magda
i rodzina:
Jacek, Gracja, Dagna, Christian, Milla, Leni



0011112794

*„A teraz, zbliża się koniec
I oto stoję w obliczu finału
Mój przyjacielu, powiem to jasno
Zdam sprawę z tego, czego jestem pewien
Przeżyłem spełnione życie
Przemierzyłem każdą z dróg
A co więcej, co znacznie ważniejsze
Zrobiłem to po swojemu...
Tak, to była moja droga”
Frank Sinatra*

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy,
że w dniu 16 czerwca 2024 r. odszedł od nas
Nasz Ukochany Tata i Teść

Roman Bąk

lat 85

Ceremonia pogrzebowa odprawiona zostanie
w dniu 22.06.2024 r. (sobota) o godzinie 12.00
w kaplicy na cmentarzu parafialnym Nowofarnym
przy ul. Artyleryjskiej w Bydgoszczy.

Pograżeni w smutku
Syn z Synową

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

0011114432

Wszystkim, którzy dzielili z nami smutek i żal,
okazali wiele serca i życzliwości
oraz uczestniczyli we Mszy św. oraz ceremonii pogrzebowej



Bernarda Musiała

Szczególne podziękowania
Księdzu Proboszczowi Przemysławowi Tabaczce
z parafii Chrystusa Króla w Gąskach
oraz księdzu Marcinowi Łojko za Mszę św.
i poprowadzenie uroczystości ostatniego pożegnania,
rodzinie, przyjaciołom, znajomym, sąsiadom, wszystkim
przybyłym delegacjom za złożone wieńce i kwiaty oraz
Zakładowi Pogrzebowemu „Credo” Jacka Skrzypczyńskiego
za okazaną pomoc i serce serdeczne „Bóg zapłać”
składają
Siostry z Rodzinami

Zleć nekrologi,
ogłoszenia drobne,
życzenia

Biura ogłoszeń Gazety Pomorskiej:

Bydgoszcz: czynne: pn.-pt. 8-16

ul. Zamoyskiego 2

tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Grudziądz: czynne: pn.-pt. 8-16

ul. Wybickiego 38, tel. 56 45 11 930

e-mail: ogloszenia.grudziadz@pomorska.pl

Inowrocław: czynne: pn.-pt. 8-16

Aleja Ratuszowa 15, tel. 692 725 390

e-mail: ogloszenia.inowroclaw@pomorska.pl

Toruń: czynne: pn.-pt. 8-16

ul. Grudziądzka 46-48,

tel. 606 537 137, e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl

Włocławek: czynne: pn.-pt. 8-17

ul. Żabia 29, tel. 54 231 45 31

e-mail: ogloszenia.wloclawek@pomorska.pl

Express
BYDGOSKI

GAZETA
pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

 **SPORTOWY24.PL**



czytaj
sportowy24.pl

KAPRAL-CAR

**Zezłomujemy każdy pojazd,
nawet UFO!**



Co zyskacie w Kapral-Car?

Godziwą gotówkę

Tak, nawet jeśli wasz pojazd miał kilka "mniej zaszczytnych" momentów, wciąż ma swoją cenę!

Legalne dokumenty

Nie chcesz mieć stresu związanego z formalnościami? Nie ma sprawy! Nasza stacja demontażu zadba o to, abyś mógł pozbyć się swojego auta zgodnie z prawem.

Szybką wycenę

Bez zbędnych ceregieli, dostaniecie od nas uczciwą ofertę!

Odbiór gratis!

Tak, dobrze przeczytaliście - nie musicie się martwić o transport swojego pojazdu, my zajmiemy się tym za darmo!



Zadzwoń

☎ 515 111 111

GAZETA
pomorska

**Nie przegap
piątku**

**Kup dziennik
z dodatkiem
TeleMagazyn**

pomorska.pl

TORUŃ
MZD

**Dyrektor
Miejskiego Zarządu Dróg
w Toruniu, ul. Grudziądzka 159**

ogłasza nabór ofert na wolne stanowisko pracy:

**Inspektor Nadzoru
w Dziale Utrzymania i Ewidencji Ulic**

1. Wymagania niezbędne:

- wykształcenie wyższe budowlane – preferowana specjalność drogowa,
- co najmniej 3-letnie doświadczenie zawodowe,
- uprawnienia budowlane wykonawcze do kierowania i nadzoru robót drogowych,
- przynależność do Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa,
- spełnienie wymogów określonych w art. 6 ust.1 oraz ust. 3 ustawy z dnia 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych (Dz.U. z 2022 r. poz. 530).

Wymagane dokumenty aplikacyjne należy złożyć na adres: Miejski Zarząd Dróg w Toruniu, ul. Grudziądzka 159, 87-100 Toruń – **w terminie do dnia 02 lipca 2024 r. do godz. 15⁰⁰.**

Ogłoszenie dostępne jest na stronie: <https://bip.mzd.torun.pl/oferty-pracy/22>

stronaZDROWIA

Czytaj dla zdrowia



czytaj
stronazdrowia.pl

[illegible][illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30 utworzą rozwiązanie – przysłowie afrykańskie.

ROZWIĄZANIE: CO SŁOŃCE OGŁADA I CZŁOWIEK ZOBACZY.

PIŁKA NOŻNA TRZY PUNKTY ZDOBYTE Z AUSTRIĄ MOGĄ DAĆ WYJŚCIE Z GRUPY I POLACY CHCĄ TEGO DOKONAĆ

Polacy muszą dziś zdobyć Berlin!

wyniki,
relacje, kulisy,
ciekawostki
i więcej na
gol24.plPiotr Janas z Niemiec
Twitter: @Piotr_Janas

Biało-Czerwoni są już w Berlinie. Dziś o godz. 18 piłkarze Michała Probiezra zmierzają się z Austrią. Kluczowa informacja jest jedna: Robert Lewandowski wraca do wyjściowego składu.

Mecz otwarcia, mecz o wszystko i mecz o honor? Niestety, ale często właśnie tak wyglądała nasza historia na wielkich turniejach. O to, by tym razem tak nie było, polscy piłkarze zawalczą dziś. Trudno oczekiwać, że nasza reprezentacja będzie wygrywała mecze z Holandią czy Francją. Austria - choć ma najlepszą drużynę w XXI wieku - jest w naszym zasięgu, a turniej układa

się tak, że trzy punkty niemal na pewno dadzą wyjście z grupy. Jeśli mamy trzymać się jakiejś logiki, to tych punktów musimy poszukać dziś na Stadionie Olimpijskim w Berlinie.

Jedno jest pewne: Berlin będzie biało-czerwony. Z oczywistych względów nie ma innej możliwości, ale podpytując służby porządkowe można usłyszeć, że te przygotowują się na przewagę fanów z Polski. Po pierwsze: lokalna Polonia. Po drugie: odległość od granicy. Tabuny aut z Górnego i Dolnego Śląska, Wielkopolski, Zachodniopomorskiego, ale też z innych części naszego kraju będą dziś od rana przekraczać granicę tylko po to, by być świadkami meczu Polska - Austria w Berlinie.

Kibiców zawsze najbardziej elektryzuje skład. Kto zagra, kogo wykluczą kontuzje, na kogo postawi nasz selekcjoner? Rozmawiając za kulisami czy to z samymi piłkarzami, czy innymi członkami sztabu, praktycznie nie da się wywnioskować, jaka jedenastka rozpocznie starcie z Austriakami. Pewne jest



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Reprezentacja Polski pojechała w czwartek z Hanoweru do Berlina... pociągiem. Niemcy mocno stawiają na ekologię i zachęcają drużyny do tego środka lokomocji

jedno: Robert Lewandowski wraca, i to od razu do podstawowego składu. Do końca waży się, kto zagra u jego boku, bo na treningach sprawdzany był zarówno wariant z osamotnionym „Lewym” na szpicy (wówczas

na „dziesiątkach” Kacper Urbański i Sebastian Szymański), jak i w ustawieniu z Adamem Buksą oraz z Krzysztofem Piątkiem.

Niektórzy twierdzą, że Buksa i Lewandowski to charakterologicznie zbyt podobni piłkarze,

by grać razem w ataku, ale trzeba pamiętać, że to właśnie Buksa strzelił jedyną jak do tej pory bramkę dla Polski na Euro 2024. Były reprezentant Polski i ekspert od Bundesligi Artur Wichniarek uważa, że duet Buksa

- Lewandowski bardzo dobrze gra tyłem do bramki, co przy słabo dysponowanej linii obrony Austrii może być kluczowe.

Mając na uwadze intensywność gry Austrii, spodziewane są jeszcze dwie inne zmiany. Na środku obrony Bartosza Salamona zastąpić ma zdecydowanie szybszy Paweł Dawidowicz, a w środku pola - zamiast nieco wolniejszego i nieprzystawionego do tak dużej intensywności Tarasa Romanczuka - powinien wyjść Bartosz Slisz.

Co ważne: Piotr Zieliński jest w 100 proc. zdrowy i nic nie stoi na przeszkodzie, by mógł zagrać od początku.

Mecz Polska - Austria rozpocznie się o godz. 18 i będzie można oglądać go na antenie TVP 1 i TVP Sport.

PRZEWIDYWANE SKŁADY

Polska: Szczesny - Bednarek, Dawidowicz, Kiwior - Frankowski, Moder, Slisz, Zieliński, Zalewski - Urbański - Buksa, Lewandowski.
Austria: Pentz - Posch, Danso, Woeber, Mweene - Sabitzer, Laimer, Baumgartner, Grillitsch - Gregoritsch, Arnautović. ©©

Niemcy pewni awansu

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

Weekend podczas Euro 2024 zapowiada się bardzo ciekawie. Kibice nie będą narzekali na brak emocji.

Polskich kibiców najbardziej interesuje piątkowy mecz z Austrią. Po tym spotkaniu uwaga zostanie skupiona na meczu Holandii z Francją czyli faworytów grupy D. Remis powinien zapewnić awans obu ekipom do fazy pucharowej. Oby po tych dwóch spotkaniach była jeszcze szansa awansu do fazy pucharowej dla podopiecznych Michała Probiezra.

Pewni wyjścia z grupy są już Niemcy, którzy mają komplet sześciu punktów. Bliscy tego są Szwajcarzy, którzy mają cztery „oczka” na koncie. Te dwa zespoły w niedzielny wieczór zagrają o pierwsze miejsce w grupie A. W grze o awans są też Szkoci, ale muszą pokonać Węgrów, którzy do tej pory dwukrotnie przegrali.

W grupie C Anglia mogła podążać tropem Niemców, ale tylko zremisowała z Danią.

Hitem weekendu będzie spotkanie Turcja - Portugalia w grupie F czyli dwóch zespołów, które wygrały w pierwszej ko-

lejce. Dla Czechów i Gruzinów spotkanie między nimi będzie meczem o przedłużenie nadziei na awans.

W grupie E w trudnej sytuacji jest Belgia, która była typowana jako jeden z faworytów. Po porażce ze Słowacją Belgowie muszą pokonać Rumunów, którzy w pierwszej kolejce gładko ograli Ukraińców. Ci, by pozostać w grze muszą wygrać ze Słowakami.

Emocji na pewno nie zabraknie.

UEFA EURO 2024

Grupa A

2. kolejka: Szwajcaria - Szwajcaria 1:1 (McTominnay 13 - Shaqiri 26).

3. kolejka - niedziela (godz. 21): Szkocja - Węgry, Szwajcaria - Niemcy.

1. Niemcy	2	6	7-1
2. Szwajcaria	2	4	4-2
3. Szkocja	2	1	2-6
4. Węgry	2	0	1-5

Grupa B

2. kolejka: Chorwacja - Albania 2:2 (Kramarić 74, Gjasula 76 - Laci 11, Gjasula 90+5); **Włochy - Hiszpania** zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Hiszpania	1	3	3-0
2. Włochy	1	3	2-1
3. Albania	2	1	3-4
4. Chorwacja	2	1	2-5

Grupa C

2. kolejka: Słowenia - Serbia 1:1 (Karničnik 69 - Jović 90+5); **Dania - Anglia 1:1** (Hjurnland 34 - Kane 18).

1. Anglia	2	4	2-1
2. Słowenia	2	2	2-2
3. Dania	2	2	2-2
4. Serbia	2	1	1-2

Grupa D

2. kolejka: Holandia - Francja (piątek, godz. 21).

1. Holandia	1	3	2-1
2. Francja	1	3	1-0
3. Polska	1	0	1-2
4. Austria	1	0	0-1

Grupa E

2. kolejka: Słowacja - Ukraina (piątek, godz. 15); **Belgia - Rumunia** (sobota, godz. 21).

1. Rumunia	1	3	3-0
2. Słowacja	1	3	1-0
3. Belgia	1	0	0-1
4. Ukraina	1	0	0-3

Grupa F

2. kolejka: Gruzja - Czechy (sobota, godz. 15); **Turcja - Portugalia** (sobota, godz. 18).

1. Turcja	1	3	3-1
2. Portugalia	1	3	2-1
3. Czechy	1	0	1-2
4. Gruzja	1	0	1-3

Wszystkie mecze w TVP 1, TVP 2 i TVP Sport.

REKLAMA

0011108649

Nie pudłuj podczas Euro!
Wbij GOL24.pl

- korespondencje wysłanników
- wywiady i reportaże
- relacje live z wszystkich spotkań
- komentarze ekspertów
- pełne statystyki
- kulisy mistrzostw
- analizy taktyczne

SPORT

www.sportowy24.pl

Apator, GKM i Polonia liczą na komplety punktów

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Ważne sprawdziany czekają w weekend drużyny z naszego regionu. Szykujcie się na emocje.

W sobotę toruńscy żużlowcy powalczą w Lesznie. Apator w tym sezonie spisuje się poniżej oczekiwań - kibiców, menedżera i pewnie też swoich. Po ośmiu rundach PGE Ekstraligi zajmuje piąte miejsce w tabeli, wpadki zalicza nawet na swoim torze.

W Lesznie jest szansa na punktową zdobycz, bo Byki są bardzo osłabione. Z kontuzjami zmagają się Janusz Kołodziej, Andrzej Lebediew i Damian Ratajczak. Unia jest w bardzo trudnej sytuacji (ostatnie miejsce w tabeli), a w sobotnim starciu faworytami będą goście.

Na Motoarenie Apator wygrał aż 59:31.

UNIA: 9. Smektała, 10. Cook, 11. Lebediew, 12. Rew, 13. Zengota, 14. Jablórski, 15. Mencil
APATOR: 1. Dudek, 2. Lambert, 3. Lampart, 4. Przedpełski, 5. Sajfutdinow, 6. Lewandowski, 7. Kawczyński

Wielkie emocje czekają kibiców w Grudziądzu, gdzie ZOOleszcz GKM zmierzy się z Falubazem. Dla obu drużyn niedzielne spotkanie jest wyjątkowo ważne. Co prawda obie odbiły od najsłabszej Unii, ale przewaga punktowa nie jest duża. Trwa też walka o awans do play off.

Grudziądzanie nie ukrywają, że mecz z Falubazem może zawżyć na przyszłości klubu. Wygrana nad sąsiadem z tabeli byłaby cenna, zwłaszcza taka za trzy punkty. To jest realne, bo do odrobienia jest sześć punktów z pierwszego spotkania.

Dodatkowej presji na zawodników nikt jednak w GKM nie nakładał. - Oformę naszych zawodników jestem spokojny - podkreślał niedawno trener Robert Kościecha. - Wszyscy wiedzą, co mają robić, mają dobre zespoły, a cała drużyna jest zgrana i każdy sobie pomaga. Będziemy spokojnie trenowali do tego spotkania. Żadnej presji, bez napinki.

Wiele będzie zależało od tego, jak na grudziądzkim torze poradzi sobie Michael Jepsen Jensen, który w awaryjnym try-

bie zastąpił kontuzjowanego Jassona Dolye'a. Duńczyk pierwszy raz z grudziądzką drużyną startował w Lublinie i wypadł całkiem nieźle - w trzech startach zdobył pięć punktów (1,3,1).

GKM: 9. Fricke, 10. Jepsen Jensen, 11. Lidsey, 12. Pludra, 13. Tarasenko, 14. Łobodziński, 15. Malkiewicz
FALUBAZ: 1. Hampel, 2. Kvech, 3. Jensen, 4. Przepiński, 5. Pi. Pawlicki, 6. Sadurski, 7. Hursy

9. runda PGE Ekstraligi: Piątek (21.06): Sparta Wrocław - Włókniarz Częstochowa (g. 20.45, ElevenSports i C+online); Sobota (22.06): Unia Leszno - Apator Toruń (g. 19.30, ElevenSports i C+online). Niedziela (23.06): ZOOleszcz GKM Grudziądz - Falubaz Zielona Góra (g. 16.30, Canal+Sport, C+online), Stal Gorzów - Motor Lublin (g. 19.15, Canal+Sport, C+online)

Abramczyk Polonia zmierzy się w niedzielę z wiceliderem tabeli z Krosna. - W pierwszym meczu padł wynik 48:42. Walczymy o bonus - zapowiada bydgoski klub.

Ten mecz zapowiada się na jeden z ciekawszych w tym sezonie, bo na Sportową przyjeżdża drużyna z ambicjami na finał rozgrywek. Wilki zajmują drugie miejsce w tabeli, w dorobku mają 11 pkt, tyle samo co trzecia Polonia. Krośnianie w maju doznali osłabienia - kontuzji doznał ich lider Dimitri Berge. Zawodnik przeszedł operację stawu barkowo-obończykowego i przechodzi rehabilitację. Wilki zakontraktowały więc dobrego znajomego bydgoskich kibiców - Kennetha Bjerre. Duńczyk wystąpił na razie w dwóch meczach, ma średnią 10 pkt na mecz i 2,09 pkt na wyścig.

Bydgoszczanina swoim torze radzą sobie dobrze, ale ostatnio słabo wypadli w Ostrowie, gdzie przegrali 39:51. Dobrze spisał się tam jedynie Krzysztof Buczkowski (16 punktów).

POLONIA: 9. Huckenbeck, 10. Lyager, 3. Szczepaniak, 4. Sorensen, 5. Buczkowski, 6. Buszkiewicz, 7. Karczewski
WILKI: 1. Bjerre, 2. Wojdyło, 3. Krakowiak, 4. Milik, 5. Wieszcza, 6. Świercz, 7. Baridur

9. runda Metaligas 2. Ekstraligi
Niedziela (23.06): Abramczyk Polonia Bydgoszcz - Wilki Krosno (g. 14.00, C+online), Wybrzeże Gdańsk - Arged Malesa Ostrow (g. 14.00, Canal+Sport5, C+online). 28.06: PSŻ Poznań - Orzeł Łódź, Stal Rzeszów - ROW Rybnik

PIĘKA NOŻNA

Olimpia Grudziądz zaczyna przygotowania do sezonu
Dzisiaj na pierwszych zajęciach po krótkich urlopach spotykają się piłkarze Olimpii Grudziądz. Przygotowania nowego sezonu rozpoczną od testów. Dzień później zaplanowana jest gra wewnętrzna. Od poniedziałku właściwe treningi. W ramach przygotowań biało-zieloni rozegrają cztery sparingi. Rywalami będą: Olimpia Elbląg (29.06), Chojniczanka (06.07), Elana Toruń (10.07) i Zawisza Bydgoszcz (13.07). Start 2. Ligi 20 lipca.



FOT. LUKASZ SZALKOWSKI

PIĘKA NOŻNA

Elana dostała licencję
Polski Związek Piłki Nożnej postanowił przyznać Elanie Toruń licencję na grę w 3. Lidze w sezonie 2024/25. Przypomnijmy, że w pierwszym terminie wniosek toruńskiego klubu nie został zaakceptowany.

KRÓTKO



FOT. JAROSŁAW PABIAN

ŻUŻEL

Juniorzy Abramczyk Polonii Bydgoszcz wciąż w formie
Kolejny udany występ zanotowali bydgoscy zawodnicy. - Kontynuujemy zwycięską passę w Drużynowych Mistrzostwach Polski Juniorów. Wygrywamy w Rybniku pierwszą rundę ćwierćfinałową - pochwalił się bydgoski klub kolejnym dobrym występem swoich zawodników. Bydgoscy juniorzy od początku rozgrywek spisują się bardzo dobrze. W swojej grupie wygrali wszystkie rundy i z pierwszego miejsca awansowali do kolejnej fazy. Teraz formę potwierdzili w Rybniku. Zawody nie zostały rozegrane w całości. Turniej zakończono już po 12. biegu z powodu intensywnych opadów deszczu.

WYNIKI

1. Abramczyk Polonia Bydgoszcz - 23 punktów
Emil Maroszek 7 (2,2,3), Bartosz Nowak - ns, Olivier Buszkiewicz 7 (2,2,3), Franciszek Majewski 3 (1,1,1), Franciszek Karczewski 6 (3,1,2)
2. ROW Rybnik - 19 punktów
Paweł Trześniewski 5 (2,2,1), Kacper Tkocz 7 (1,3,3), Maksym Borowiak 6 (w,3,3), Kamil Winkler 0 (0,0,-), Szymon Tomaszewski 1 (1)
3. Unia Leszno - 16 punktów
Marcel Juszkowski 5 (3,2,0), Jakub Żurek 2 (0,0,2), Emil Konieczny 0 (u,-,-), Kacper Mania 8 (2,1,3,2), Kuba Wojtyńska 1 (1,0)
4. Stal Rzeszów - 14 punktów
Bartosz Curzytek 4 (1,1,2), Wiktor Rafalski 6 (3,3,0), Jakub Poczta 4 (3,0,1), Krystian Jarosz - 0 (0,0,0)

LOTTO

ŚRODA, 19. 06

Multi Multi, godz. 22:00

1, 4, [5], 16, 18, 31, 32, 33, 35, 39, 45, 51, 52, 57, 59, 62, 66, 70, 74, 75

Kaskada, godz. 22:00

4, 6, 8, 12, 13, 14, 16, 17, 18, 19, 20, 23

Mini Lotto

4, 5, 12, 15, 21

Ekstra Pensja

5, 6, 8, 19, 24 - 4

Ekstra Premia

1, 8, 26, 28, 29 - 2

CZWARTEK, 20.06

Multi Multi, godz. 14:00

9, 12, 14, 17, 21, 23, 24, 28, [29], 30, 46, 54, 60, 68, 69, 74, 75, 78, 79, 80

Kaskada, godz. 14:00

2, 4, 7, 9, 10, 12, 13, 14, 16, 17, 19, 21

To był bardzo dobry mityng w hołdzie wielkiej gwiazdy

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. VI memoriał Ireny Szewińskiej cieszył się dużym zainteresowaniem bydgoskich kibiców i przyniósł dobre wyniki.

Gwiazdą memoriałowego biegu na 400 m była Natalia Kaczmarek. Mistrzyni Europy z Rzymu i niedawna rekordzistka Polski na tym dystansie wygrała pewnie z rezultatem 49,86 sek., co było rekordem mityngu.

Jeszcze przed rozpoczęciem memoriałowych zmagani na startu przystąpiła Adrianna Sułek-Schubert. Dla wieloboiarki Brdy Bydgoszcz był to

pierwszy start po urodzeniu dziecka. Sułek-Schubert wystąpiła w skoku wzwyż. Zaczęła od 165 cm. Tą wysokość pokonała w pierwszej próbie. Potem było 170 cm też za pierwszym razem. W drugiej próbie pokonała 173 cm, a trzech skoków potrzebowała, by skoczyć 176 cm. 182 cm to już było dla niej za dużo. Wygrała Paulina Borys z wynikiem 186 cm.

Wracając już do samego memoriału, uzbogaciły występy Leonardo Fabbriego w pchnięciu kulą. Włoch uzyskał aż 22,38 m co i pobił rekord mityngu.

Ciekawie działało się w rzucie młotem mężczyzn. Paweł Fajdek już w pierwszym rzucie machnął na odległość 79,43 m,

co było jego najlepszym wynikiem w tym sezonie. Okazało się, że to rzut na zwycięstwo. Wojciech Nowicki tym razem drugi z wynikiem 77,91 m. Trzeci był Ukrainiec Mychajło Kochan z rezultatem 77,84.

Emocjonująco było w skoku o tyczce panów. Piotr Lisek był trzeci.

Rekord mityngu na 1500 m pobiła Etiopka Freweyni Hailu 3:58.59 min. Piąta była Klaudia Kazimierska (4:01.89), która zapewniła sobie wyjazd na igrzyska olimpijskie do Paryża.

Bardzo dobre wyniki padły w biegu na 400 m przez płotki mężczyzn. Wygrał Matheus Lima z czasem 48,61 sek., co było jego rekordem życiowym. ©©



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Paweł Fajdek w Bydgoszczy zaliczył swój najlepszy start w tym sezonie

Beniaminek z Mogilna zaskakuje

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Sokół & Hagric Mogilno jest bardzo aktywny na rynku transferowym.

Od kilkunastu dni zespół z Mogilna dawkuje swoim sympatykom informacje związane z tym kto będzie grał w historycznym sezonie w żeńskiej elicie.

Transferowym hitem jest pozyskanie środkowej Zuzanny Efimienko-Młotkowskiej. To jedna z bardziej utytułowanych siatkarek, wielokrotna meda-

listka mistrzostw Polski. Przez ponad 11 lat była reprezentantką Polski. Ostatni sezon spędziła w MKS Kalisz. Teraz będzie jedną z gwiazd beniaminka z Mogilna.

Nową rozgrywającą będzie sokołanek będzie Natalia Gajewska. Ostatni sezon spędziła w SV Wiesbaden. Wraca do profesjonalnej kariery po urodzeniu dziecka.

Nową atakującą w zespole z Mogilna będzie Agnieszka Cur-Słomka, która ostatni sezon spędziła w pierwszoligowym Płomieniu Sosnowiec, a teraz zadebiutuje w elicie.

Nowy kontrakt podpisała też Weronika Fojucik czyli długoletnia kapitan i przyjmująca Sokoła.

Przypomnijmy, że wcześniej klub ogłosił, że nowe kontrakty podpisały rozgrywająca Aleksandra Szczepańska, środkowa Maja Pilarczyk, przyjmująca Wiktoria Przybyło, atakująca Sandra Świętoń i libero Julita Rafałko. Nową zawodniczką sokołanek została libero Karolina Paniewicz.

Zespół dalej będzie prowadził trener Mikołaj Mariaskin. Nową kierowniczką zespołu została Karolina Łuczyszyn. ©©